THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Największem Arcydziełem Bożem Jest Uczciwy Człowiek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 5. SOBOTA, DNIA 7-GO STYCZNIA, (SATURDAY, JANUARY 7), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

DZISIAJ POGRZEB COOLIDGE'A

PAPEN WRACA DO WŁADZY W NIEMCZECH.

Między Papenem i Hitlerem Doszło Do Porozumienia.

Berlin, 7. stycznia. — Obecne rządy kanclerza von Schleichera nie podobają się Hindenburgowi, który stara się za wszelką cenę zamianować ponownie von Papena kanclerzem, lecz jedynie na tej podstawie, że Papen zdoła przekonać Hitlera i zmusić go do współpracy w gabinecie koalijcyjnym.

Przed kilku dniami von Papen odbył dłuższą konferencję z Adolfem Hitlerem, wodzem faszystów niemieckich. Konferencja wydała dobre dla Hindenburga i jego planów rezultaty. Hitler, według oświadczenia wtajemiczonych w wewnętrzne sprawy polityki krajowej Rzeszy, miał się podobno zgodzić na współpracę z rządami von Papena. Hitler próbował początkowo przekonać von Papena, że on (Hitler) powinien został kanclerzem, a von Papen otrzymałby stanowisko premjera Prus. W rezultacie dłuższych debat, stanęło na tem, że Hitler ma zostać premjerem Prus a Papen zajmie stanowisko kanclerza Rzeszy. Jeżeli faktycznie dojdzie do zrealizowania tych planów, przyszły rząd von Papena posiadać będzie olbrzymią większość w reichstagu, mając do rozporządzenia silny blok hitlerowców, stahlhelmowców i innych posłów, należących do różnych grup nacjonalistycznych.

Prez. Hindenburg, który dotychczas nie mieszał się do spraw politycznych oficjalnie, obecnie, kiedy idzie o zdobycie stanowiska kanclerza dla von Papena, mówi otwarcie, że radby uczynić tę zmianę jak najprędzej. Prezydent twierdzi, że obowiązki kanclerza zabierają von Schleicherowi za dużo drogiego czasu, który Schleicher powinien poświęcić dla udoskonalania reichswehry. Von Schleicher jest, jak wiadomo, kanclerzem i komendantem reichswehry, jednocześnie.

Państwa Bałtyckie Zbroją Się Dla Zabezpieczenia Pokoju.

Szwecja, Polska, Finlandja i Estonja Stanowią Blok.

Kopenhaga, 7. stycznia. — Na wypadek, gdyby kiedyś w przyszłości Rosja zapragnęła rozszerzyć na Europę swą doktrynę komunistyczną, państwa bałtyckie chcą być przyogtowane na odparcie tej inwazji. Państwa te wierzą, że dzień, w którym trzeba się będzie zmierzyć z Rosją sowiecką, nadejdzie. Jeżeli wtenczas państwa bałtyckie nie będą odpowiednio przygotowane, całej Europie będzie grozić wielkie niebezpieczeństwo.

W ostatnich kilkunastu latach państwa bałtyckie wydały miljony dolarów na odpowiednie uzbrojenie się na morzu. Nie jest to plan agresywny, lecz obronny, o czem wiedzą wszyscy. Szwecja, która skończyła niedawno „piatiletkę", zbrojeń morskich, posiada trzy przerobione ze starych krążowniki, posiada cztery nowe zupełnie niszczyciele, kilka motorowych niszczycieli, cztery statki skautowe i cztery nowe nury. W stanie budowy znajduje się dwa nury i jeden superkrążownik. W roku bieżącym Szwecja przystępuje do drugiej „piatiletki" morskiej, zamierzając zbudować jeden wielki krążownik, dwa niszczyciele, cztery szybkie statki pościgowe i cztery nury.

Finlandja, Estonja i Łotwa dotrzymują Szwecji kroku w miarę sił. Państwa te posiadają już cały szereg nowych statków wojennych i zamierzają budować dalej. Polska posiada przedewszystkiem najlepszy port w Gdyni, zbudowany wielkim nakładem kapitału. Posiada dwa nowoczesne krążowniki - niszczyciele, mogące zabrać na pokład po 60 min. Każdy z nich posiada po 6 tub torpedowych. Polska posiada również trzy nowe nury, po 40 min i po 6 tub torpedowych każdy i 6 nowoczesnych kanonierek. Prawie wszystkie te statki zbudowane były we Francji.

TAJEMNICA ŚMIERCI HRABIEGO GRAVINY WYJAŚNIONA.

Śmierć Spowodował Jego Własny Pies.

Gdańsk, 7. stycznia. — Wieść o śmierci hr. Graviny wywołała swego czasu wielkie zdumienie, ponieważ krótko przed nią głoszono, że operacja, jakiej wówczas na wysokim komisarzu dokonano, doskonale się udała, i że miał być niebawem zwolniony z lecznicy.

Tymczasem według najnowszych wiadomości istotną przyczyną śmierci hrabiego był jego pies, którego wolno mu było zatrzymać w swej celi leczniczej. Kiedy go bowiem po udałej operacji odwiedził pastor Brausewette, także wielki amator psów, pies ukryty w kącie, przyskoczył nagle do pastora i wbił się tak mocno zębami w jego nogę, iż dopiero energiczne wezwanie chorego poskromiło psa.

Markiz Gravina przytem się podniósł i tak zirytował, że dostał silnej gorączki i wkrótce potem umarł.

Pastor Brausewetter zaś tak że przeleżał przez dłuższy czas w łóżku.

Paderewski Wyjeżdża do Ameryki 18 Stycznia.

Warszawa, 7. stycznia. — Zaraz po świętach Bożego Narodzenia, które Ignacy Paderewski spędził u siebie w Morges, nastąpił wyjazd jego do Paryża i Anglji, gdzie daje dwa koncerty, poczem w dniu 18go stycznia na okręcie „Berengaria" wyjeżdża do Nowego Jorku.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Życie Małego i Wielkiego Świata

George Dragon, balwierz w Northampton, którego Calvin Coolidge był stałym klientem, opowiada, jak niedawno zapytał byłego Prezydenta, co myśli o depresji i kiedy się ona skończy. Na co p. Coolidge odpowiedział: „Widzisz, George, wielcy ludzie kraju muszą się zejść razem i coś z tem zrobić. Depresja nie skończy się sama z siebie. Wszyscy mamy nadzieję, że się skończy, ale tego końca jeszcze nie widzimy."

* * *

James Lucey, 70-letni szewc-filozof z Northampton, do którego Calvin Coolidge pisał swego czasu z Białego Domu, że „gdyby nie on, nie byłby tam, gdzie jest", zapłakał rzewnemi łzami na wiadomość o zgonie byłego Prezydenta.

Stracił klienta, któremu naprawiał buty i przyjaciela, który lubił słuchać jego rozpraw filozoficznych.

* * *

Śmierć Calvina Coolidge'a zostawia kraj bez żyjącego eksprezydenta po raz drugi od czasu, kiedy Jerzy Washington umarł za administracji Johna Adamsa. Adams objął urzędowanie w 1797, a Washington zmarł w dwa lata później. Pierwsza, kilkumiesięczna przerwa była pomiędzy śmiercią Grovera Clevelanda i inauguracją Williama Tafta, kiedy Theodore Roosevelt, stał się żyjącym eks-prezydentem.

* * *

„Niech odpoczywa w pokoju" — modlił się wczoraj Kardynał O'Connell, arcybiskup Bostonu, za Calvina Coolidge'a. Kardynał był niewymownie wstrząśnięty wiadomością o śmierci byłego Prezydenta, z którym łączyła go bliska znajomość niemal od początku jego karjery publicznej.

KALENDARZYK

Dziś, sobota, 7-go stycznia: — ŚŚ. Łucjana i Juljana M.

Jutro, niedziela, 8-go stycznia: — Św. Seweryna Op. i B.

Pierwsza Niedziela po Trzech Królach.

Ewangelja: „Pan Jezus między Doktorami."

Pojutrze, poniedziałek, 9-go stycznia: — Św. Marcjanny P. i Św. Witalisa M.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:18.
Zachód słońca o godz. 4:35.



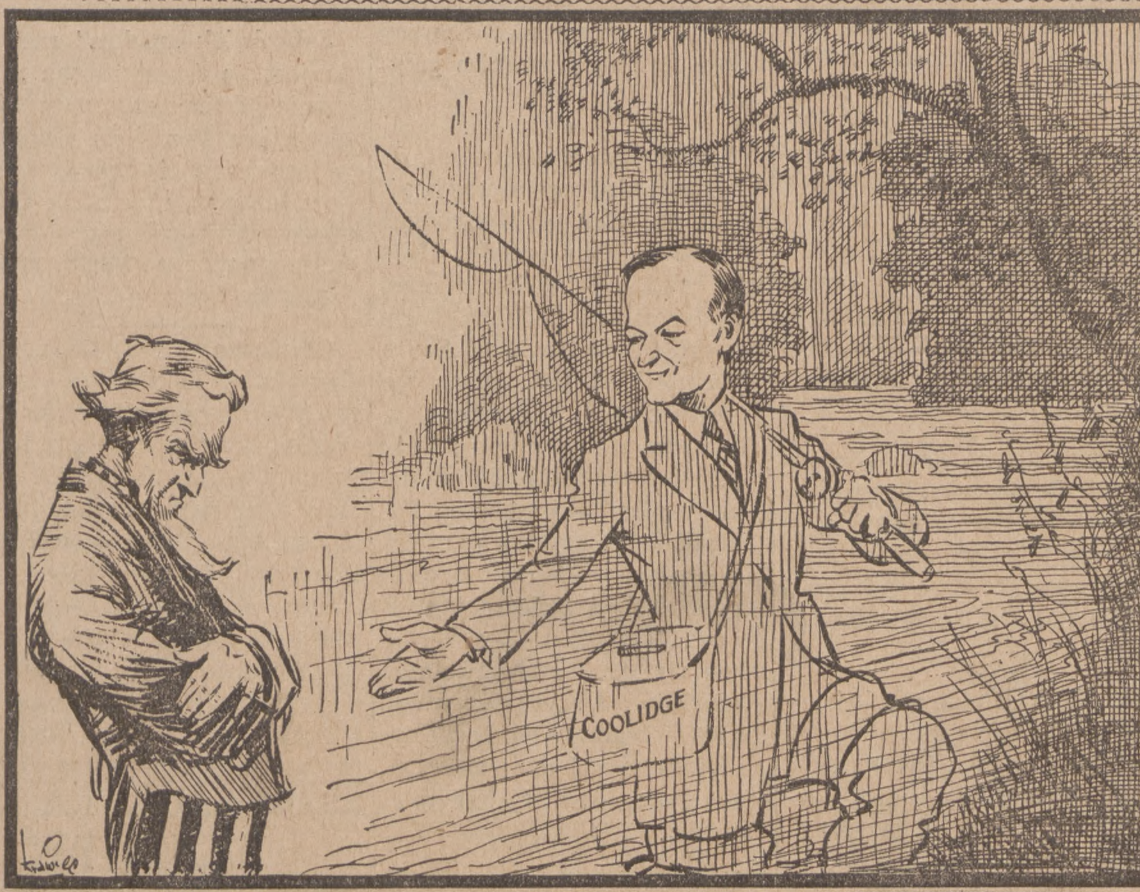
Pogoda w Chicago i okolicy: W sobotę po większej części pochmurno i znacznie zimniej. W niedzielę pogoda przy podnoszącej się zwolna temperaturze. Silny, północno-zachodni wiatr w sobotę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 18 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 33 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 3 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $61.00; bondy 7-proc. $53.25.

ŻEGNAM



Pięciu Urzędników H. O. Stone & Co. Dostało Po 20 Lat Więzienia i $15,000 Kary.

Dwóch Po Dwa Lata i $5,000 Grzywny.

Proces urzędników upadłego koncernu realnościowego H. O. Stone and Company, zakończył się wczoraj klęską dla oskarżonych o nadużycie zaufania publiczności i posługiwanie się pocztą. Pięciu z głównych szefów sędzia federalny Woodward skazał na 20 lat więzienia i po $15,000 grzywny. Obrona natychmiast zgłosiła wniosek o nową rozprawę, lecz sąd wniosek odrzucił ,nakazując odstawić bezzwłocznie wszystkich do więzienia federalnego w Leavenworth. Na 20 minut przed odejściem pociągu adwokatom udało się jednak opóźnić wyjazd więźniów do rana. Dzisiaj jeżeli władze zezwolą na wniesienie apelacji, zasądzeni na więzienie będą musieli złożyć wysokie kaucje.

Pięciu ukaranymi urzędnikami są: Henry F. Norcott, prezes; W. Scott Carroll, kontroler; H. D. Bennett, wiceprezes; Charles P. Packer Jr., skarbnik, i Leslie A. Needham, rzecznik generalny.

Wymiar kary oparty został na nadużyciu poczty w związku z upadkiem rzeczonej firmy będącej pionerką interesów realnościowych w Chicago, a w której tysiące inwestytorów ulokowało przeszło $14,500,000.

Prócz wymienionych pięciu urzędników głównej organizacji otrzymało po dwa lata więzienia i $5,000 grzywny dwóch urzędników spółki stowarzyszonej Stone Finance Company, a mianowicie: Marshall W. George, sekretarz, i David A. Coleman ,prezes przedsiebiorstwa.

Wyprowadzaniu ukaranych z sali sądowej towarzyszył głośny lament żon, dzieci i krewniaków, lecz płacz i rozpaczanie nic nie pomogło. Niebardzo dobrze czuli się również adwokaci, którzy do ostatniej chwili pocieszali rodziny swych klientów pewną wygraną.

Obrona utrzymuje, iż wyrokowi towarzyszyło uprzedzenie do oskarżonych. Obecnie wszystko zawisło od okręgowego sądu apelacyjnego. Jeżeli ukaranym uda się zakwestjonować wyrok i uzyskać przesłuchy przed wyższą instancją, każdy z pięciu głównych szefów będzie musiał złożyć $50,000 w gotówce, lub $200,000 kaucji w realności. Do kaucji będą doliczone nałożone grzywny, tak, że piątka będzie musiała się postarać po $65,000, oznajmili podprokuratorzy federalni. — Nadto pozostają jeszcze koszta procesu — około $60,000. Przesłuchy świadków i przegląd złożonych w sądzie dokumentów trwały od 20 września do 30go grudnia. W tym czasie zeznawał przeszło 150 świadków.

Wszyscy aresztowani z pewnem zdenerwowaniem oczekiwali na odczytanie wyroku. A wysłuchawszy niewesołe nowiny i słysząc histeryczny płacz żon, poczęli nadrabiać miną i silić się nawet na humor, udając jakby im nic nie groziło. Rozpaczające kobiety później uspokajali słowami, że gdy tylko adwokaci zabiorą się do roboty, wszystko będzie w porządku.

Dwaj urzędnicy pokrewnej firmy, spełniający przeważnie rozkazy "bossów," uzyskali wolność po złożeniu po $5,000 kaucji. W dniu 14 stycznia sąd zgodził się rozważyć wniesione podanie o zamianę kary więziennej na probację.

Wymierzona kara pięciu szefom, ma być, zdaniem adwokatów, najcięższą karą kiedykolwiek wymierzoną za podobne przestępstwo, gdy sąd zaznaczył, iż w stosunku do wielkości winy, kara jest minimalną.

Wina siódemki została ustalona w 33 wypadkach. Między innemi ukaranym zarzucono, iż w 1927-ym roku wypłacali dywidendy z nadwyżki, zamiast z dochodu dla zamydlenia oczu inwestującej publiczności.

Przez wykazywanie fałszywego stanu majątkowego i wypłatę dywidendy piątka wyciągała z publiczności wartościowe papiery i gotówkę, dając w zamian swe bezwartościowe akcje. A przytem posługiwano się pocztą.

Komisarze Wykryli w Schroniskach Pracujących, Karty i Trunki.

Po przeprowadzeniu inspekcji schronisk osób samotnych, pozostających na utrzymaniu Illinoiskiej Komisji Ratunkowej, niosącej pomoc bezrobotnym, komisarze Charles H. Weber i Peter M. Kelly przyszli do przekonania, iż łożenie pieniędzy na utrzymanie takich przytułków równa się otwartemu marnotrastwu pieniędzy z podatków. Schroniska Komisji Ratunkowej bowiem zamieszkują przeważnie włóczędzy nałogowi, posiadający pieniądze, a przy nich także wyzyskiwacze sytuacji — pracujący lub szulerzy, dla których schroniska są lokalami zakazanych gier hazardowych.

Podczas inspekcji — zaraportował kom. Kelly — zastaliśmy przeważnie mieszkańców schronisk grających w karty o pieniądze, przyczem dozorcy objaśnili, iż ludzie ci posiadają pieniądze, ponieważ mają je na karty i wódkę.— W jednem ze schronisk służba każdego dnia rano uprząta od 25 do 50 pustych butelek od wódki. Przeważna część "biedaków" ma za robkować w dzień i korzystać z darmowego mieszkania i jedzenia. Pieniądze zaś otrzymywane za pracę są chowane do kieszeni lub idą na wódkę i karty.

Policja miała zanotować i taki wypadek, że, gdy się zgłosił na stację właściciel usuniętego do garażu samochodu, pozostawionego na noc w zakazanem miejscu, okazało się, iż ten zamieszkiwał w schronisku, chociaż pracował codziennie i był właścicielem dwufamilijnego domu.

Wobec takiego odkrycia komisarze polecają zaprowadzenie silnejszej kontroli przez sprawdzanie rekordów po odciskach palców, ponieważ schroniska są także kryjówkami kryminalistów.— Dalej poleca się przeniesienie schronisk do dzielnic oddalonych od śródmieścia, gdzie policja mogłaby lepiej kontrolować włóczęgów.

W Chicago znajduje się w schroniskach 10,000 osób, których utrzymanie miesięczne kosztuje $173,000.

ZWŁOKI SPOCZNĄ OBOK MOGIŁ RODZICÓW.

Cały Kraj w Żałobie; Prez. Hoover Obecny.

Northampton, Mass., 7. stycznia. — Calvin Coolidge, trzydziesty Prezydent Stanów Zjednoczonych, leżał wczoraj w trumnie w domu, gdzie umarł tak nagle w czwartek, w mieście, w którem rozpoczął karjerę jako młody, nieznany prawnik.

Dzisiaj rano, zwłoki wystawiono na godzinę na widok publiczny w zborze protestanckim, którego zmarły był członkiem. Przed trumną przesunęła się długa procesja sąsiadów zmarłego, ludzi, którzy go znali zbliska jako skromnego, bezpretensjonalnego obywatela, jednego z pośród nich samych. W ceremonjach żałobnych, które się rozpoczęły o godz. 10:30 i trwały niespełna pół godziny, wzięła udział oficjalna delegacja z Washingtonu z Prezydentem Hooverem na czele, oraz różni dygnitarze z New Yorku, Bostonu i innych stron kraju. Zgodnie z życzeniami wdowy, która sama zajęła się pogrzebem, ceremonje były możliwie najskromniejsze i nie było nawet zwykłej mowy pogrzebowej.

Bezpośrednio po ceremonjach w zborze, kondukt żałobny ruszył do Plymouth, w Vermont, gniazda rodzinnego Coolidge'ów, gdzie o godz. 3. po południu, na starym cmentarzu, zwłoki zmarłego — który wyszedł z pod rodzinnego dachu jako młody chłopak farmerski a wraca jako były Prezydent — miały spocząć obok mogił rodziców i syna. Tylko członkowie rodziny i bliscy przyjaciele mieli tworzyć kondukt żałobny do Plymouth.

Telegramy kondolencyjne nadchodziły wczoraj z całego świata do domu Coolidge'ów. Od wybitnych osobistości w kraju, od ambasadorów i od głów rządów zagranicznych.

Cały naród okrył się na dzisiaj żałobą. Większość rynków pieniężnych jest zamknięta. — Kongres krajowy nie zebrał się na sesji. Działa grzmiały salwy pożegnalne we wszystkich posterunkach wojskowych w kraju.

Plan Zrównoważenia Budżetu w Zawieszeniu.

Konferencja Nie Dała Skrystalizowanego Programu.

Waszyngton, 7. stycznia. — Szeroko ogłaszana konferencja ustawodawcza odbyta w czwartek wieczór przez demokratycznych przywódców kongresowych z Prezydentem-elektem Rooseveltem nie przyniosła porozumienia w sprawie jakiegoś ściśle określonego programu zrównoważenia budżetu na tej sesji kongresu. Przywódcy demokratyczni, wracający wczoraj do stolicy, wyrażali opinję, że specjalna sesja kongresu na wiosnę, prawdopodobnie w kwietniu, jest nieunikniona.

Przyznając, że projekt podwyższenia rat podatkowych od małych i średnich dochodów był poważnie omawiany jako jedna część 4-punktowego programu zrównoważenia budżetu, liderzy stwierdzili, że nie przyszło do żadnego porozumienia co do forsowania podwyżki podatków w tym czasie.

Jak rzeczy stoją obecnie, demokraci będą się starali o przeprowadzenie bilu piwnego, utrzymanie podatku gazolinowego i wszelkie możliwe redukcje w kredytach budżetowych na przyszły rok. Budżet ma być sprowadzony w ten sposób tak blisko równowagi, jak tylko to będzie możliwe.

Potem, po wpłynięciu wykazów podatków dochodowych 15. marca i po oczekiwanem zniesieniu przez Prezydenta Roosevelta pewnych biur i komisyj, odbędzie się przegląd sytuacji z widokiem podjęcia takich kroków, jakie będą potrzebne do zrównoważenia budżetu.

Propozycja podwyżki podatków dochodowych wywołała gwałtowną burzę protestów. Urzędnicy administracji, stojący blisko Prezydenta Hoovera, stwierdzili, że kraj nie zniesie takiego podatku. Liderzy republikańscy w obydwu Izbach zapowiedzieli, że będą zwalczali projektowane zwyżki, a senator King, dem. z Utah, wyraził się, że demokraci nie mają widać odwagi obciąć kosztu rządu o miljard dolarów, jak to pan Roosevelt obiecywał.

ROOSEVELT NIE PRZYZNAJE SIĘ DO PLANU PODWYŻKI PODATKÓW.

Liderzy Cofają Się Po Burzy Protestów.

New York, 7. stycznia. — Burze protestów ścigające demokratycznych przywódców kongresowych, którzy onegdaj wieczór, po konferencji z panem Rooseveltem, mieli się zgodzić na podwyższenie rat podatku dochodowego do rekordowych poziomów, spowodowały wczoraj pewnych liderów do dyplomatycznego odwrotu tak dalece, jako chodzi o ten szczegół ich planu zrównoważenia budżetu federalnego.

P. Roosevelt powiedział od siebie, że proponowany plan nie jest jego programem, że cokolwiek będzie w tej mierze zrobione, odpowiedzialność spadnie na obecny kongres „kulawych kaczek", który „nie jest jego kongresem" i że kongresmani muszą „wygładzić całą sprawę między sobą".

Z planem podwyżki podatków dochodowych od małych dochodów z obecnych 4 i 8 procent do 6 i 12 procent wyskoczył na konferencji kongr. Byrnes z S. Carolina, jednak słuchy idą, że plan był faktycznie planem Roosevelta, który wolał jednak, ażeby wyszedł on od kongresmanów.

Z Washingtonu nadeszła wiadomość, że marszałek Garner wyparł się wspomnianego programu i oświadczył, że ma inny plan, „mniej bolesny" dla podatników.

Głosy protestów podnosiły, że tego rodzaju program jest nie do twarzy partji, która zobowiązała się zająć losem „zapomnianego człowieka".

Pawilon Przyjaciół Muzyki Nabiera Rozmachu.

Po koncercie chicagoskiej orkiestry symfonicznej, wczoraj o godzinie 4ej po południu, w recepcyjnej sali Ohcrrchestra Hall, odbyło się zebranie powstałej przed paru tygodniami organizacji Chicagoskich Przyjaciół Muzyki (Chicago Friends of Music). Zadaniem organizacji, — jak podawaliśmy w swoim czasie, jest wzniesienie stałego pawilonu muzycznego na terenach Wystawy Stuletniego Postępu, skąd podczas wystawy i po jej zamknięciu mogłaby płynąć muzyka klasyczna. Koszt budowy pawilonu jest obliczony na sto tysięcy dolarów. Fundusz ma być zebrany przez sprzedaż tyluż kart członkowskich po jednym dolarze.

Na czele organizacji Chicagoskich Przyjaciół Muzyki stanęła pani Waller-Borden, jako przewodnicząca egzekutywy;— pani Kellog-Fairbanks, jako wiceprzewodnicząca, gdy p. Fryderyk Stock, dyrygent chicagoskiej orkiestry symfonicznej, jest honorowym przewodniczącym.

Przedstawicielstwo Polonji.

Na wczorajsze zebranie przybyło około dwieście osób ,przeważnie pań z różnych stron miasta. Przewodniczyła p. Waller-Borden. Mowy krótsze i dłuższe wygłosiło wiele pań i panów. Między innymi przemawiała pani C. S. Dewey'owa; pani Dynhan, przewodnicząca komitetu nagród, tudzież dr. Lewis Browne, dyrektor wydziału muzycznego szkół publicznych i cały szereg innych. Ze strony polskiej przemawiał prof. Jerzy Bojanowski i panna Adela Łagodzińska, jako reprezentantka Polskiego Klubu Artystycznego i Polonji. Na sali znajdowali się także p. wicekonsul R. Rathaus, panna Pelagja Suchomska i pani Z. Dziadulewiczowa.

Ze sprawozdań poszczególnych pań okazało się, że akcja, mająca na celu budowę pawilonu, znajduje się na dobrej drodze i poczyna nabierać rozmachu. Organizacja ma swe stałe biuro w pokoju 1120 Monroe Bldg. Do wczoraj było rozebrane książeczek z kartami jednodolarowemi za $60,000. Sprawozdawczynie wyraziły nadzieję, iż karty te będą sprzedane w krótkim czasie, gdyż projekt spodobał się wszystkim.

Polska posiada niewyczerpane bogactwa.

Prof. Bujanowski, dyrygent orkiestr symfonicznych i chórów podczas światowej wystawy w Poznaniu, przemawiał po angielsku, czego mu wielu gratulowało. Mówca przeprosił zebranych za swą śmiałość przemawiania po angielsku.

W mowie swej prof. Bujanowski przytoczył o dodatnich rezultatach zbiorowych występach chórów słowiańskich i czysto polskich na wystawie poznańskiej. Przytem zaznaczył o olbrzymim rozkwicie polskiej muzyki symfonicznej w ostatnich czasach i posiadaniu przez Polskę niewyczerpanego bogactwa z zakresu muzyki. Powiedział także, co można było wziąć za otwartą uwagę pod adresem kierownika tutejszej symfonji, iż polska muzyka, pomimo swej doskonałości i piękna, jest nieznaną na gruncie amerykańskim, bo nie może przedostać się przez ocean.

Wyraźne słowa wzmogą ofiarność.

Nie wskazując palcem na nikogo, prof. Bujanowski pochwalił myśl p. Stocka urządzania koncertów narodowościowych podczas wystawy. Koncerty takie, zdaniem mówcy, dałyby sposobność młodzieży zapoznania się z muzyką poszczególnych narodów. Kwestja ta powinna być jednak postawiona wyraźniej, aby każda narodowość wiedziała, czego może się spodziewać ze swą daninę na wzniesienie pawilonu. Wyraźne postawienie kwestji usunie niepewność i tarcia wśród narodowości i wzmoże ich ofiarność. W końcu mówca wyraził nadzieję osiągnięcia dobrych rezultatów odnośnie budowy pawilonu muzycznego, jak go raz określił, mającego tworzyć w Chicago "muzyczną ligę narodów."

Do stałego użytku.

Sądzę, że budowa pawilonu muzycznego jest najważniejszem przedsięwzięciem chwili, powiedziała panna L. Łagodzińska, powołana do sprawozdania. Pawilon taki będzie nietylko bardzo pożądaną rzeczą podczas wystawy, ale również i później, gdy będzie zamieniony do stałego użytku. Szczególnie cieszy mnie to, iż obce grupy narodowościowe, zostały powołane do współpracy z komitetem głównym w zebraniu funduszu, ponieważ taka kooperacja grup narodowościowych przyniesie wielkie korzyści.

Pod koniec przemówienia p. Łagodzińska podała, jako przykład narodowościowe koncerty w Ravinia.

O co chodzi?

Jak można było wywnioskować z wyrażonej opinji na zebraniu i poza posiedzeniem, myślą przewodnią przy wydaniu jednodolarowych kart było danie sposobności wszystkim mieszkańcom i wszystkim narodowościom w Chicago posiadania swych "akcyj" i domagania się odpowiedniego programu. Chodzi zatem aby poszczególne odłamy narodowościowe, mające pretensję do równego uwzględniania ich muzyki w przyszłości, miały również ambicję dorzucenia odpowiadającej ich powadze ilości cegiełek w postaci jednodolarowego członkostwa.

W przeciwnym razie ci, co nie przyłożą ręki do budowy gmachu, mogą li tylko, i całkiem sprawiedliwie, oczekiwać łaskawych względów, gdyż w tutejszem— kosmopolitycznem społeczeństwie i ustroju, będzie zawsze najlepsze i "amerykańskie" to, co na stół do spożycia podadzą jednostki czy grupy kulturalne i ambitne. A tacy zawsze i jeszcze bardzo długo będą świadomi swego pochodzenia i, jako tacy, będą starali się krzewić i szczepiać innym swego ducha i obyczaje.

Jeżeli zatem chodzi o wzięcie udziału w buduwie Pawilonu Przyjaciół Muzyki, to niema wiele czasu na namysły, lecz wypada działać natychmiast, bo pawilon musi być wykończony przed 1-ym czerwca.



Schildhauerowa Przebywa w Ukryciu.

Śledztwo w związku z porwaniem i zamordowaniem kapelmistrza szkoły Austin High, Edwina O. Schilhauera, nie posunęło się wiele naprzód w dniu wczorajszym, ponieważ policji nie udało się odnaleźć pięknej wdowy, ukrywającej się przed władzami śledczemi po rewelacyjnych zeznaniach Carla Bradberry. Ostatni, po przyznaniu się do utrzymywania romansu z Schildhauerową, wciąż pozostaje pod kluczem.

Policja ustaliła wczoraj także, że poszukiwany inny przyjaciel domu Schildhauerów, niejaki Edward Carlson, wraz z żoną, zamieszkały poprzednio w domu Schildhauerów, a od krótkiego czasu pnr. 619 Belden ave., ulotnił się następnego dnia po porwaniu i zamordowaniu kapelmistrza. I, jak podała właścicielka domu, Carlson miał otrzymać alarmujący telefon, na który oczekiwał bardzo zdenerwowany.

Z KAZIMIERZOWA

Jutro, w niedzielę, dnia 8go stycznia, w sali pod nową szkołą od S. Albany ave., odbędzie się przedstawienie gwiazdkowe dzieci szkolnych pod wprawnem kierownictwem czcigodnych Sióstr Zmartwychwstanek. Odegrana zostanie zajmująca sztuka świąteczna w czterech aktach ze śpiewami, p. t. „Jasełka". Pierwsza część sztuki sprowadza na widownię nastrój modlitewny — Zwiastowanie Najśw. M. P. a druga część obóz pasterzy. W trzeciej części widzieć będziemy Heroda i Trzech Mędrców, a w czwartej stajenkę ze żłóbkiem, pasterzy z darami i śpiewy aniołów. Piąta część przedstawi ucieczkę Józefa i Marji z Dzieciątkiem Jezus do Egiptu, a w szóstej przedstawiona będzie scena śmierci okrutnego Heroda. W ostatniej życie Najśw. Rodziny w Nazarecie. Czyż może być piękniejsza jakakolwiek sztuka obyczajowa w okresie Bożego Narodzenia? Wypełnijmy salę jutro po brzegi i przenieśmy się myślą w one czasy starodawnych mysterjów, odbywanych nawet w nawach kościelnych.

*

Reprezentacja Tow. Najśw. Imienia Jezus, z ks. kapelanem Janem Petersonem na czele, udaje się jutro wieczorem do katedry na doroczne zebranie i święto Patrona tegoż towarzystwa.

*

P. Józef Gembara, młodzieniec z Kazimierzowa, bierze sobie za dozgonną towarzyszkę życia, pannę Bronisławę Lorenz z Trójcowa, gdzie też odbędzie się ich ślub.

*

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Najśw. Imienia Jezus, wybrano zarząd następujący: Jan H. Paprocki prezes; Józef Erazmus, Kazimierz Zarzycki i Antoni Formanek, wiceprezesi; Emil Kujawa, sekr. prot.; Jan Kleszcz, sekr. fin.; Wiktor J. Pijanowski, kasjer; R. Susmarski i Kaz. Olszewski, asystenci sekretarza finansowego; Józef Owczarek, marszałek.

*

Odbył się z kościoła św. Kazimierza pogrzeb ś. p. Jana Gedrocz, którego zwłoki pochowano na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Posiedzenia towarzystw: jutro po południu zbiorą się na posiedzenia w salach zwykłych: Tow. Dzieci Marji, Tow. Matki Boskiej Gidelskiej, Tow. Gwiazda Morza, Tow. Córy Polskie, Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady i Tow. św. Barbary. W poniedziałek wieczorem odbędzie posiedzenie Oddziału św. Anny, Macierzy Polskiej.

*

Dom pp. Koniecznych, zam. p. nr. 3021 West 21sza ulica, nawiedził smutek, bowiem śmierć nielitościwa i nieubłagana skosiła im córeczkę, uczennicę ósmej klasy. Pogrzeb przedwcześnie zgasłej dziewczynki odbył się w czwartek rano. Dzieci ze szkoły kazimierzowskiej z ósmej klasy oddały swej koleżance ostatnią usługę biorąc udział w pogrzebie.

*

Roczne posiedzenie Tow. św. Stanisława Kostki, gr. 570 Z. P. R. K., odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go stycznia, w sali zwykłej. Instalacja nowego zarządu będzie punktem kulminacyjnym posiedzenia. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie.

*

I znowu śmierć zabrała do wieczności jednego z przedniejszych parafjan i poczciwych wiarusów, który przed 45ciu laty osiedlił się na Kazimierzowie. Jest nim ś. p. Michał Klemkowski, zam. p. nr. 2235 South Marshall blvd. On właśnie był jednym z tych, który przyczynił się do rozbudowy dzielnicy kazimierzowskiej. Był to budowniczy pierwszej wody. Takich dziś już garstka przy życiu pozostała. Pogrzeb zmarłego odbył się z sąsiedniej parafji św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego. Liczył przy zgonie lat 83. Pozostawił staruszkę żonę Franciszkę i dwie zamężne córki. Pogrzebem zajął się J. J. Fruzyna.

*

Kapitan Jen Steinke, członek straży pożarnej przez lat 25, został w tych dniach odstawiony na emeryturę. W roku 1921 awansowany został na porucznika, a w roku 1924 na kapitana. Zakończył swoją służbę z rekordem, którym może się poszczycić. Urodzony i wychowany w Chicago. Zamieszkuje pnr. 2252 So. Whipple ulica, na Kazimierzowie.

*

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży, jak już poprzednio kilkakrotnie pisaliśmy, urządza na cel dalszego prowadzenia pracy swej organizacji, zabawę w niedzielę 15go stycznia, w sali parafjalnej na Albany avenue. Afera ta zapowiada się, że wyjdzie pod każdym względem pomyślnie. Komitet ogłasza tą zabawę przez liczne źródła, zamieszczając coś o niej od czasu do czasu we wszystkich polskich dziennikach, jakoteż i angielskich.

*

Jutro, w niedzielę, 8go stycznia, o godzinie 3ciej po południu, partje gry w piłkę koszykową oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, zmierzą się z partjami z parafji z Młodziankowa i Romanowa w sali na czwartem piętrze budynku starej szkoły na Whipple ulicy. Gra zapewne będzie zajmująca. Prosimy o przybycie. Wstęp 10c.

*

Następne posiedzenie Stow. Katolickiej Młodzieży, odbędzie się 11go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem.

PLAN ZRÓWNOWAŻENIA BUDŻETU W ZAWIESZENIU.



Przywódcy demokratyczni senatu i Izby w domu Prezydenta-elekta Roosevelta w New Yorku. W środku grupy stoją (od lewej ku prawej) wice-Prezydent-elekt Garner, senator Robinson i kongr. Rainey. Konferencja nie dała żadnego skrystalizowanego programu odnośnie zrównoważenia budżetu. (Klisza Acme).

MOKRZY NIE ZADOWOLNIĄ SIĘ POŁOWICZNĄ AKCJĄ SENATU.

Dążą Do Bezwarunkowego Zniesienia Prohibicji.

Washington, 7. stycznia. — Bojowe siły mokrych rozpoczęły wczoraj przygotowania do ubicia kompromisowej antysalunowej rezolucji znoszącej prohibicję w Izbie — jeżeli przejdzie ona w senacie.

Podczas gdy liderzy przepowiadają rychłe przyjęcie rezolucji przez senat, mokrzy są pełni ufności, że nie przejdzie ona, w tej formie, w Izbie na obecnej sesji.

Rezolucja zgłoszona przez senacką podkomisję sądowniczą przewiduje ochronę stanów, które zechcą pozostać suchymi i upoważnia kongres do przyjęcia ustawodawstwa przeciw powrotowi dawnych wyszynków.

Jakkolwiek „mokra" rezolucja jest na 4-punktowym programie demokratycznym dla tej sesji, wraz z bilem piwnym, pomocą rolną i zrównoważeniem budżetu, marszałek Garner nie kryje się ze swoją opozycją w stosunku do rezolucji antyprohibicyjnej senatu. Jest on za bezwarunkowem zniesieniem 18-ej poprawki, jak to obiecywała platforma demokratyczna.

Marszałek nie chciał zdradzić, czy będzie zwołana nadzwyczajna sesja na wiosnę, jeżeliby Prezydent zawetował bil piwny i ustawodawstwo farmerskie, ale przywódca większości w Izbie, kongr. Rainey z Illinois, oświadczył, że w podobnych warunkach specjalna sesja będzie nieunikniona.

20-TY STAN RATYFIKOWAŁ POPRAWKĘ NORRISA.

Oklahoma City, Okla., 7. stycznia. — Legislatura stanowa ratyfikowała poprawkę federalną Norrisa znoszącą kongresowe sesje „kulawych kaczek" i przesuwająca datę inauguracji Prezydenta na styczeń. Oklahoma jest dwudziestym stanem, który ratyfikował tę poprawkę. Potrzeba jeszcze zgody 16 stanów, aby ta zmiana w systemie rządowym weszła w życie.

Ambasador Filipowicz Żegna Wychodźtwo Polskie.

Odjechał wczoraj do Włoch, a stamtąd do Polski.

New York, 7. stycznia. — Wczoraj w południe, Ambasador Tytus Filipowicz wsiadł na statek włoski „Rex" udając się do Genui, a stamtąd do Polski. Przed wyjazdem, p. Filipowicz wydał następujące oświadczenie:

„Opuszczając po blisko czterech latach stanowisko przedstawiciela Rzpltej Polskiej w Stanach Zjedn., pragnę pożegnać liczne rzesze wychodzców polskich, które w czasie pobytu mego w Ameryce miałem sposobność poznać. Zawsze żywo zachowam w pamięci głęboki patrjotyzm i ofiarność Polonji amerykańskiej. Z radością stwierdzam, że ostatnie cztery lata rozwoju tej Polonji zaznaczyły się dużym postępem w kierunku skonsolidowania całego wychodztwa dla wspólnych ideałów. Życzę, by i w przyszłości prace jej służyły chlubnie ustalonym tradycjom miłości dla Macierzy i lojalności dla Stanów Zjednoczonych."

POŻAR W UNIWERSYTECIE KATOLICKIM.

Washington, 7. stycznia. — Pożar wybuchł dzisiaj nad ranem w McMahon Hall, budynku administracyjnym Uniwersytetu Katolickiego. Ogień wszczął się na trzeciem piętrze mieszczącem laboratorja biologiczne, muzeum i sale wykładowe.

Asuncion, Paragwaj, 7. stycznia. — Minister wojny ogłosił, że aeroplany boliwjańskie zbombardowały szpital w forcie Rodriquez de Francia, ponad którym powiewały flagi Czerwonego Krzyża.

REZERWACJE NA BAL DOBROCZYNNOŚCI MUSZĄ BYĆ ZGŁOSZONE DO PONIEDZIAŁKU.



HELENA SAMBOROWA,

wiceprezeska Związku Polek, członkini kom. recepcyjnego.

Komitet Balu Dobroczynności uprzejmie prosi aby czeki za bilety kierowane były na imię p. Pawła Drzymalskiego, skarbnika Stow. Opieki Społecznej, jak i kasjera komitetu balowego, pnr. 1368 W. North ave. Pozatem bilety na Bal Dobroczynności zamawiać można w biurze Stowarzyszenia, pnr. 203 N. Wabash ave., tel. State 3765, oraz u pań: M. Pachynskiej, 7350 Oglesby ave., tel. South Shore 2739; Kirsten, 1006 N. Western ave., Armitage 3378, oraz u p. C. Cherpeck, 2723 N. Central ave., tel. Belmont 0381.

Komitet balu zwraca uwagę zainteresowanych, że rezerwacje na bal muszą być zgłoszone przed 9-tym stycznia, gdyż zarząd hotelu Congress tego wymaga w interesie tych wszystkich, którzy na tym wieczorze będą obecni.

Komitet podaje do wiadomości, że wiele listów z zaproszeniami i biletami na bal, wysłanych pod adresem urzędników i pracowników zamkniętych banków, wraca się; tak samo wiele z tych nazwisk nie figuruje już dziś w książce telefonicznej, Komitet prosi przez łamy prasy tych wszystkich, którzy w swoim czasie zajmowali stanowiska w poszczególnych instytucjach bankowych o poparcie balu i w miarę możności przyczynienie się dla dobrej sprawy dotyczącej obywatelstwa polskiego pochodzenia w m. Chicago, oraz o zakomunikowanie adresu. Pan Paweł Drzymalski z niecierpliwością oczekuje na napływ czeków za bilety, a każdy bez względu na sumę, sprawi mu wielką satysfakcję, jest on bowiem sprawie tej szczerze oddany i chciałby aby bal dobroczynności był jak największem sukcesem. Komitet uprasza o wystawianie czeków na imię p. Pawła Drzymalskiego, 1368 W. North ave.

Co Słychać na Polonji.

Staropolskim zwyczajem dziś w sobotę, dnia 7go stycznia, w sali Klubu Synów Wolności, p. nr. 1042 N. Damen ave. Kółko Lit. Dramatyczne Miłość Ojczyzny urządza tradycyjny „opłatek" dla swych przyjaciół i sympatyków. Na dzisiejszą imprezę wybiera się gromadnie młodzież zrzeszona w Związku Polskich Kółek Lit. Dram., ze swymi urzędnikami na czele. — Program rozpocznie się o godzinie 7mej wieczorem. Na program złożą się deklamacje i śpiewy. Po krótkiem programie nastąpi zabawa taneczna.

*

Klub Bielczan, urządza zabawę taneczną jutro, w niedzielę, dnia 8go stycznia, w sali p. A. Latki, Huron i Noble ulica. Początek o 4tej po południu.

*

Jutro, w niedzielę, dnia 8go stycznia, w sali ob. Oleszka, p. nr. 1446 West Huron ulica, odbędzie się instalacja nowego zarządu Kółka Lit. Dram. im. Kazimierza Pułaskiego, o godzinie 4tej po południu. Wykonany będzie piękny program. Po skończeniu programu nastąpi zabawa taneczna.

SPORT

Sokoli Stanisławowscy Znów Odnieśli Zwycięstwo.

Piątka Sokołów Orła Białego (ciężkiej wagi) na Stanisławowie odniosła znów zwycięstwo. Tym razem pokonali polscy gracze w piłkę koszykową piątkę Bethlehem A. C., punktam 40 do 24, w sokolni parafjalnej. Bracia Walesa zdobyli dla swoich aż 25 punktów. Cyfry:

	B.	FT.	P
Sokoli Orła Białego	16	8	1[illegible]
Bethlehem A. C.	11	2	1[illegible]

PANI GORDON NA CZELE KRĘGLAREK Z MARJANOWA.

Liga Pań na Marjanowie raportuje, że w ostatnich kontestach kręglarek, rozegranych w kręgielni marjanowskiej, najlepiej spisała się pani Cecylja Gordon, która w trzech partjach zdobyła 495 punktów. Sekundowały jej panie H. Fehr (488 punktów) i S. Szarzyńska (478 punktów). Cyfry:

S. Szarzyńska	162	149	16[illegible]
C. Gordon	141	183	171
H. Fehr	177	175	136
A. Minik	92	62	100
M. Kazmin	143	157	132
M. Scheffler	181	104	119
O. Havlick	148	126	142
E. Kruger	93	138	119

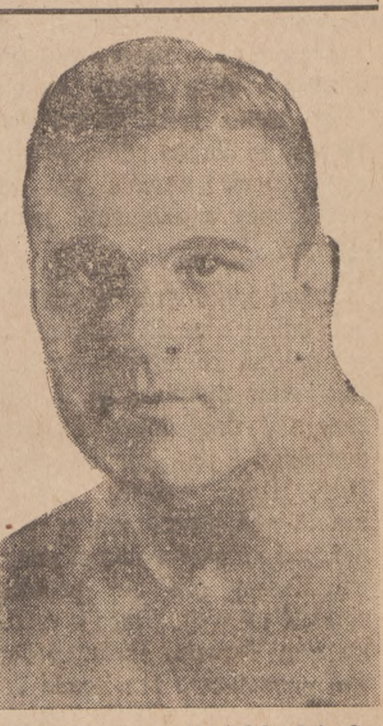
Z ZACIĘTYCH KONTESTÓW W LIDZE NIEDZWIADA WELFARE.

Raport ligi kręglarskiej Niedzwiada Welfare, jaka stale występuje do gier w kręgielni Lewis'a, wykazuje że kontesty ostatnie były bardzo zacięte.— Czwórka Szajnecki Boosters po „wojnie" stoczonej z czwórką Bielawa Bros. Paint Store opuściła kręgielnię „zmyta na czysto" gdyż przegrała całą serję.

Czwórka Kozien Candy and Notions zmierzyła się z czwórką Lewis Alleys i wygrała tylko drugą partję. Rywale dla Kozieniów byli za silni. Cyfry:

Szajnecki B.	50	599	648
Bielawa Bros.	507	600	657
Kozien Candy	593	545	602
Lewis Alleys	671	519	612

RYWAL STECHERA.



W przyszły poniedziałek, dnia 9go stycznia, w sali Rainbo Fronton, przy North Clark ulicy blisko narożnika Lawrence ave. do głównej walki na wieczorku promotora Józefa Coffeyego staną Hans Kampfer (powyżej) i Józef Stecher, mistrz chwytu nożyczkowego z Nebraski. Walka ta ograniczona jest do jednego rzutu w godzinie. Zwycięzca zmierzy się dnia 19go stycznia z szampjonem Jim Londosem, w Coliseum.

Prócz wyżej wspomnianych na wieczorku poniedziałkowym wystąpią do walk tacy zapaśnicy jak Ivan Leskinovich z Lew Plummerem, Jim McMillen z Józefem Savoldim, Abie Coleman z Tommy Marvinem. Coffey zapowiada, że wystąpi jeszcze jedna para, ale nazwiska zapaśników na razie trzyma w tajemnicy. Pierwsza walka rozpocznie się o godzinie 8:30 wieczorem, a główna około godziny 10ej wieczorem. Bilety do nabycia przy kasie.

SZYMAŃSKI W NOWYM MUNDURZE CHICAGOWIANINA.



Rycina wyżej podana przedstawia Al. Simmonsa (Alojzego Szymańskiego) jednego z przedniejszych piłkarzy w lidze Amerykańskiej, który w przyszłym sezonie stanie się członkiem dziewiątki chicagoskiej "Białych Skarpetkarzy". Do ubiegłego sezonu był on członkiem "Atletów" z Filadelfji. Widzimy go na rycinie jak w domu swoim w Milwaukee, Wis., podziwia nowy mundur chicagowianina, w którym w roku bieżącym występować będzie ku ogólnemu zadowoleniu nie tylko amerykańskich ale i polskich sportsmenów. Jest nadzieja, że Szymański jako "Sox" grać będzie nawet lepiej jak w roku ubiegłym, tembardziej że klub do którego teraz należy posiada boisko bliżej miasta, w którem się ten piłkarz polski wychował i gdzie zamieszkuje jego rodzina.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

II.

POLITYCZNE STOSUNKI W POLSCE W OKRESIE PRZYJAZDU PADEREWSKIEGO.

D.

PRZEWRÓT LISTOPADOWY, 1918 R.

(Ciąg dalszy)

Proklamacja obiecywała "z cudzego" wszystko, więc chłopom przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności przytem lasy prywatne, a nawet rządowe, a robotnikom upaństwowienie kopalń, przemysłów, fabryk itd.

Litwie i Ukrainie przyrzekła odbudowę w "dawnych" historycznych granicach...

Proklamowała tam przytem zupełną swobodę wszystkich wyznań.

Rada Regencyjna w Warszawie, dożywszy tego upokorzenia, że podwładny jej dotąd pułkownik Rydz-Smigły, aresztował własnych jej urzędników i upatrując w utworzeniu "Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie" zbliżającą się anarchję, nie wiedziała jednak co robić. W tym samym czasie jednak Niemcy uwolnili Piłsudskiego z twierdzy Magdeburskiej i przedstawiciel Niemców hr. Kesseler przywiózł go do Warszawy. Tutaj pierwszym czynem Piłsudskiego było wydanie Manifestu z oznajmieniem o objęciu przez niego urzędu naczelnika państwa. Zaskoczona tem Rada Regencyjna złożyła w jego ręce pełną władzę.

Piłsudski został w ten sposób panem sytuacji w Polsce, gdyż Międzypartyjni, Narodowi Demokraci i Ludowcy, pozostający pod kierunkiem Witosa, w tych dniach krytycznych nie podjęli żadnej akcji. Zostawszy panem sytuacji, Piłsudski miał pełną możność prześcignięcia wszystkich w poczuciu patrjotycznem i powołaniu rządu z wszystkich dzielnic i wszystkich stronnictw, z warstw Narodu najgodniejszych. Tego się po nim ogólnie spodziewano.

Ale żywiołową siłą wieloletnich nawyknień, szukał Piłsudski przedewszystkiem towarzyszów z dni dawnych, z dni niekończących się konspiracyj swoich, wiedząc, że będzie się mógł na nich oprzeć i na nich polegać.

Poczucie jednak, że on sam jest "źródłem" nowego porządku i wszelkiej władzy, że on jest komendantem, a oni jego podkomendnymi, nie pozwoliło mu zaaprobować Lubelskiej Republiki.

Liczył się zresztą i z tem także, że gdyby ta Republika miała istotnie objąć wszystkich włościan, robotników i żołnierzy w Polsce, ani dni kilka nie mógłby utrzymać się przy władzy.

Nie chciał jednak zrażać do siebie tych, którzy z nim razem, nie tak dawno temu, zakazaną bibułę roznosili i na dni lepsze go chowali.

Najbliższego mu więc dawniej, najwybitniejszego z pośród przewrotowców, Ignacego Daszyńskiego wybrał sobie na szefa nowego gabinetu i decydował się nawet, dla uspokojenia reszty przyjaciół, przyjąć w jego gabinecie tekę ministra wojny.

Ale Daszyński, za którego sprawą powiewała już chorągiew "Lubelskiej Republiki": "Sztandar Czerwony" na zamku Królów polskich w Warszawie, nie znalazł gotowości u swoich najbliższych do pogrzebania własnemi rękami "Republiki Lubelskiej."

Moraczewski także przed tem się wzdrygał, ale należąc do Pierwszej Brygady, rozkazu Piłsudskiego musiał usłuchać i "stanąwszy na baczność," ster rządu, w charakterze premjera objął.

Ale zaraz pierwszy jego krok wypadł na szkodę Polski.

Oto w owym okresie narad nad przyszłą strukturą Europy zaprzeczył on jakoby jego rząd domagał się przyłączenia Gdańska i informując korespondentów pism angielskich i amerykańskich, pp. Hiatt i Jeffries, powiedział, że "Gdańsk nie jest Polsce niezbędny, że wystarczy stworzenie neutralnej Republiki gdańskiej," a w dniu 16 grudnia, w wywiadzie danym "Kurjerowi Warszawskiemu," stwierdził, że ze strony rządu polskiego wobec Koalicji "do żadnych nie doszło zobowiązań" — za najważniejsze zaś zagadnienie państwowe w chwili ówczesnej poczytał p. premjer, w tym samym wywiadzie kwestję bezrobotnych.

Miano istotnie czas na wszystko inne, na najprzeróżniejsze postanowienia, nawet na wydanie rozporządzenia, zdejmującego koronę z głowy godła Państwowego, jakiem był "Orzeł Biały" — ale lekceważono najzupełniej przygotowane już w Paryżu rokowania pokojowe, a nawet rozporządzano się już z góry terytorjami, bez których Polska siły swej państwowej rozwinąć nie mogła.

Skrajny odłam P. P. S., wołał w tym czasie o program burżujów i o władzę proletarjatu, — Socjalna demokracja Królestwa i Litwy wzywała robotników do natychmiastowego rozprawienia się w burżujami.

Silna grupa żydowska z Przyłuckim i Hirszbornem, domagała się prawa samostanowienia Żydów o swem stanowisku w Polsce.

Moraczewski w deklaracji rządowej nie omieszkał zaznaczyć, że rząd jego nie zejdzie z linji socjalistycznej, nawet gdyby delegacja Wielkopolan miała uzyskać reprezentację w rządzie i kierować będzie państwem według projektów Republiki Lubelskiej, oddając administrację urzędnikom, do których będzie mieć bezwzględne zaufanie, a więc jedynie socjalistom, wywłaszczając wielką i średnią własność i upaństwiając kopalnie, naftę, przemysł i drogi komunikacyjne.

Wprowadzał poprostu w życie narodu najnieszczęśliwszą kreację lubelską, acz pod nową nazwą i pod kierunkiem sił zupełnie niekompetentnych.

Odradzające się państwo miało być pozbawione jedynego dochodu z rolnictwa, a przemysł w zarodku odbudowy będący, miano oddać na wyżywienie armji bezrobotnych.

Polska w tych ramach, w niedługim czasie musiałaby przejść pod rządy bolszewickie, a państwa aljanckie, w tych warunkach, takiej Polski, jako państwa niepodległego uznać nie chciały i nie mogły.

Całą nędzę tak okropnego losu, jaki rząd Moraczewskiego własnej gotował Ojczyźnie, stawiał sam natarczywie przed oczy Aljantów, nasyłając agentów swych do Paryża z żądaniem uznania swego tworu jako rządu de facto.

Przytem jeszcze najlekkomyślniej zgodził się, aby Niemcy były pierwszem państwem, które ustanawiało przedstawicielstwo swe dyplomatyczne w Warszawie i uznał hr. Kesselera, który Piłsudskiego z Magdeburga przywiózł, pierwszym ministrem pełnomocnym Niemiec w Polsce.

"Kurjer Warszawski" pisał:

"W owym okresie wszystko od tego zależało, czy Naród wykaże, że ma jedną wolę i jedno oblicze, czy złoży dowód, że sam potrafi się rządzić. Chodziło o to, by dać świadectwo umiarkowania społecznego i kulturalnego, będącego wybitną cechą Europy Zachodniej i Ameryki Północnej. Wszystko, coby się działo przeciwko tym zasadom, mogło wpływać tylko umniejszająco na przyszłe granice Polski, na granice, które miały być przeciągnięte od północy na południe poprzez terytorjum pobitych Niemiec, zdanych na łaskę i niełaskę zwycięskiej Koalicji. To, co się działo wkraju: rozbicie narodu, dyktatura niejako jednej partji socjalistycznej nad olbrzymią większością społeczeństwa, socjalistyczne eksperymenty społeczne i polityczne, brak stosunków dyplomatycznych z Aljantami, a ustanowienie ich z Niemcami — wszystko co zdolne było wywołać wątpliwości na wschodzie Europy przeciwwagą wobec Niemiec, a tamę dla bolszewizmu.

"Rządy nowopowstających państw w Europie, Czechosłowacji i Jugosławji były już oddawna reprezentowane w Paryżu i działały w ścisłem porozumieniu z decydującemi czynnikami Koalicji — Francji, Anglji, Włoch i Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdy tymczasem rząd Moraczewskiego sam w prasie swojej głosił, że Polska wobec Aljantów "żadnych jeszcze nie ma zobowiązań, ani żadnych rokowań nie nawiązała." Istniał już wprawdzie Komitet Narodowy w Paryżu, ale wobec tego, co się działo w Warszawie, mogło łatwo wytworzyć się wśród Aljantów powątpiewanie, czy ten Komitet istotnie cały naród polski reprezentuje. Podsuwali to zręcznie Francji i Anglji nieprzyjaciele Polski, ogłaszając, że większość Polaków uważa za naturalne i słuszne stać po stronie nieprzyjacielskich Niemiec, z któremi część Polaków współdziałała przecież w początkach wojny orężnie i z któremi obecny rząd polski nawiązał najpierw stosunki dyplomatyczne, pomijając niemal państwa sprzymierzone.

W Niemczech, w których dziejowa Nemezis, tak dotknęła Hohenzollernów, otworzyła okres rewolucji wewnętrznej i rządów socjalistycznych, nawet sami socjaliści niemieccy okazali się większymi patrjotami od tych, którzy najmniej do tego powołani pod egidą Moraczewskiego w Polsce rząd tworzyli. Trwoga o utratę Gdańska, Poznańskiego, a szczególniej Śląska, tego skarbca węglowego, była w Niemczech tak wielką, i do tego stopnia poruszyła całe Niemcy, że uśmierzała nawet gorączkę rewolucji, wołając o ratunek kresów zagrożonych. W wołaniu tem można było słyszeć silny głos socjalistów niemieckich, podczas gdy socjaliści polscy upatrywali swój cel w niszczeniu dobra tych, którzy przez wieki byli strażą i obroną Polski.

"Urdeutsche Lande in Osten sind in Gefahr!" — (Rdzenne ziemie niemieckie na Wschodzie są w niebezpieczeństwie!).

Ten okrzyk wielkiej trwogi powtórzyły zaraz przeciw Polsce dobrze uzbrojone pruskie "Grenzschuetze" i "Heimatschuetze" (Straże graniczne i Straże ojczyste).

Teror niemiecki w Poznańskiem wzmagał się. Wybitnym Polakom nie pozwolono wyjeżdżać do Warszawy. Żywsze objawy życia polskiego spotykały się z bezwzględnem prześladowaniem. W nocy z dnia 15-go na 16-go grudnia, aresztowano w Toruniu ks. prałata Adamskiego, Władysława Seydę i Wojciecha Korfantego i zabraniając im podróży do Warszawy, odstawiono ich pod strażą do Poznania. Dnia 17-go grudnia urządzono regularny pogrom Polaków w Gdańsku, gdzie napadnięto, względnie zdemolowano filję Banku Związku Spółek Zarobkowych, wydawnictwo "Gazety Gdańskiej" i Bank Ludowy.

Najgroźniejszem dla Polski było, że gdy w Warszawie mimo przyjazdu Piłsudskiego, radykalizm się wzmagał, — w ziemiach dawnego zaboru pruskiego, na Śląsku, w Poznańskiem, na Pomorzu i w Gdańsku, stało jeszcze zwyż sto tysięcy dobrze uzbrojonych i do boju gotowych żołnierzy niemieckich, podczas, gdy od strony Ukrainy, całe pułki konnicy i piechoty napierały, a na Litwę, jakby stada sępów, waliła się już straszna dzicz bolszewicka...

Mimo to na olbrzymiej przestrzeni rozległych ziem prawdziwie polskich, od rządu i od sfer z nim związanych, nie padło hasło prawdziwego braterstwa i zespolenia się obywatelskiego.

I wówczas przez Bałtyk, minami śmierci najeżony, na okręcie angielskim "Concord" z angielską misją wojskową wjechał do Gdańska Paderewski.

Był jakby wysłańcem od Boga, aby nie dał zmarnować Świętego Zbawcy dzieła w odrodzeniu Polski...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zebrania i Posiedzenia

Z Tow. Przemysłowców, Gr. 3ej Z. N. P.

W najbliższą niedzielę, dnia 8go stycznia, o godz. 2ej po południu, w sali Pułaskiego, 1715 S. Ashland ave., odbędzie się roczne posiedzenie Tow. Przemysłowego Rzemieślników Polskich, gr. 3ej Z. N. P., połączone z instalacją nowego zarządu. Umarł członek ś. p. Max Pettkoske, 4822 W. 25ta ul., w Cicero, Ill. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go stycznia. Śp. M. Pettkoske był członkiem towarzystwa przeszło 30 lat. — J. Latuszewski, prezes; Woj. J. Danisch, sekr. prot.

*

Tow. Biały Orzeł, Nr. 462 Z. P. R. K.

Na posiedzeniu, uchwalono wystąpić na zabawę Tow. Niepodległość Synów Polski, Nr. 528 Unji Polskiej, w sobotę, d. 7go stycznia. Zbiórka obok sali Atlas, pnr. 1436 Emma ul., o godz. 7:30 wieczorem. Tow. Biały Orzeł ma roczne posiedzenie w niedzielę, dnia 8go stycznia, o godz. 2-ej po południu. — J. Serwiński, prezes; F. Muliński, sekr.

*

Z Kantowa.

Tow. Młodzieńców św. Czesława odbędzie posiedzenie roczne, dnia 9go stycznia, o godz. 8ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Na tem posiedzeniu powinni wszyscy członkowie być obecni, ponieważ jest kilka ważnych spraw do załatwienia. J. Smoczyński, prezes; J. Cwik, sekr. prot.

Z Parafji Matki Boskiej Od Nieust. Pomocy Na Bridgeporcie.

Przed rozpoczęciem nowego roku pracy, tak dla naszych kościelnych jak i dla wszystkich ministrantów, Ks. Prałat urządził miłą zabawę we formie „Gwiazdki" podczas której wszyscy otrzymali cenne podarunki i upominki jako okaz wdzięczności i zachęty do dalszej pracy. Miejscowe Siostry wyćwiczyły chłopców, ministrantów w odśpiewaniu kolęd i deklamacji. Cały program wypadł znakomicie. Zadowolenie tak z podarunków jak i z całego programu, można było czytać na twarzach wszystkich obecnych. Na koniec Ks. Proboszcz podziękował wszystkim za ich pracę i prosił, aby nadal obowiązki ich wiernie wykonywali.

*

Dnia 1go lutego, o 6:30 wieczorem, Bractwo Matki Boskiej od N. P. urządza na naszej sali kolację, czyli t. zw. „Plunkett Dinner". Podczas kolacji będzie dany program przez dzieci szkolne a w dodatku członkowie chóru mieszanego parafjalnego odśpiewają kilka utworów. Bilety są już do nabycia od członkiń lub na plebanji. Komitet zabawy zapewnia wszystkim jak najlepszej rozrywki i jak najsmaczniejszych pokarmów.

*

Przypomina się, że wszyscy członkowie Stow. Imienia Jezus z wyjątkiem oddziału szkolnego przystąpią dnia 15go t. m. o godz. 7:30 do Komunji św. Po Mszy św. wszyscy członkowie udadzą się na salę, gdzie podane będzie smaczne śniadanie i gdzie przemówią do zebranych przedstawiciele stowarzyszenia.

*

W tę niedzielę, o godz. 7:30 rano, wszystkie członkinie Dziewic Różańcowych i Dzieci Marji przystąpią wspólnie do Komunji św. W tę niedzielę członkinie zajmą miejsca natychmiast w kościele zamiast na podwórzu kościelnym. W następny dzień t. j. w poniedziałek członkinie zbiorą się na Różaniec do kościoła o godz. 7, a potem będzie posiedzenie i instalacja nowego zarządu. Uprasza się, aby wszystkie członkinie nowy rok rozpoczęły jak najsumienniej przez regularne przybycie na to posiedzenie i wszystkie posiedzenia całego roku.

*

Jak pisaliśmy w zeszłym wydaniu zbiera się obecnie ogłoszenia i życzenia naszych parafjan kupców. Do tego czasu dzięki współpracy naszych przyjaciół żeśmy zebrali zadawalniającą liczbę ogłoszeń za co składamy jak najserdeczniejsze podziękowania. Mamy nadzieję, że nasi sympatycy nie odmówią nam swojego ogłoszenia lub życzenia. Czysty dochód z wydania sprawozdania finansowego obrócony będzie na parafję.

*

W przyszłym tygodniu w poniedziałek w małej sali odbędzie się zwykłe posiedzenie Towarzystwa Dobroczynności p. w. św. Wincentego a Paulo. Towarzystwo to szczerze już zabrało się do pracy. Są bardzo ważne sprawy do wytłómaczenia, które ulżą wszystkim członkom w odwiedzaniu ubogich, dlatego każdy, bez wyjątku musi być obecny na tem posiedzeniu.

*

Następna zabawa parafjalna odbędzie się w naszej sali w niedzielę wieczorem d. 22-go stycznia. Do tańca przygrywać będzie znana orkiestra p. im. „Ray Cabin's Golden Ray Orchestra". Przy drzwiach dana będzie każdemu nagroda i losna trzy premje w gotówce. Na zabawę tę „Mid-Winter Dance" wybiera się znaczne grono naszych parafjan, a szczególnie młodzież. Początek zabawy o godz. 8-ej. Bilety już są do nabycia od dzieci szkolnych. Czysty dochód dodany będzie do funduszu parafjalnego.

*

W tę niedzielę, o godz. 1-ej, następujące towarzystwa mają swoje posiedzenia: Tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła. Towarzystwo Polek św. Jadwigi i Bractwo Matki Boskiej od N. P. O godzinie 1:30 Niewiasty Różańcowe z 1-go Drzewa będą miały Różaniec w kościele a potem posiedzenie. Komitet zabaw zbierze się w przyszłą środę, o godz. 7:30 wieczorem.

*

W ubiegłą niedzielę odbyło się roczne posiedzenie 3go Zakonu św. Franciszka, czyli Tercjarzy. Po skończonych modlitwach nastąpiła nauka Ks. Kapelana. Zaraz po nieszporach udano się do większej sali w starej szkole, gdzie podano smaczną kolację. Na tem zebraniu zarząd dziękował Ks. Prałatowi za wszystkie starania położone nad rozwojem Tercjarzy tak samo przyrzekł dalej współpracować z Ks. Proboszczem w zgodzie.

*

Obecnie w naszej parafji liczba chorych wynosi 32 osoby, które są obłożnie chore, nie licząc poważnie przeziębionych. Według zwyczaju więc przypominamy znowu, że chorym możemy przyjść z pomocą jeżeli nie inaczej to przez modlitwę. Odwiedzać chorych jestto okaz doskonałości chrześcijańskiej. Krótkie odwiedziny często przyczyniają się do chwilowego zapomnienia choroby a przez to niosą ulgę chorym.

Podróż poślubna.

— Więc w podróż poślubną wybieracie się do Włoch? A czy poczyniłeś już jakie przygotowania?

— Oczywiście wszystkie tunele oznaczyłem sobie na mapie czerwonemi krzyżykami.

Ostrożnie.

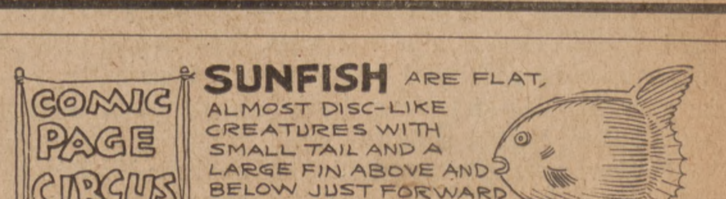
W knajpie siedzi kilku robotników, którzy często tam się spotykali. Nagle jeden z nich, czytający gazetę, woła:

— Antoni Śledź umarł! Czy to nasz Śledź?

— Naturalnie; on już tu nie był jakie 14 dni....

Wszyscy smutnie zamyślili się. Wtem drzwi się otwierają i wchodzi Antoni Śledź. Wszyscy zdumieni patrzą na niego zdaleka, wreszcie siedzący szepce:

— Pst, cicho, on o tem widocznie jeszcze nie wie!



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Politykierzy a My.

Stanowisko nasze względem panów Gubernatora Hornera i Burmistrza Cermaka, od których żądamy uwzględnienia słusznych pretensyj Polaków do zajęcia urzędów z nominacji, wywołuje głupie dowcipy wśród naszych polskich politykierów. Powiadają mianowicie, że „dziennikarze polscy niedługo zażądają od Gubernatora Hornera, aby się zaczął uczyć po polsku."

Nie, panowie politykierzy! Dziennikarze polscy nie będą żądali od gubernatora, żeby się uczył języka polskiego, choć takiem żądaniem pewnieby go wcale nie obraził. Gubernator Horner jest człowiekiem zbyt kulturalnym, żeby się za coś podobnego obrazić. Ale dziennikarze polscy żądają i będą żądali, żebyście wy znali język polski, żebyście gazety polskie czytali, żebyście dowiadywali się z nich, co się dzieje wśród tych, od których poparcia chcecie i bez których bylibyście niczem.

Nie dworujcie sobie, panowie politykierzy, z dziennikarzy polskich. Kto was wyniósł i postawił na dzisiejszym piedestale jak nie dziennikarz polski? Kto was nazywa wybitnymi, zasłużonymi, jak nie polski dziennikarz? Kto karze wierzyć masom poczciwego ludu naszego, że jesteście najrozumniejsi i że wy, a nie kto inny, nadajecie się na dany urząd? Tymczasem dziennikarz polski przyznać się czasem musi z przykrością, żeście nie warci tej reklamy.

Panowie politykierzy! Wartość waszą i znaczenie w polityce mierzy się ilością głosów przez was zdobytych. Zaś ilość głosów znajduje się w prostej proporcji do waszej popularności i wreszcie popularność wasza jest w prostej proporcji do tego, jak często i w jaki sposób opisują was dziennikarze polscy w gazetach polskich. Niech zabraknie tych opisów, zabraknie popularności, zabraknie wam głosów i przestaniecie być wartościowi w polityce i nie będziecie mieli w niej znaczenia. Wtedy zapomni o was i pan Cermak i pan Horner.

Dziennikarz polski zawiódł się na was w polityce, więc teraz zwraca się bezpośrednio pod adresem panów Gubernatora Hornera i Burmistrza Cermaka i otwarcie domaga się od nich uwzględnienia usprawiedliowionych żądań. Dziennikarz polski zwraca im uwagę na fakt, że obywatelstwo polskiego pochodzenia stanowi najpotężniejszy blok w rodzinie narodowościowej w Chicago, na której wspiera się cała polityka demokratyczna i na której opierają się rachuby Gubernatora i Burmistrza. Dziennikarz polski mówi otwarcie obydwu panom, że się w rachubach swoich zawieść mogą na wypadek, gdyby najsilniejsza ich podpora — głosy Polaków — odpadła. Zarówno pan Cermak jak i pan Gubernator Horner muszą wiedzieć, iż żaden z politykierów polskich nie nosi głosów polskich w kieszeni, iż żaden niemi nie rozporządza samowładnie, tylko w pełnem porozumieniu z dziennikarzem polskim, z prasą polską. Jeżeli tego porozumienia niema — nie będzie głosów.

Nasza Potęga w Polityce.

Wspomnieliśmy króciutko o dotychczasowem zupełnem ignorowaniu Polaków przy mianowaniu dziesięciu członków Stanowej Komisji Ułaskawień i Parolowania Skazańców i Więźniów (State Board of Pardons and Paroles). Superwizor, czyli szef tejże Komsji pobiera $7,000 rocznie, a dziewięciu jego kolegów otrzymuje $5,000 rocznie.

Ale nie na tem koniec. Ma bowiem ta Komisja dwa osobne wydziały z budżetami po $154,600 i $420,000, z pensjami minimalnemi $1,200 rocznie, a sięgającemi do $6,000 rocznie. Jest tam pięciu inwestygatorów po $3,000. Są reporterzy po $2,400 do $3,000, buchalterzy, stenografistki, sporo klerków i agentów polowych do pilnowania parolowanych — razem przeszło 170 posad większej i mniejszej rangi, lecz ani jednej duszy polskiej na posadzie.

Niema tam nikogo, coby się za Polakiem wstawił, by sprawiedliwości się stało zadość. Dlatego publicznie jeszcze raz domagamy się od nowego gubernatora Henryka Hornera reprezentacji w tejże Komisji i chcemy widzieć tam dwóch Polaków, bo nasza siła wyborcza tego wymaga.

Nadzwyczaj ważną placówką dla społeczeństwa polskiego jest Stanowa Komisja Służby Cywilnej (Civil Service Commission) wydająca $69,540 rocznie. Mieliśmy raz jeden tylko przedstawiciela polskiego w Miejskiej Komisji Służby Cywilnej (City Civil Service Commission), jednakowoż ten — ze szkodą naszą — okazał się służalcem dla swego opiekuna i od niego rozkazy brał, przez całe cztery lata, a dla Polaków nic nie zrobił, chociaż polskie wpływy tam go wsadziły.

Wiele da się zrobić dla swoich w takiej komisji, czy to stanowej lub powiatowej lub miejskiej lub federalnej, ale trzeba chcieć i trza umieć. Prezes owej komisji dla stanu Illinois pobiera $4,000 rocznie, dwu członków po $3,000, a naczelny egzaminator po $3,500 rocznie, mniejsze zaś posady w liczbie dwudziestu osób obojga płci od $1,200 do $2,400 rocznie.

Przypominamy dzisiaj, iż Stanowy Wydział Konserwacyjny (Department of Conservation), którego budżet wynosi przeszło miljon dolarów, ma wiele posad do podziału. Fundusze są czerpane z opłat za stanowe zezwolenia na polowania i łowienie ryb. Dyrektor owego wydziału pobiera $7,000 rocznie, zaś jego pierwszy asystent otrzymuje $5,000 rocznie. Podwładny im superintendent wydziału leśnego bierze również $5,000 rocznie, główny leśniczy $4,000, dwu asystentów leśniczego po $2,400 a oprócz nich przeszło 200 posad z minimalną pensją roczną w sumie $1,500. Samych inwestygatorów jest 90, oprócz 21 inspektorów. Tam więc też należy nam się od Pana Gubernatora uznanie. Damy, na zawołanie władzom stanowym tylu zawodowych leśniczych, na ilu miejsce znajdzie Pan Gubernator lub jego szef w owym wydziale.

Francja Zaczyna Myśleć --Po Fakcie.

Prasa niemiecka prawie że wszystkich kierunków politycznych nie mogła się opanować z radości, gdy w Genewie narada pięciu mocarstw Niemcom zasadniczo przyznała równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. To też rozkrzyczała triumf Niemiec na cały świat.

Wobec nastawienia umysłów całego Narodu niemieckiego na nową, wielką, a tym razem jak sądzą — zwycięską wojnę, zrozumiałą jest rzeczą, że cały naród staje poprostu na głowie z radości wobec faktu, że ci, przeciwko którym się ta nowa wojna także będzie toczyła — w swej bezprzykładnej naiwności zgodzili się na jego dozbrojenie się dla tem pewniejszego — zwycięstwa.

Niemcy prawdopodobnie przypomnieli sobie przy tej okazji stare swe przysłowie: „Nur die alderduemmsten Kaelber" (Tylko najgłupsze cielęta pomagają swym rzeźnikom). To też Niemcy nietylko radowali się z odniesionego w Genewie zwycięstwa, ale zarykiwali się i zarykują ze śmiechu przedewszystkiem z naiwności—francuskiej. A Francuzi, dopiero gdy radosne wycia niemieckie i śmiechy rozbawionych naiwnością francuską Niemców odbiły się o mury Paryża — oprzytomnieli i zaczęli się wreszcie przypatrywać swemu genewskiemu arcydziełu mądrości dyplomatycznej i politycznej. Zrozumieli wreszcie, że ta sławna genewska umowa pięciu mocarstw, jest wysoce szkodliwą dla interesów francuskich i wszystkich tych, którzy z Francją są związani.

To też francuska urzędowa agencja telegraficzna „Havas" zaczyna gęsto tłómaczyć światu, że równouprawnienie nie zostało Niemcom jeszcze przyznane, lecz zostało dopiero przyznane w wspólnej umowie, która wszystkim narodom zapewni bezpieczeństwo itd. itd.

Na Niemcy te tłumaczenia umowy pięciu mocarstw oczywiście żadnego nie zrobią wrażenia. Mówią sobie: Jest mowa pięciu mocarstw, w niej uchwalono Niemcom równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Tej umowy, tak rozumują Niemcy, nic zmienić już nie może.

Nawet gdyby się konferencja rozbropeniowa miała rozlecieć (o co się Niemcy w danym razie oczywiście postarają), pozostanie im — uchwalone równouprawnienie. Na wszelkie wyjaśnienia i tłómaczenia — gwiżdżą.

Mają uchwałę i jej się trzymać będą. Mimo wszystkich tłómaczeń i zastrzeżeń, czy to francuskich, czy to polskich — będą się dozbrajały — nie rozbrajały. Zresztą gazety niemieckie, np. „Berliner Tageblatt" już tłómaczy swym czytelnikom, że te spóźnione wyjaśnienia i zastrzeżenia francuskie mają tylko na celu uspokojenie polskich protestów, które podobno miały być bardzo energiczne.

A ponieważ te protesty, dlatego, że są tylko polskie, wedle zdania „Tageblattu", widocznie lekceważyć można, możemy być pewni, że zresztą Niemcy sobie i wszelkie inne protesty w tej sprawie lekceważyć będą.

Co do protestów polskich, to nam nie wiadomo, jakie to były protesty i czy one przed faktem zostały wniesione. Nam znany jest tylko jeden protest a mianowicie protest nowego przedstawiciela Polski w Genewie p. Raczyńskiego — pierwszy energiczny protest Polski — niestety także spóźniony.

Ale w każdym razie dobrze, że Polska wreszcie zaprotestowała przeciwko temu, by kilka mocarstw stale po kątach śmiało sobie uchwalać rozmaite rzeczy, dotyczące także innych państw, bez pytania ich, a szkodliwe dla nich. Dobrze, że zaznaczył, iż Polska zastrzegła sobie prawo przypatrzenia się dobrze tym uchwałom pięciu mocarstw. Jest to ważne na przyszłość, coprawda tylko na przyszłość, bo w sprawie uchwalenia Niemcom równouprawnienia, ten występ Polski, już nic nie pomoże.

Trzeba było przedtem jak najenergiczniej przedewszystkiem wystąpić w Paryżu i przestrzec przed zgubnemi pomysłami pana MacDonalda premjera angielskiego.

Z CUDZEJ GRZĘDY

KURJER POLSKI W MILWAUKEE—5.-I.

Zostało podjęte w Ameryce hasło: — Kupuj tylko amerykańskie wyroby", i możeby wszystko było w porządku w tem wołaniu, gdyby nie źródło, skąd to hasło wyszło. Rozumiemy, że rzucił je pierwszy na łamach prasy Hearsta, właściciel koncernu pism amerykańskich, który już się "osławił" kilkoma swojemi wystąpieniami innego całkiem znaczenia.

Powiadamy, że słowa to puste i bez treści.

Kto je wypowiada?

Człowiek, który rozporządza ogromną fortuną, nie wierzący w swoje własne słowa, bo napewno do tego hasła sam się nie zastosuje.

Radzi natomiast, aby zwyczajni śmiertelnicy, którzy całość ciężaru państwowego, w postaci przeróżnego rodzaju podatków niosą, kupowali jedynie towary amerykańskiego wyrobu. Nie od nich to zależy, jakie towary będą kupowali, bo oni chcą kupić jak najtaniej, a więc najczęściej idą tam, gdzie te najtańsze towary są i kupują drobiazgi, na których bardzo często widać znak "made in Germany", a przecież tych towarów zwyczajny śmiertelnik nie sprowadził, lecz właściciel wielkich składów, bogacz i miljoner, podobny panu Hearstowi, — który dlatego tylko je sprowadza, bo widzi, że może więcej zarobić, aniżeli na towarach krajowych.

Wiedzeni myślą większego zarobku zalewają właściciele wielkich składów ludzi wyrobami obcemi.

A obywatel tego kraju musi je kupować, zmusza go do tego ta niska cena.

Żaden z tych "wielkich" reformatorów amerykańskich, najczęściej każdy z nich jest bogaczem, nie stosuje się do tych przez siebie podawanych reform, a w chwili krytycznej w całej pełni wykazuje swoje tchórzostwo przed sprawiedliwością.

Przykładem dobrym jest magnat amerykański Insull, który wywinął się sprawiedliwości sądów amerykańskich przez ucieczkę do Grecji, gdzie sądy go uwolniły od winy i kary. Insull był "uosobieniem" patrjotyzmu amerykańskiego, rzucał miljonami dolarów na cele dobroczynne, ale pieniądze te do niego wcale nie należały, były własnością tych zwykłych śmiertelników.

Dzisiaj z tych pięknych gmachów amerykańskiego patrjotyzmu pana Insull'a nic nie zostało, a tylko pamięć o człowieku, który stał się największym oszustem czasów obecnych.

Nie można wierzyć w słowa, wypowiadane przez ludzi, którzy sami tym słowom nie wierzą, a tak zdaje się trzeba tylko oceniać te wszystkie wypowiedzenia szumne Hearsta i jemu podobnych. Oni wszyscy w chwili krytycznej pokazaliby "tyły", uciekając przed ręką sprawiedliwości.

Czy Ameryka Potrzebuje Dyktatora?

(Kurjer Narodowy w New Yorku).

Takie ważkie pytanie stawia słynny polityczny doradca Prezydenta Wilsona z lat Wielkiej Wojny, pułkownik Edward M. House na łamach „Liberty Magazine". W kraju o tak zakorzenionych tradycjach rządów parlamentarnych i wolnościowych takie zapytanie mogłoby się wydać anachronizmem a mimo to ten znakomity Amerykanin widzi możliwości pojawienia się takiego dyktatora właśnie tutaj w chwili obecnej, jeżeli Ameryka nie przestanie bezcelowo błądzić jak obecnie i nawróci się na drogę większego liberalizmu i serdeczniejszej współpracy swych obywateli nad wspólnem dobrem jakiem jest przyszłość Stanów Zjednoczonych.

Warunki dla pojawienia się takiego tyrana są, jego zdaniem, specjalnie w chwili obecnej korzystne, ponieważ kryzys, przez jaki Ameryka przechodzi, sięgnął tak głęboko i naruszył tak silnie podstawy życia narodowego, że niechęć i niezadowolenie, które wywołał stało się podatnym gruntem dla pojawienia się jakiegoś Lenina Czy Mussoliniego.

Niestety jednak nie oświeconego tyrana otrzymałaby Ameryka, jakby tego życzyły bogate klasy posiadające, które potępiają obstrukcyjną robotę kongresu i różnych upartych i egoistycznych polityków, a raczej krwawego kata w rodzaju Lenina, który umiał wykorzystać ludzką nędzę i rozpacz, aby się po niej wspiąć na szczyt najwyższej władzy w państwie.

Pułkownik House wierzy jednak, w mądrość i zapobiegliwość narodu amerykańskiego, że znajdzie w końcu praktyczną drogę do wyjścia z obecnej gospodarczej i socjalnej matni i że będzie umiał dobrać ludzi, którzy mu wskażą taką drogę, mimo, że wielu przywódców narodowych straciło wszelki kredyt, gdy ich przepowiednie i teorje zawiodły kraj całkowicie.

Sądzi on, że stworzenie czegoś w rodzaju rady narodowej najprzedniejszych umysłów amerykańskich, jak to się dzieje obecnie w Anglji, posłużyłoby do znalezienia dróg naprawy dla teraźniejszych kłopotów Wuja Sama, gdzie przywódcy tacy zapomnieliby osobistych rywalizacji i niechęci i połączyliby się do wspólnej pracy nad uratowaniem Ameryki od dalszej gospodarczej klęski i możliwości pojawienia się dyktatora, który obalając porządek prawny i respekt dla indywidualnej wolności, nigdy nie potrafi na drogę praworządności nawrócić a tem mniej wyznaczyć po sobie następcę.

Zaleca on nadto, aby Ameryka szła nadal za przykładem Washingtona, Lincolna i Wilsona i żeby przestała myśleć egoistycznie tylko o własnych sprawach i interesach ale o dobru ogólnem. Przyczyni się to do duchowego postępu, jaki jedynie jest możliwy. Gromadzenie bogactw doprowadza do niskiego materjalizmu, samozadowolenia i egoizmu, który ostatecznie niszczy i wypacza wszystkie szlachetniejsze porywy indywidualne i narodowe. Z nawrotem na drogę duchowej naprawy w sensie myślenia o swoich bliźnich widzi on zatem ratunek dla skołatanej depresją Ameryki.

KMIOTEK I KURA.

Że niosła jaja małe, jak od szpilki główki,
Kurze robił raz kmiotek gorące wymówki,
I aby niosła większe zekpał ją od maci.
„Na takie ceny — rzekła — czy to się opłaci"?

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Sobota, 7go stycznia, 1893 r.

Malarz Łuskina aresztowany w Paryżu za szpiegostwo, został uwolniony z więzienia; wydalono go jednak z granic Francji.

Na Wiśle pod Warszawą urządzona zostanie wielka przystań dla statków parowych. — Koszt budowy 500,000 rubli.

Dziewięcioletni pianista polski Raulek Koczalski występował w tych dniach z wielkiem powodzeniem w Lipsku w Niemczech.

Ks. Biskup wrocławski mianował ks. Laskę duszpasterzem przy kościele polskim św. Krzyża w Wrocławiu.

M. Hurad, właściciel wielkiej dystylarni likierów na francuskiej Martynice i członek Izby deputowanych w Paryżu, zbankrutował na miljon dolarów.

Ma rację!....

— Przynoszę ci, mój przyjacielu, prawdziwy szwajcarski zegarek.

— Głupstwo!.... Przecież wiesz, że ja po szwajcarsku nie umiem.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

KRAKOWIACZKI.

Wiluś niecierpliwić
Mocno się zaczyna,
Nie mogąc doczekać
Wjazdu do Berlina.

Gorzkie przed Herminą
Swe roztacza bole,
Że płaszcz gronostajów
Już mu zjadły mole.

* * *

Znane jest przysłowie
W Polsce i na Rusi,
Że się... cośtam z wierzchciem
Zawsze spotkać musi.

Ciekawa rzecz, czy się
Sprawdzi taka plotka,
Że się Adolf Hitler
Z Hugenbergiem spotka.

* * *

Napili się wódki,
Zakąsili śledzia
I coś tam orzekli
O moście Kierbedzia.

Ale że most nie zna
Skutku tych dyrdymał,
Więc wciąż wytrzymuje,
Jak dotąd wytrzymał.

* * *

Bardzo to jest ładnie,
Że nasze panienki
Zaczęły już dłuższe
Odziewać sukienki.

Ale i ten kijek
Ma swój koniec drugi —
Na długie sukienki
Rosną dłuższe długi.

JEGO PUNKT WIDZENIA.

— Czy to prawda, panie Kohn, że pański kasjer drukuje po pismach wiersze?

— Prawda, ale pomimo to, jak dotąd, nic mi jeszcze nie ukradł.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

Powieść z Roku 1831

(Ciąg dalszy.)

Konie ruszyły. Szły teraz dość raźno. Rosenberg skulił się jeszcze bardziej i usilną pracą woli próbował opanować przeklęty lęk, bez przerwy szarpiący serce. Przymknął oczy, świadomie i szczegółowo przypomniał sobie wszystkie swoje poprzednie przeprawy, rozważał ostrożnie i przezornie, czy i gdzie mogło go coś zdradzić i powoli rzeczywiście się uspokoił. Powoli nawet zaczął bo morzyć sen. Splątały się myśli, i niepewna rzeczywistość zakryła się jakby mgłą.

...Był znowu w domu, w pokoju za sklepem. Sprawdzał jakieś rachunki i coś się w nich ciągle nie zgadzało. Dziwiło go to ogromnie, niecierpliwiło, wreszcie i gniewało. Jakto? Zawsze bez wyjątku, wszystkie rachunki były w porządku, a dziś nie? Czy go ktoś oszukał? Może jednak mąki nie było tyle, może go Szwarzberg oszukał na wadze? I nagle ujrzał przed sobą czarniawą, starannie wygoloną twarz Niemca — jakoś dziwnie wielką, zgrubiałą, straszną. Z pod nastroszonych, krzaczastych brwi ponuro patrzyły wielkie, piwne oczy — groźne i niesamowite — pełne ruchomych, czerwonych płomyków. Grube, zsiniałe wargi odsłaniały nieszczelny rząd zepsutych, żółtych zębów, i uśmiechały się z jadowitą, szelmowską radością. A wokoło tej dziwacznie spotworniałej twarzy panowały zupełne ciemności, posępne i trwałe, jak jednolity kir.

Rosenberg nie mógł oderwać oczu od tych czerwonych płomyków w oczach widmowej twarzy, rozumiał, że siłą swojego wzroku musi te złe oczy stanowczo pokonać, lecz nie czuł już w sobie żadnych sił i żadnej wytrwałości. Jakaś żelazna, nielitościwa ręka ścisnęła nagle jego serce — znikł sklep, dom, szczezło wszelkie jasne wspomnienie — widział jeno te groźne oczy i słyszał donośny, złowrogi szum. Ołów napełnił żyły, ciężki, gorący ołów rozpychał z trudem pracujące serce, — głaz niewymownej udręki legł na dyszących piersiach, — zaciskał gardło i usta. Rosenberg dusił się.

Potworny strach przypomniał mu istnienie Wielkiego, Niezwalczonego Boga. W gasnącej świadomości mózgu odnalazł przecie słowa gorącej modlitwy, i to go ocaliło. Z krzykiem chwycił się za serce, i budził się. I wtedy — to mgłą zawleczone jego oczy ujrzały rzecz dlań najstraszliwszą.

W sinej ciemności śródleśnej drogi niedaleko, oh, bardzo niedaleko, pełgały i podskakiwały ruchome czerwone płomienie. Gwar od nich szedł, gwar wielu głosów, i mieszał się z silnym szumem deszczu. A Szwarzberg poganiał konie. Bryczka, podskakując, skrzypiąc i kołysząc się, zbliżała się szybko do tych tajemniczych ogni. Jeszcze chwila!

— Szwarcberg — zduszonym głosem krzyknął Rosenberg — co to jest?

— Skąd ja wiedzieć?

— Stój! To może kozaki! Strój!! Szwarcberg!!! Stój!!!

Ale Szwarcberg jeszcze raz podciął konie, krzyknął coś dzikim głosem, wreszcie wstał, pochylił się ku przodowi i machnął teraz biczem bez przerwy, szybko, z wściekłością. Zdrętwiały Rosenberg słyszał jego ciężki, nierówny oddech, i nagle w jednej sekundzie zrozumiał, że przegrał. Opanowała go wtedy najzupełniejsza niemoc. Opadł w sobie, zwiesił głowę, zdrętwiał już zupełnie. Beznadziejna, okropna myśl otoczyła go siną ciemnością. Śledził mnie w Warszawie, wie! Powie! Surzeda! To koniec!

— Koniec!

Jakby trzask błyskiwacy rozwalił mu mózg na dwoje. Ołów w żyłach i w sercu zapalił się gwałtownym, jaskrawym płomieniem, a piana wściekłości wystąpiła na zsiniałe, zmarznięte wargi. Porwał się ze swojego miejsca, wyciągnął dygocące ręce, uchwycił wpół przeklętego zdrajcę. Ale było już zapóźno, i Niemiec zresztą bronił się z niezwykłą siłą. Wrzeszcząc i wijąc się spazmatycznie utrzymywał się na koźle i lejcy z rąk nie wypuścił. Przestraszone konie niemal już ponosiły, tak, że, jak burza, wpadły na oddział kozaków, obalając nawet trzech czy czterech żołnierzy. Podniósł się wrzask straszliwy, zamęt, nastała gmatwanina. Nim bryczkę zatrzymano i ład zaprowadzono, Rosenberg bezsilny i drżący opadł bezwładnie na swe siedzenie i ciężko zwiesił głowę. Ni myśli w tej głowie, ni tętna nadziei w sercu. Był już tylko żywym trupem.

Rychło czyjeś twarde, zimne ręce uniosły mu głowę i w zamgloną oczy uderzył czerwony blask pochodni. Jakby przez ścianę przechodzące usłyszał gniewne głosy.

— A więc to ten? — krzyczał ktoś po rosyjsku.

— Tak — ciężko dysząc odpowiadał Szwarzberg — to ten. Rosenberg z Mińska.

— Nu, ładno! Pomówimy my z nim, pomówimy. A teraz w drogę!

Pułkownik, który rozpoczął badanie Rosenberga, był starym, dobrodusznym wygą, niezłym człowiekiem i nieporównanym pijakiem. Nudził się od kilku tygodni w karczmie maleńkiej śródleśnej wioski, rozsyłał ustawicznie ludzi na zwiady i w celu gromadzenia żywności, a na ślad roboty Rosenberga wpadł zgoła przypadkowo i to właśnie dzięki gadatliwości Szwarzberga. Zdecydował wtedy, że jest to „dzieło ważne" i że można niem „zająć się", i uzyskać pochwałę i nagrodę od „naczalstwa". Wielką groźbą a niewielkim datkiem „zdobył" Szwarzberga, obiecał mu za „żywego Żyda" sto rubli, i oto, zdawało się, sprawę wygrał.

Siedział teraz wygodnie, przy kominku, w cieple i dosycie, popijał wódkę, przegryzając chlebem i suchą kiełbasą, i w najlepszym humorze rozpoczął badanie:

— Ty, jewrej, rankiem do sztabu ze mną pojedziesz. Ale nim pojedziesz, wszystko oddać musisz, no, i wszystko powiedzieć. W tem twoje jest zbawienie. A nie, to i bez sztabu powiesim. Nu, dawaj, co masz!

— Ja nie mam nic, panie pułkowniku, ja biedny kupiec, ja nic nie wiem. — Rosenberg był już spokojny. Był to spokój strasznej pewności, spokój ostateczny. Rozpaczliwe, szybkie myśli nie znalazły przecież żadnego ratunku. Wszystko było skończone, wszystko. Lecz przecież nie powie im nic. Nic, Tak trzeba.

— Tak ty mówisz, że nic nie masz? A jeśli przy tobie znajdą, to ja cię każę zaraz powiesić, ot, co! A wiesz, to rzecz nieprzyjemna, marzec teraz, miesiąc niedobry, tylko to robi, że wichry zimne rodzi. Będziesz dyndał i twoją jewrejską brodę pitarga ci na nic, ot, co! Ha! ha! — zadowolony nalał sobie wódki i podsunął karafkę siedzącemu obok kapitanowi. — Pijcie, proszę! Do świtu daleko. Ziąb trzyma. Miłościwy car pić nie zakazał. Nu, jewrej, co masz? Pokaż! Nie lubię ja szarpać, ot, po dobroci wsio, i słowo Bohu!

— Nic nie mam, panie pułkowniku — powtórzył Rosenberg cicho i bezdźwięcznie — ot, moje papiery, trochę pieniędzy, więcej nic nie mam.

— Hm... Ty Rosenberg, ty kupiec, niemłody już ty, widzę mądry. No, ja ci wierzę, że ty nic więcej nie masz. Bo ty mądry. Po co to ze sobą nosić? Ale ty wiesz, wiesz, prawda?

— Ja nic nie wiem, panie pułkowniku. Dla mnie wojna okropna rzecz. Handlować nie można.

— Ale szpiegować można, co? — syknął kapitan zatapiając w bladej twarzy stojącego złe, posępne oczy. Ty, jewrej, nie kręć, z nami nie kręć, bo będzie źle!

— I my wiemy, my wszystko wiemy — dodał pułkownik — tu niczewo nie podiełajesz! Mów wszystko, co wiesz!

— Mów!

— Mów!

— Nie drażnij!

Rosenberg wyprostował się, powoli podniósł głowę i zamglonemi, śmiertelnie smutnemi oczyma znalazł siwe, pijackie oczy pułkownika. Patrzał w nie długą chwilę z jakąś dziwną, tajemniczą siłą, skłonił się wreszcie głęboko i cicho rzekł:

— Ny, panie pułkowniku, teraz jest wojna. Kto nie nosi mundur, ten biedny jest, bez pomocy i opuszczany. Ny, jego można powiesić, zabić zbić! On słaby. A że ja Żyd, ny to co? I ja mam dzieci, żonę, sklep, ja już handluję i pracuję tyle lat! W Mińsku. Tam i ojciec był i dziad. Ny, proszę jasnie pana pułkownika — zaczął nagle mówić szybko i bezładnie — to wszystko można sprawdzić, zobaczyć, że moja prawda. Ja kupiec. Ja handluję. Ja żonę, dzieci, sklep mam. Ny, poco mnie wojna, poco mnie inne interesy, poco mnie awantury? Ja zawsze był spokojny człek, zawsze. Zawsze sklep miał, dzieci mam, żonę. Ja...

Ale kapitan miał już dość. Machnął gwałtownie ręką, wstał: — Milcz ty, milcz, gada jak moskiewska baba. Dość! Na pytania będziesz odpowiadał!

— Jemu się może z strachu pomieszało tu? — mruknął niechętnie pułkownik, znowu swą szklaneczkę napełniając wódką. — A może ten Niemiec nałgał, a?

— Nie może być — wykrzyknął kapitan — nie może być. Ot, jabym poradził po swojemu z nim pogadać, to i śpiewać zacznie. Ja wszystko zanotowałem, ja wiem.

— Ny, ładno, ładno, pogadamy — wypił duszkiem swą szklaneczkę, zakrztusił się, splunął i nie patrząc na nich, przemówił powoli. Ty mi o żonie, o rebiacie nie gadaj, ja to znam. U mnie też żona jest, i synek, i doczka prekrasna. Daleko. Tuła, duże miasto, ot, co! Ja to znam? Nu, to ja ci powiem szczerze, pa ruski, od serca! Jeśli ty chcesz z żoną jeszcze gadać i na dzieci patrzeć, nu, to wszystko gadaj i zaraz! Poniał, a?! No, zrozumiał, czy nie?!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z PRZESZŁOŚCI AMBASADORA ST. PATKA.

Mecenas Stanisław Patek, dotychczasowy poseł nadzwyczajny do Rosji sowieckiej, został mianowany ostatnio ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej do Washingtonu na miejsce ambasadora Tytusa Filipowicza, który zostaje przeniesiony na inną placówkę. Przyszły ambasador w Washingtonie należy do wybitnych polskich dyplomatów i w służbie dyplomatycznej oddał Polsce wiele bardzo cennych usług.

Stanisław Patek ujrzał światło dzienne w dniu 1-go maja, 1866 roku we wsi Polizna, powiatu kozienieckiego, ziemi Radomskiej, jako syn Aleksandra i Emilji.

Pochodzi z rodziny ziemiańskiej. Z rodu jego wymienić należy Franciszka Patka, pułkownika Strzelców Konnych z czasów Królestwa Kongresowego. Jeden z Patków, uczestnik walk o niepodległość 1831 roku, wyemigrowawszy po klęsce powstańczej z kraju, ożenił się na wygnaniu z córką właściciela fabryki zegarków w Genewie. Objąwszy po śmierci swego teścia tę fabrykę, jako zdolny administrator, tak ją poprowadził, że wkrótce zyskał dla niej sławę wszechświatową. Trzeci z rodu stracony został przez władze moskiewskie w Radomiu.

Lata dziecinne Stanisława Patka upłynęły we wsi rodzinnej, poczem oddany został do gimnazjum w radomiu, które ukończył w 1885 roku. Już w czasach szkolnych żywo interesował się sprawami dotyczącemi Polski, dowodem czego jest napisana przezeń wówczas praca na temat "Ekonomiczny stan Polski za czasów Stanisława Augusta."

Studja uniwersyteckie odbywał w Warszawie, gdzie w 1889 roku ukończył fakultet prawny, a następnie po kilku latach aplikacji, poświęcił się zawodowi adwokackiemu.

Od pierwszych niemal dni swej działalności prawniczej Patek stał się obrońcą politycznym, organizując "Koło Obrońców Politycznych," do którego poza nim należeli adwokaci: Papieski Skokowski, Sobolewski, Makowski, Śmiarowski, Berenson, Szumański, Sterling, Rundo i wielu innych.

Członkowie tego "koła" pracowali niezwykle intensywnie, nie znając niejednokrotnie, co to wypoczynek, a największą i jedyną nieraz nagrodą za ich trudy, była natychmiastowa skuteczność ich obrony: zerwanie pętli, zwieszającej się z szubienicy po gardło ludzkie, lub zwolnienie z zesłania w odległe miejscowości Syberji. To też chociaż tragiczna statystyka z tego okresu wykazuje wielu skazanych, to jednakże ocalonych można było równocześnie liczyć na setki, jeżeli nie na tysiące.

Okres obron politycznych stanowił w życiu Patka jedną z najbogatszych epok. Iluż działaczy niepodległościowych korzystało z jego pomocy, od której nigdy się nie uchylał? Do najgłośniejszych spraw, w jakich w owych czasach występował w charakterze obrońcy, należą procesy: Okrzei, Montwiłła, Bezdan, Organizacji Wojennej, Polskiej Macierzy Szkolnej itd.

Dewizą grona ówczesnych obrońców politycznych było hasło: "oni bronią wolności, a my musimy ich bronić." Z pełnem też poświęceniem, nie bacząc na stronę materjalną, spieszyli z pomocą tym bojownikom o wolność Ojczyzny, byle tylko któregoś z nich wyrwać ze szponów najeźdźcy, by tylko przywrócić ich Narodowi, aby nadal mu przewodzili, aż do chwili ostatecznego wyzwolenia z pęt niewoli. Pociągnęło to za sobą wiele ofiar z pośród obrońców, w stosunku do których władze moskiewskie poczęły stosować ostre represje, wykreślając ich z listy adwokatów.— Los taki spotkał i Patka.

W okresie swojej praktyki adwokackiej Patek napisał i wydał rozprawę z dziedziny prawa karnego p. t. "O pojedynkach."

Obok pracy adwokackiej Patek wiele poświęcał czasu działalności oświatowo - kulturalnej i społecznej. Oto, kiedy około 1890 roku nastąpiły na terenie byłego zaboru rosyjskiego pewne ułatwienia w zakładaniu prywatnych szkół początkowych, powstały w Warszawie dwa kółka, mające na celu organizowanie tych szkół. W jednem z nich, założonem przez pedagoga W. Dawida i jego żonę współpracował i Patek obok kilku innych adwokatów z Antonim Osuchowskim na czele. W kilka lat później Patek stanął znów na czele tajnego "Towarzystwa Pomocy Więźniom" — założonego przez Bolesława Hirszfelda.

W samym początku wojny światowej w 1914 roku Patek wespół z Arturem Śliwińskim, jako delegaci obozu niepodległościowego, — przedostali się przez teren walk do Kielc, gdzie wówczas znajdował się komendant Józef Piłsudski. Z Kielc obaj udali się do Krakowa, celem porozumienia się z Naczelnym Komitetem Narodowym.

Rozstawszy się z Aurturem Śliwińskim, który wrócił do Warszawy, Patek przez Austrję i Szwajcarję udał się do Francji i Anglji. We Francji trafił na chwilę, kiedy rząd francuski przeniósł się z Paryża do Bordeaux. Tam to zapoznał się wtedy z późniejszym wielkim francuskim mężem stanu, a ówczesnym redaktorem "L'homme Libre" — Clemenceau.

Powróciwszy do kraju, Patek w okresie okupacji niemieckiej w 1916 roku, żywy przyjmował udział w organizowaniu w stolicy pierwszej Rady Miejskiej, której też został członkiem i wiceprezesem jej Komisji Prawniczej. Ówczesna Rada Miejska była jedną z pierwszych organizacyj polskich. Weszły też do niej najlepsze siły, jakiemi wówczas rozporządzała Warszawa. W miarę dalszego rozwoju polskiego życia państwowo-twórczego wszystkie nowopowstające instytucje czerpały z niej materjał ludzki.

Z chwilą, gdy w 1916 roku wyłoniona została Rada Narodowa, Patek wszedł w jej skład. Ponadto brał czynny udział w organizowaniu polskiego sądownictwa, początkowo jako przewodniczący Departamentu Karnego Warszawskiego Sądu Apelacyjnego, a następnie (1918 r.) jako członek Sądu Najwyższego.

W tym okresie czasu został przez niemieckie władze okupacyjne aresztowany, a następnie internowany w obozie jeńców w Grzmiącej, gdzie przebywał z górą pół roku. — Po dniach listopadowych 1918 roku Patek został delegowany przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego na Konferencję Pokojową w Wersalu. W Delegacji Polskiej był czynnym członkiem wielu komisyj. Głównie jednak pracował w Międzynarodowej Komisji Pracy, a także zabiegał w sprawie przyznania Polsce Galicji Wschodniej, wzamian za proponowany początkowo mandat nad Galicją na okres 25 lat. Usiłowania jego pomyślne dały dla Polski wyniki, w czem wiele mu pomogła jego znajomość z Clemenceau, wówczas już jednym z najwybitniejszych — przedstawicieli francuskiego świata politycznego.

Po powrocie do kraju Patek w dniu 13-go grudnia, 1919 roku mianowany został ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Leopolda Skulskiego, piastując to stanowisko do 8go czerwca, 1920 roku. W okresie jego urzędowania wojna polsko-bolszewicka doszła do szczytu swego napięcia. Armja Polska w zwycięskim pochodzie posunęła się daleko w głąb ukrainy, zajmując stolicę jej Kijów. — Skoncentrowane wojska bolszewickie rozpoczęły wówczas wielką na całym froncie ofenzywę, pod naporem której oddziały polskie rozpoczęły odwrót. Wytworzyła się groźna sytuacja: najeźdźca zagrażał stolicy.

Pod wrażeniem tej grozy — rząd Skulskiego podał się do dymisji, powaga chwili wymagała bowiem, aby ster nawy państwowej objęli przedstawiciele całego Narodu.

W roku 1921 Stanisław Patek został mianowany ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej w Japonji. Na stanowisku tem pozostawał przez pięć lat aż do 1926 roku. On to, jako dosłownie pierwszy poseł Polski przy rządzie Mikada, doprowadził do nawiązania szczerze przyjaznych stosunków między Rzeczpospolitą a Państwem Japońskiem.

Po wielkiem trzęsieniu ziemi w 1923 roku w Japonji, Patek żywy przyjmował udział w niesieniu pomocy nieszczęśliwym mieszkańcom tego kraju, za co otrzymał od cesarza japońskiego medal Zasługi, a japoński Czerwony Krzyż obdarzył go tytułem członka nadzwyczajnego.

Ostatnio Patek obejmował stanowisko ministra pełnomocnego przy rządzie sowieckim w Moskwie.

Za swe wybitne zasługi na polu dyplomatycznem Patek odznaczony został Wielką Wstęgą (1-sza klasa) Orderu "Odrodzenia Polski."

Ponadto minister Stanisław Patek posiada ordery: Wielką Wstępę "Korony Włoskiej," — Wielką Wstęgę "Tresor Sapre" i Wielką Wstęgę "Wschodzącego Słońca" oraz jest Wielkim Oficerem francuskiej "Legji Honorowej" itd.

Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE), którego biuro mieści się p. nr. 1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

NOWY ROK I TWOJ PROBLEM ASEKURACYJNY.

W ostatnim dniu kończącego się roku, często powiadano nam, powinniśmy spisać inwentarz samych siebie, lepiej zrealizować nasze ułomności, i powziąć kroki sprostowania ich w roku nadchodzącym.

Tak samo też, pierwsze dni roku nowego są niezaprzeczenie stosownym czasem do upewnienia się, że posiadamy dostateczną ochronę ubezpieczeniową dla rodziny, dla siebie, dla naszych własności, dla naszego interesu.

Rozważmy, najprzód, nasze materjalne własności. Teraz jest czas najstosowniejszy do przejrzenia twych polis asekuracji od ognia. Należy spisać kompletny inwentarz twych własności, mebli, itd., o teraźniejszej wartości, i roztrzygnąć czy suma asekuracji podana w polisie wystarczy na pokrycie szkody w razie ognia dziś lub jutro. Czytelnicy, którzy takiego inwentarza sobie jeszcze nie spisali, mogą otrzymać książeczkę "Inventory Book", do ułatwienia takiego spisu, przez zwrócenie się do niniejszego Działu i załączenie znaczka 3-centowego.

Zarządzanie domem niesie dużo odpowiedzialności. Mało jest takich co mogą płacić na własną realność bez dostatecznego ubezpieczenia swej inwestycji. Nawet ci, którzy są w stanie, nie biorą tego ryzyka. Banki i inne instytucje, które dają pożyczki, nie dają ich chyba, że realność jest dostatecznie ubezpieczona od ognia i wichru. Oprócz tych, jest mianowicie jedna forma, którą właściciele domów powinni więcej wykorzystać. Właściciel domu musi płacić czynsz — nie bezpośrednio jakiemu gospodarzowi, lecz pośrednio w formie procentu od morgeczu, podatków, reperacyj, itd. Asekurację "Rental Value", dlatego, powinno się mieć, gdyż ta zapłaci koszt czynszu za podobne mieszkanie w razie poważnej szkody ogniowej.

Jeżeli posiadasz samochód, to asekuracja od ognia, kradzieży, i kolizji ochroni cię od straty finansowej. W każdym jednak razie, asekuracja zwana "Liability and Property Damage Insurance" jest konieczna, gdyż ochroni cię od wyroków sądowych w razie zabicia albo skaleczenia kogoś twym automobilem, lub w razie spowodowania szkody innemu automobilowi lub innej cudzej własności.

Są jeszcze pewne inne formy ważne dla właściciela domu i dla przemysłowca, jak np., przeciw kradzieży, od szkody kotłowej, od uszkodzenia kogoś z publiczności na twej własności (Public Liability), od straty czynszów przez ogień (Rents Insurance), od straty przez śmierć wspólnika i inne ochrony byznesowe.

Teraz co się tyczy twego najważniejszego problemu — twej osobistej asekuracji. W tym czasie postąpisz bardzo rozumnie jeżeli obliczysz wiele właściwie dochodu rodzina twoja potrzebować będzie gdy ciebie zabraknie by mogła żyć w pewnej wygodzie i bez wielkiej troski o jutro. Zrobiwszy to, oznacz czy teraz posiadasz dostateczną sumę ubezpieczenia na życie, która dostarczy rodzinie taki dochód w miesięcznych wypłatach; mówimy, "w miesięcznych wypłatach", ponieważ nie jest rozsądnie zostawić rodzinie lub żonie jakiej znacznej asekuracji płatnej jedną sumą. Można łatwo tak urządzić, że dostaną pewny, gwarantowany dochód przez oznaczony przeciąg czasu regularnie co miesiąc.

Gdyś się upewnił, że posiadasz dosyć ubezpieczenia dla ochrony rodziny, pomyśl także o sobie. Czyś powziął jakie kroki by zapewnić sobie ulgę na twe starsze lata, — gdy siły zarobkowania już nie będzie? Jeżeli nie, warto wejrzyć w pewne plany Dożywocia (Annuities), w plany kombinujące asekurację z pensją dożywatną (Retirement Income; Pension Insurance; Cash Settlement), i inne podobne kontrakty wydawane dzisiaj przez kompanje asekuracyjne, które gwarantować będą dochód na całe życie, począwszy w pewnym oznaczonym wieku. Można kiedykolwiek nabyć kontrakt, który zastosuje się do potrzeb, położenia, i finansów kupującego.

W końcu, posiadasz ochronę od straty finansowej w razie nieudolności spowodowanej chorobą lub wypadkiem? Takie ubezpieczenie (Accident and Health Insurance) nie jest jedynie dodatkową formą asekuracji, lecz jest niezbędnie ważną, gdyż chroni twą władzę zarobkowania, największą i najważniejszą twą posiadłość. Gdy choroba albo wypadek zrobi cię niezdolnym do pracy, zarobek ustaje; ta forma ubezpieczenia bierze miejsce dochodu utraconego.

O powyższych ważniejszych formach powinien każdy na serjo pomyśleć. Prawda, że przeciw wszystkim ryzykom nie jesteśmy w stanie się ubezpieczyć. Lecz, przeciw tym ryzykom, które pociągają za sobą skutki często nader groźne albo dla siebie albo dla rodziny, jeżeli wcale możebne, powinno się ochronić. Znaczy to, że czasami weźmie to trochę poświęcenia w innych rzeczach. Jednakowoż, spokój i zadowolenie jakie dostateczna protekcja daje głowie rodziny, warte są nawet większej ofiary.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

PREPARATY PUSZKOWE.

W całym cywilizowanym świecie, najwięcej tutaj w Ameryce używa się wielkiej ilości potraw, zaprawianych w puszkach, ponieważ jest to najprędszy i najłatwiejszy sposób w przygotowaniu jedzenia. Nie potępiam zupełnie używania tych preparowanych potraw, boć i onych można używać z pożytkiem; trzeba tylko pamiętać, aby one nie stanowiły główną podstawę diety, w której i tak już jest dosyć artykułów spożywczych denaturalizowanych i przez to pozbawionych pierwiastków życiodajnych.

W ostatnich kilku latach udowodniono i naukowo stwierdzono stanowczo, że produkty puszkowe — bez dodatku świeżych potraw — są niedostateczne do odżywiania, bo z powodu wysokiej temperatury w gotowaniu ich tracą siłę pożywną, niezbędną dla rozwoju naszego organizmu i utrzymania nas przy zdrowiu.

Szkorbut, jest jedną z chorób powodowanych niewłaściwą i niedostateczną dietą. Tylko świeże jarzyny i owoce w naszem odżywianiu mogą nas uchronić od tej i innych podobnych chorób. Aż 70 procent tych składników anty-szkorbutowych niszczonych zostaje np. w kapuście, przez obecny proces puszkowania, a przy puszkowaniu grochu i fasoli nawet 80 do 90 procent tych składników ginie. Uczeni, którzy czynili owe dochodzenia, na podstawie swych obserwacyj — orzekli, że w puszkowanych preperatach brak jest nietylko owych antyszkorbutowych składników, lecz także takich, bez których rozwój ciała jest zupełnie niemożliwym.

W dodatku kwasy wielu jarzyn i owoców oddziałują na blachę i tworzą kombinacje chemiczne, lub sole, które my spożywamy z zawartością puszek i przez to obciążamy i utrudniamy działalności nerek. Najwięcej odnosi się to do pomidorów, które z powodu ich taniości są powszechnie używane i w rzeczywistości są doskonałym artykułem diety. Możliwe, że metoda puszkowania jarzyn i owoców będzie z czasem tak udoskonalona, że te składniki życiodajne nie zostaną zniszczone.

Każdy, który używa preparatów często, powinien o połowę przynajmniej zastąpić je świeżami jarzynami i owocami.

Niektóre jarzyny, tak rubarb, dynie, buraki, a także ryby, zaprawiane octem nigdy nie powinny być puszkowane z powodu działalności ich kwasów na blachę. Mniej szkodliwe preparaty puszkowane są:

Jabłczane masło, szparagi, kwaśne czerwone wiśnie, poziomki, borówki, ostrężyny, agrest, maliny i fasola strączkowa.

Najmniej szkodliwemi są:

Jabłka, brzoskwinie, fasola, „Lima," kwaśna kapusta, szpinak, sardynki w oliwie, ananasy, gruszki, morele, białe i czarne czereśnie, groch i preparaty z kukurydzy.

Nawet preparaty w szklannych naczyniach podlegają zepsuciu i bywają często przyczyną nagłego i ciężkiego zasłabnięcia, a nawet śmierci, o czem w ostatnich czasach kilkakrotnie gazety pisały. Fatalne rezultaty tych zatruć były spowodowane przez truciznę, wytwarzaną przez pewne bakcyle, które same w sobie niekoniecznie są szkodliwe, lecz przeżyją wysoką temperaturę sterylizowania i po hermetycznem zamknięciu puszki w nieobecności tlenu — wytwarzają nader mocną truciznę.

Dlatego zwraca się uwagę gospodyniom domu, aby każdy słoik i każdą puszkę po otworzeniu skrupulatnie zbadały, czy zawartość nie uległa zepsuciu przez te bakcyle. Następujące są oznaki zepsucia:

1. Gazowe bańki w puszce, wierzch podniesiony do góry wypukły, pryskanie płynu przy otworzeniu.

2. Zapach podobny do stęchłego sera.

3. Typowy wygląd rozkładającej się zawartości.

Jeśli jedno z tych znaków da się zauważyć, powinno się dla pewności przegotować zawartość puszki przynajmniej przez pięć minut, czem uczyni się możliwe obecną truciznę — nieszkodliwą.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta — 1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

DLACZEGO DZIECI SZKOLNE POWINNY MIEĆ OCZY ZBADANE PRZED PÓJŚCIEM DO SZKOŁY.



Na pierwszem miejscu należy przekonać ogół Czytelników, iż oko to organ, pozostający w ścisłym związku z całem ciałem. Oczywiście, trudnem jest nieraz dla lekarza, który prócz spojrzenia na język, badania tętna (pulsu) i przepisania recepty — uważa za swój obowiązek wytłumaczyć choremu, lub otoczeniu jego prawdziwy stan rzeczy, — przekonać niektórych rodziców o fakcie, iż wszelkie czynniki, podtrzymujące siły i zdrowie całego organizmu, dodatnio wpływają także i na wzrok.

Niezmiernie ważnem jest, aby warunki, w jakich się odbywa nauka dzieci, tak szkolna, jak domowa, były dla całego ustroju, a więc i dla oczu, jak najkorzystniejsze. Znanem ogólnie jest, iż warunki niehigjeniczne szkodzą nawet oczom zdrowym, więc o ile więcej i prędzej muszą one szkodzić oczom słabowitym, lub już nieprawidłowym — w wieku, kiedy oczy te jeszcze rosną i rozwijają się, a nie nabyły jeszcze normalnej, dostatecznej odporności?

Na jeden punkt należy zaraz tu zwrócić uwagę rodziców, a mianowicie na to, iż nie powinno się zanadto wcześnie zaczynać nauki i nigdy nie forsować jej, jak to jest zwyczajem w niektórych, tak zwanych inteligentnych sferach. Bardzo zgubną jest w skutkach i następstwach taka fałszywa ambicja wielu rodziców, którzy lubią się chwalić, że ich dziecko w piątym lub szóstym roku życia umie płynnie czytać, lub może nauczyć się na pamięć tyle a tyle wierszy poezji codziennie, albo tygodniowo. Z naciskiem napiętnować tu należy takie nierozsądne i szkodliwe dla dzieci postępowanie rodziców. Powinni oni raczej pamiętać, iż takie przedwczesne forsowanie umysłu, ani dla oczu, ani dla reszty ustroju żadną miarą na zdrowie wyjść nie może. W dodatku, faktem w świecie powszechnie znanym jest, iż "cudowne dzieci" w wieku dojrzałym stają się upośledzonemi na umyśle, że część ich podlega chorobom nerwowym i nieraz staje się ofiarą wybujałej czynności umysłowej. Z doświadczenia też powstało przysłowie, któremu prawdy w zupełności odmówić nie można, iż "mądre dzieci dochować trudno."

Przeprowadzona nadzwyczaj ściśle i starannie statystyka, dotycząca tego ważnego dla wszystkich przedmiotu, przekonująco wykazuje, iż wzrastająca liczba krótkowidzących dzieci pochodzi niewątpliwie z dzisiejszego systemu szkolnego, szkół niehigjenicznie urządzonych i nie prowadzonych, wzorowo pod względem higjenicznym. Tak rozpowszechnioną została faktycznie krótkowzroczność na całym świecie w ostatnich kilku latach, iż niektórzy autorowie niemieccy chcieli w liczbie przypadków wad narządu ocznego u różnych narodów widzieć miarę stopnia ich cywilizacji. Jest w tem pewna racja, ale nie można znowuż wysnuwać stąd wniosków aż tak daleko idących, raczej przypisać to należy złemu systemowi szkolnemu, polegającemu na przeciążaniu dziecka nauką i złym warunkom, wśród jakich się ona odbywa.

Słusznie też stwierdził swego czasu specjalista w tych chorobach, dr. Adam — w łączności z tą kwestją nasz rodak Langle, kiedy powiedział, iż odwróciłby to twierdzenie autorów niemieckich w ten sposób, że liczba krótkowidzących jakiego narodu jest właśnie miarą niskiej jego cywilizacji, bo widocznie ma ten naród źle urządzone szkoły, zły system nauki i nie pojmuje, w jaki sposób da łoby się złemu zaradzić.

(Dokończenie nastąpi).

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A "pawn" is used in the game of checkers.			
2. The hardest natural substance is platinum.			
3. The Mississippi river is known as "The Father of Waters"			
4. The science of acoustics deals with electrical waves			
5. Constantine I, the Great, was the Christion emperor of Rome.			
6. A census of population in the United States is taken every five years.			
7. Venus was the Roman goddess of Love and Beauty			
8. The average normal temperature of the human body is 98.6 degrees F.			
9. Ra was the Roman god of war			
10. Amber is a yellowish fossil resin found on the shores of the Baltic sea.			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

CZY NIE PRAWDA!



SOBOTKA

Dwie Drobnostki.

Dwu obcych sobie turystów amerykańskich prowadzi rozmowę o osobliwościach swoich krajów.

— W okolicach mego miasta rodzinnego, znajduje się jezioro głębokie na dwa tysiące metrów — mówi jeden.

— To drobnostka — odpowiada drugi — w porównaniu do głębokości jeziora, jakie jest w moim kraju. Wyobraź pan sobie, gdy ubiegłego roku pewien jegomość zanurzył się w wodzie tego jeziora, aby się wykąpać, nie wpłynął więcej na powierzchnie.

— No to niczego nie dowodzi.

— Co? Niczego nie dowodzi? Ależ wiedz pan o tem, że w miesiąc po zanurzeniu się pisze on z Australji list, w którym prosi o odesłanie mu ubrania, które zostawił na brzegu jeziora.

*

Pewien Amerykanin, dostawszy się do nieba po śmierci, rozpoczyna tam odrazu opowiadać o ogromie i wspaniałości wodospadu Niagary. Obecni przysłuchują się z zaciekawieniem opowiadaniu przybysza, a tylko jeden z nich, starzec z długą brodą zdradza najzupełniejszą obojętnoćś na słowa opowiadającego, a nawet patrzy nań z pewnem lekceważeniem.

— Pan sądzi może, że te miljony jardów sześciennych wody nie zrobiłyby na panu żadnego wrażenie?

— Napewno nie.

— A kimże pan jesteś?

— Jestem Noe.

Pije Kuba...

Pije bankrut do bankruta,
Dłużnik do dłużnika!
Bank czy koncern, sklep czy hu-
Wszystko się zamyka. [ta

[: Ach, któż nie wykrzyka:
— Podła polityka!
Bezrobocie,
Długów krocie,
Można dostać bzika! :]

Pije goły do gołego,
Ten — do urzędnika,
Każdy czeka najgorszego:
Sądu komornika....

[: A kto żyje ładnie,
Ten napewno wpadnie
I za kratki
Swe manatki
Może zanieść snadnie!.... :]

CIOCIA I MORELA.

Mały Zdzisio zapytuje ciocię:

— Cociu, może ciocia coś zje?

— Ach, Zdzisiu, dziękuję ci bardzo. Wcale nie wiedziałam, że jesteś taki gościnny. A co mi chcesz dać?

— Morelę.

— A to świetnie.

Po zjedzeniu przez ciocię moreli, mały siostrzeniec pyta:

— No i smakowało cioci?

— Bardzo.

— A to dziwne, bo pies i kot nie chcieli połknąć i tylko ciągle ją wypluwali.

Tajny Detektyw.

Dyrektor prywatnego biura detektywów „Roentgen" siedział przy biurku i wspominał dawne dobre czasy.

Wtem usłyszał pukanie do drzwi. Dyrektor ledwo pohamował radosne wzruszenie i rzekł możliwie spokojnie:

— Proszę.

Do pokoju wpadł młody człowiek, rzucił się na krzesło i z drżeniem w głosie zawołał:

— Moja żona mnie zdradza, proszę pana o pomoc i radę.

— Proszę o szczegóły — odpowiedział dyrektor, przypatrując się z ządowoleniem nieszczęśliwemu małżonkowi.

— Posiadam w Pradze dwie fabryki. Jedną w Wysoczanach, a druga w Brzewnowie. Z tego powodu jeżdżę ustawicznie z Wysoczan do Brzewnowa a z Brzewnowa do Wysoczan. Ta ciągła wędrówka zajmuje mi wiele czasu, tak, że nie widuję żony całemi dniami. Potem zbudowałem trzecią fabrykę w Hodkowiczce. Od tego czasu widywałem swoją żonę jeszcze rzadziej, bo musiałem jeździć...

— Z Wysoczan do Hodkowiczki, z Hodkowiczki do Brzewnowa, z Brzewnowa znowu do Wysoczan...

— Zgadł pan!

— Ale jak pan doszedł do tego smutnego odkrycia?

— Otóż to. Sprzedałem moją fabrykę w Brzewnowie i pojechałem do domu, by schować kontrakt do kasy. Przychodzę do domu, służąca nie otwiera mi odrazu drzwi. Wreszcie otworzono mi. Wchodzę do salonu, moja żona siedzi sama w fotelu, jakby nigdy nic. Zaglądam: pod łóżko, do szafy, nawet do ubikacji — nic. Niema go nigdzie!

Gdy zacząłem krzyczeć: — Gdzie on jest?! Żona zapytała się o kogo mi chodzi. Naturalnie nie zdradziłem się niczem i powiedziałem jej, że szukam ołówka.

W parę dni później, żeby mieć pretekst wrócenia do domu, sprzedałem drugą fabrykę i poszedłem do domu schować kontrakt. Znowu jak wtedy słyszałem podejrzane szmery, zanim służąca zdecydowała się otworzyć mi drzwi. Teraz byłem pewny, że coś się stanie. Rzuciłem się jak lew do sypialni, umywalni — i nikogo nie zastałem. Żona przyniosła mi ołówek i powiedziała:

— Masz, nie szukaj go.

— Szukam parasola — krzyknąłem.

I wiesz pan co się okazało?

Młody człowiek zaczął gorzko płakać.

— Ja już nie mogę dłużej panu opowiadać o swojem nieszczęściu... Mój brat stoi na dole, zaraz przyjdzie, on panu dokończy, ja jestem zbyt zdenerwowany.

To mówiąc młody człowiek rzucił się na szyję dyrektorowi biura tajnych detektywów:

— Ale błagam pana, niech mi pan pomoże!

Brat nieszczęśliwego małżonka nie zjawił się. Dyrektor sięgnął po zegarek i ze zdziwieniem stwierdził brak jedynego wartościowego przedmiotu.

I dyrektor biura tajnych detektywów pobiegł czemprędzej do policji.

Wśród Pociech 20-go Wieku.

— To musi być straszne, gdy tak dwoje bliźniąt naraz zaczyna krzyczeć — powiada Boleś do Jasia.

— No, nie tak znowu straszna — odpowiada Jaś — zwykle jeden krzyczy tak głośno, że drugiego i tak wcale nie słychać.

*

Mała Zosia idzie po raz pierwszy do szkoły, matka odprowadzając ją upomina:

— No, pamiętaj, tylko żebyś w żadnej klasie nie pozostawała dwa lata...

— Ach mamusiu, a gdyby nawet — no ta w takim razie wyjdę o rok później zamąż...

*

Sześcioletniego Felusia pyta gość jak mu się podoba jego nowa siostrzyczka, mała Ewcia, która urodziła się pół roku roku temu.

— Dość przyjemna — powiada — tylko strasznie głupia... czy jej włożę do ust kawałek chleba, czy muchę — wszystko zjada.



GDY SIĘ OTWORZY SKŁAD Z RYBAMI.

Izaak Fischerkind otworzył sklep z rybami. Na drzwiach wywiesił szyld z napisem: „Tu sprzedaje się świeże ryby".

Pierwszego dnia odwiedza go Rabinowicz i mówi:

— Ma pan sklep duży, dobrze urządzony, tylko, wie pan, napis jest nieodpowiedni.

— Dlaczego? — Zdziwił się Fischerkind.

— Wyraz „świeże" jest zbyteczny. — Klient nie powinien nawet przypuszczać, że tu mogą być nieświeże ryby.

— Ma pan rację — odparł Fischerkind. I zmienił szyld.

Następnego dnia znów przychodzi Rosenberg i powiada:

— Ładny ma pan sklep, tylko jabym radził szyld zmienić.

— A jak?

— Poco pan napisał na szyldzie „tu"? Wiadomo przecież, że „tu" a nie w Honolulu! To jest zbyteczne.

— Ma pan rację! I znowu zmienił szyld.

Nazajutrz przyszedł Szapsielewicz.

— Ładny ma pan sklep, tylko dlaczego napisał pan na szyldzie: „sprzedaje się"? Przecież każdy wie, że darmo pan ryb nie odda ani nie pożyczy, a więc te słowa są zupełnie zbyteczne- Reklama musi być logiczna!

— Racja — odparł Fischerkind i kazał wykreślić słowa: „sprzedaje się".

Na szyldzie pozostało tylko jedno słowo: „ryby". Z uczuciem zadowolenia siedział kupiec przy kasie i czekał na klientów, których narazie było mało.

— Fischerkind! Czy pan zwarjował? Poco pan napisał: „ryby"? Przecież pański sklep i tak śmierdzi na całej ulicy?!

YO - YO.

Na targu jakiś umorusany i oberwany młodzieniec otoczony tłumem gapiów, o dość podejrzanym wyglądzie demonstruje yo-yo, wyprawiając różne sztuczki i wołając:

— Kupcie yo-yo, kupcie yo-yo, kto jeszcze niema swego yo-yo?!...

— Ładnie ciągnie! Doskonale umie się obchodzić z yo-yo, zauważa jakiś zachwycony obywatel, wskazując sprzedawcę yo-yo swej małżonce.

— Tak, tak, oni wszyscy wogóle pięknie ciągną — odpowiada żona — umieją wyciągać z kieszeni! Od wszelkiego wypadku Antoś, uważaj na swoją portmonetkę, bo djabeł nie śpi!

U GOLIBRODY.

— Panie Treppengelander, co to jest? Ten pański uczeń fryzjerski ma mnie golić? Un nie ma wprawy, un przecie przed chwilą pokrwawił mego przyjaciela Weinziehera. Jemu sze ręce trzęsą jak galareta z nóżek cielęcych, lub nie przymierzając jak mówi staropolskie przysłowie: „jak ten Zabłocki na mydle!!"

— Nie bójsze pan, panie Zahnbrecher, on pana tylko zgruba pierwszy raz ogoli, a ja wigolę pana osobiście na glanc. Pamięta pan jak ja byłem w pańskim gabinecie dentystycznym, to pański uczeń też mi chciał wyrwać zęba...

— Jakto wyrwać? To nieprawda, ja przecie panu, panie Treppengelander, wtedy powiedziałem:

„Niech pan będzie łaskaw się nie obawiać — wyjmę ząb ja sam, on go tylko tak trochę z początku obrusza..."

— Sygit, to samo jota w jotę, czyli jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie — jest u mnie z goleniem, kochany panie Zahnbrecher.

— Panie Goldzauber, czy pan zbiera jakie osobliwości, na przykład muzealne okazy starażytności, stare znaczki pocztowe itd.?

— Zbierać to ja nie zbieram, ale mam obecnie w moim biurku prawdziwy rarytas!

— No, no, niby co?

— Tysiąc dolarowy banknot. Pan wie, co to znaczy, mieć taką osobliwość w dzisiejszych czasach.

— Czy pan co dał, panie Kaltfus, na żłobek dla biedne dzieci?

— Uj, daj mi pan spokój... Ciągle piszą w gazetach: „Pamiętajcie o biednych dzieciach", a ja się pytam pana, gdzie są dziś te bogate dzieci?!

— Panie Rozenduft, ale kochany pan ma nielada katar!

— Ja mislę. Kto, pomimo kryzysu, zarabia jeszcze tygodniowo dwieście dolarów, tego może być stać i na porządny katar...

— Panie Szapszelewicz, czy pan wi, że Rozenberg znalazł nowy środek utrzymania?

— Nanu, jaki powiedz pan!

— Un pożycza i nie oddaje. Proceder ten uprawiał od dłuższego czasu, aż wreszcie wpadł. Jeden z wierzycieli zaskarżył go do sądu. Sędzia pyta Rozenberga: „Czy pan rzeczywiście dał słowo honoru, że w ciągu tygodnia zwróci pan dług?

— Słowo honoru? — dziwi się Rozenberg, — co znaczy słowo honoru? czy ja jestem średniowieczny rycerz?

— A pan czego taki smutny, panie Grinszpan?

— Uj, daj mi pan spokój! za trzy dni mam mieć operację!

— I pan się tem przejmuje?

— Ja? właściwie się nie przejmowałem, ale jak mnie lekarz zaczął pocieszać, że to jest delikatna operacja, po której trzech pacjentów umiera na czterech operowanych, to ja czuję codzień dreszcze.

— To nieprzyjemne!

— A wiobraź pan sobie, że lekarz mi jeszcze dodał, że tym razem mu się uda, bo w ubiegłym tygodniu po trzech takich operacjach wszyscy operowani zmarli. **"Narodowiec".**

Ogródek pp. Chwalipięckich.

Państwo Chwalipięccy mają niewielki domek za miastem. — Niedawno przybyli do nich z wizytą państwo Gajczarscy. Pani Chwalipięcka, pokazuje im z dumą swój ogródek (dwie georginje i wielka kula szklana na tyczce).

W pewnym momencie pani Chwalipiecka trąca palcem jeden z kwiatów i woła w stronę domu.

— Marysiu, co to za porządek? Marysia znowu zapomniała wytrzeć ogród z kurzu.

SEZ YOU Answers

1. False. In the game of chess. 2. False. Diamond. 3. True. 4. False. Sound waves. 5. True. 6. False. Every 10 years. 7. True. 8. True. 9. False. Mars. 10. True.

Z ROMANOWA

Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo zbierze się jak zwykle w poniedziałek wieczorem na swoje tygodniowe obrady. Zarząd tego towarzystwa stanowią: Fr. Osysko, prezes; Jan Małłek, Jan Gniadek i Wojciech Przechrzta, wiceprezesi; Stefan Mamrot, sekr. prot.; Michał Owcarz, sekretarz fin.; Wawrzyniec Krawiec, bibljotekarz.

*

Tow. Dziewic Różańcowych w niedalekiej przyszłości odegra znany dramat p. t. „Wyrodna Córka". Pierwsza próba odbędzie się jutro, w niedzielę po południu. Uprasza się panienki wybrane do wzięcia udziału w tej sztuce o bezzwłoczne stawienie się do sali parafjalnej.

*

Chór św. Romana pod dyrekcją swego organisty p. Jakóba Bochniarza, czyni skrzętne przygotowania do koncertu parafjalnego jaki się odbędzie dnia 12go lutego w sali parafjalnej. Po koncercie nastąpi bal.

*

Kółko Mazowieckie odbyło posiedzenie instalacyjne w zeszłą środę. Przysięgę złożyli następujący nowo obrani urzędnicy: Józef Niedzielski, prezes; panna Anna Binkowska, wiceprezeska; pani Anna Bartosiak, sekr. prot.; pani Anna Cieszyńska, sekr. fin.; panna Wanda Nowicka, kasjerka. Wybrano komitet konstytucji do którego weszli: Szczepan Sędziak, Zofja Potakowska, Anna Sierżenga, Anna Cieszyńska, Stefan Cieszyński, Antoni Kwiatek i Józef Nowicki. Komitet ten zobowiązał się w najbliższej przyszłości przedstawić nową konstytucję do aprobaty członków.

W ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca, w sali parafjalnej, o godzinie 3ej po południu, odbędzie się przedstawienie dzieci szkolnych pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Józefinek, z okazji rozdania dyplomów dzieciom kończącym ósmy stopień szkoły parafjalnej. Przedstawienie to połączone będzie z powinszowaniami dziatwy z okazji imienin miejscowego ks. proboszcza dra. Jana Kozłowskiego.

*

Odbył się dzisiaj rano z kościoła św. Romana pogrzeb ś. p. Marji Słabolepszej, zam. p. nr. 2638 West 23 Place. Zwłoki zmarłej pochowane zostały na cmentarzu św. Wojciecha. Był to pogrzeb solenny.

*

Posiedzenia towarzystw: jutro, Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, o godzinie 2giej po południu, w sali parafjalnej; Tow. św. Romana, w sali ob. Flisa, przy 21ej i So. Washtenaw ave.; we wtorek, Tow. Najśw. Imienia Jezus.

*

Posiedzenie Tow. Dziewic Różańcowych odbędzie się w poniedziałek wieczorem po Różańcu, który wspólnie odmówią członkinie o godzinie 7:30. Komitet programowy z okazji instalacji urzędniczek przygotował odpowiedni program urozmaicony i wysłał do wszystkich członkiń listy zapraszające je do przybycia na to zebranie.

*

Na kilkotygodniowy pobyt na Romanowie, przybył dziś misjonarz O. Jan Pietrzak, Salezjanin, który po pracy mozolnej, odpocznie a następnie zabierze się znowu do orki na roli Chrystusowej.

DWA BALE ORKIESTRY WETERANÓW ARMJI POL. OKR. I-GO.

8go Stycznia w Chicago, 15go Stycznia w Cicero.

Zarząd Orkiestry Weteranów Armji Polskiej przy Okręgu Pierwszym Stowarzyszenia Weteranów A. P., pragnąc umundurować członków orkiestry, postanowił na ostatniem swem zebraniu, nie mając innej drogi wyjścia, urządzać na własną rękę, lub też wspólnie z placówkami bale i koncerty, aby zebrać fundusz mundurowy.

Przed kilku miesiącami pukano do organizacyj polskich w Chicago, lecz te, mając dość innych wydatków, nie mogły przyjść z pomocą. Dlatego postanowiono zbierać pieniądze o własnych siłach.

Pierwszy bal orkiestry na rzecz funduszu mundurowego odbędzie się w dniu 8go stycznia, czyli jutro, w sali Kurlanda, mieszczącej się przy 25 Place i South Sacramento ave.

Zarząd orkiestry, jak również współpracujący komitet miejscowej Placówki, spodziewa się, że bal jutrzejszy będzie sukcesem. Do tańca przygrywać będzie orkiestra weteranów. Bilety wstępu po 35 centów. Sala będzie specjalnie udekorowana. Przygotowany jest również krótki program rozmaitości. Komitet zapewnia, że każdy ubawi się serdecznie, a jednocześnie pomoże dobrej sprawie.

Drugi bal Orkiestry, zapowiedziany na 15go stycznia w sali Sokolni mieszczącej się przy 29 ulicy i 48 Court — w Cicero, zapowiada się wspaniale. Polonja cicerowska wybiera się gromadnie na tę zabawę. Bal ten urządza Orkiestra wspólnie z tamtejszą Placówką 10 S. W. A. P.

Na balu odtańczony będzie mazur w sześć par. Bliższe szczegóły podane będą w swoim czasie. Początek obu zabaw nastąpi o godzinie 6tej wieczorem punktualnie.

ZWYCIĘSTWO KAPŁANA.

Katolicka Gazeta Kościelna, wychodząca w Monachjum donosiła niedawno co następuje:

W Muelheim, nad Ruhrą zmarł proboszcz kościoła Panny Marji, X. dziekan Jakobs. Miejscowi komuniści z okazji jego śmierci urządzili akademję dla uczczenia Zmarłego i wysłali delegację, wynoszącą 50 chłopa na pogrzeb zmarłego. Delegacja niosła dwa wieńce z wdzięczności dla zmarłego kapłana. Na owem zebraniu komunistycznem mówca komunistyczny powiedział między innemi do swych towarzyszy: „Dziekan Jakobs nie żyje, dla uczczenia jego pamięci zarządzam minutę milczenia." Po dalszych wywodach powiedział: „Wnet się rozpocznie i wtedy zabierzemy się do wszystkich i do klechów, ale dziekana Jakobsa bylibyśmy nosili na rękach."

Kto chciał się dostać do X. dziekana Jakobsa, musiał nieraz bardzo długo czekać, bo biedni mieli u niego zawsze pierwszeństwo. Wszystko dawał biednym, nawet kawałki mięsa z swego garnka dla nich wyciągał. Pewnego razu gospodyni jego spostrzegła, że ma spodnie bardzo podarte. Poszła do szafy, by mu przynieść inne, ale ku swojemu zdumieniu stwierdziła, że szafa była pusta. Dziekan wszystko co miał z ubrania rozdał pomiędzy ubogich. Innego razu kupiła mu parę butów, które chciała podarować mu na Zielone Świątki. Zanim zdołała to uczynić, ksiądz dotarł do butów i podarował je biednemu.

Umierając dziekan Jakobs zostawił majątek w wysokości 46 fenigów. Bonifratrzy musieli nieboszczykowi podarować koszulę pośmiertną.

Takim był proboszcz Jakobs, biedny dla siebie, bogaty dla biednych. A odznaczał się pracowitością nader rzadką. Pracował do północy, aby siadać do biurka już rano o godzinie 5ej. Ostatecznie nie wytrzymało jego serce. Znaleziono go martwego za biurkiem. Tknął go paraliż w 58 roku życia.

Pismo katolickie podaje: — "Gdy zmarł ten ksiądz katolicki, odprawiono za niego modły w kościołach ewangelickich i wygłaszano o nim kazania, a frakcja socjalistyczna w radzie miejskiej uczciła jego pamięć przez powstanie. Patrzcie, jakich cudów może dokonać jeszcze dziś kapłan w naśladowaniu Chrystusa."

Nowe budowle.

Wszyscy budują na gwałt.

Pewien nowy dom był już zupełnie wykończony, kiedy nagle runął.

— Jak się to stało? — pyta budowniczy.

— Właśnie rozebraliśmy rusztowanie zewnętrzne... — zaczyna poljer swą relację.

Budowniczy przerwał mu z oburzeniem:

— No oczywiście- A przecież tyle razy powtarzałem panu: nie usuwać rusztowania, dopóki ściany pokoju nie są wytapetowane grubą tapetą.

Król mody Poiret.

Pewna arystokratka angielska zamawiając kilka tualet u paryskiego mistrza mody Poireta, usiłuje stargować trochę cenę.

Poiret jest jednak nieubłagany.

Oszczędna arystokratka nie daje za wygraną: „Przecież jedwab też spadł w cenie" — powiada.

Mistrz odwrócił się urażony: „Jak pani sądzi, czy Bernard Shaw obniży swe honorarja, jeśli papier stanieje?"



:zwarty Mędrzec Ze Wschodu.

(PODANIE)

W tym samym czasie, kiedy :zej Mędrcy na Wschodzie uj:eli gwiazdę, która im wskaała drogę do miejsca urodzeia Zbawiciela świata, ujrzał ją ny jeszcze Mędrzec na Wschozie i postanowił pójść za jej :lakiem. Ale w przeciwień:wie do swych współbraci nie obaczył upragnionego Króla.

Imię jego było Artaban. — przedał wszystko, co posiadał kupił trzy klejnoty: szafir, ıbin i perłę, z którymi chciał rzejść przez puszczę i złożyć : Królowi nowonarodzonemu ofierze. Kiedy podążał, by potkać się z trzema innymi i spólnie z nimi odbyć pielrzymkę, ujrzał leżącego przy rodze żyda, który ciężko zaiemógł i zdawał się być blisim śmierci. Ponieważ nie mógł rzenieść tego, aby biedaka poostawić losowi, przeto zsiadł z onia i spędził kilka godzin na rzywracaniu mu życia i piegnowaniu go.

Tym sposobem trzej inni lędrcy wyruszyli już w dalszą rogę, kiedy Artaban stanął na iiejscu umówionego spotkania. lusiał więc powrócić do Babiınu, sprzedać szafir i kupić za iego wielbłądy. Kiedy przybył o Betlejem, aby nowonarodzoemu Królowi złożyć w darze ıbin i perłę, już rodzice z Dzieiątkiem uszli do Egiptu. Naajutrz rozpoczęła się rzeź nieinnych Młodzianków.

Artaban stał na progu dou, w którym młoda matka swe ziecko ukrywała pod fałdami zaty. Kiedy siepacze zbliżyli ię do drzwi, Artaban odezwał ię do ich przewódcy:

— Tutaj nie znajdziesz pewie nikogo więcej prócz mnie. hętnie oddam ci klejnot, jeśli ıię zostawisz w spokoju.

Człowiek ten olśniony blakiem szlachetnego kamienia, ozkazał swoim zbirom iść daej, ponieważ w domu tym niea dziecięcia. Artaban zaś modlił się:

— O! Boże, przebacz, że cąc ocalić życie niewiniątka, oddałem także drugi z moich klejnotów!

Artaban wyruszył do Egiptu w nadziei, że Królowi będzie mógł ofiarować choćby perłę tylko, ale go tam nie znalazł.

Oczytany w pismach hebrajskich doszedł on do przekonania, że Król musi cierpieć niedolę i niedostatek lub znajdować się w niewoli. Dlatego pilnie odwiedział więźniów. Nie znalazł on wprawdzie wśród nich żadnego, któremuby cześć mógł oddać, ale zato wielu, którym mógł dopomóc. Karmił więc zgłodniałych, przyodziewał nagich, leczył rannych i pocieszał więźniów — i na tem zeszło mu lat trzydzieści trzy z szybkością myśli. Wreszcie znużony i gotów umrzeć przybył do Jerozolimy. Nadzieja ujrzenia przeobiecanego Króla nie zamarła w nim.

Było to na drugi dzień po święcie Paschy i tłumy ogromne snuły się po ulicach, dążąc przez północną bramę ku miejscu, zwanemu Golgota. Artaban poszedł z tłumem i słyszał, jak lud mówił, że mają ukrzyżować tego, który nazwał się zuchwale królem żydowskim.

Wiadomość ta brzmiała mu niejasno i tajemniczo. Jakże bowiem możliwem być miało, ażeby zapowiadany i upragniony Król umierał na krzyżu? Ale powiedział sobie, że drogi Boże są cudowniejsze, aniżeli człowiek sądzi, i że może swego Króla znajdzie w ręku jego wrogów i wykupi go za cenę swej perły od śmierci.

Szedł więc za tłumem krokiem wolnym i znużonym ku bramie, wiodącej do Damaszku. Ale kiedy przechodził koło więzienia Heroda, spotkał straż macedońskich żołnierzy, którzy pędzili przed sobą popychając młode dziewczę w podartych sukniach i z rozwianymi włosami do więzienia. Kiedy stary człowiek stanął i z litością spojrzał na dziewczę, ta wyciągnęła ku niemu ręce i pociągnęła kraj jego długiej szaty białej.

— Ulituj się nademną — zawołała — ocal mię, jeśli możesz, bo i ja jestem dzieckiem twego ludu! Mój ojciec był kupcem w Babilonie. Już nie żyje. Z powodu jego długów schwycono mnie i chcą mnie sprzedać za niewolnicę. Ocal mnie od losu, który jest gorszym od śmierci!

Artaban zadrżał. Wyjął perłę z ukrycia i włożył ją w rękę dziewczęcia:

— Weźmij to, moja córko, jako okup za siebie. Jestto ostatni z moich skarbów, które przeznaczyłem dla Króla.

Kiedy to mówił, zaciemniło się niebo i ziemia zadrżała, podnosząc się, jak pierś ludzka, poruszona wstrząsającym bólem. Domy chwiały się na wszystkie strony, tumany pyłu zalegały powietrze. Żołnierze uciekali z przerażenia.

Mędrzec i dziewica, którą ocalił, przysiedli bezradnie pod murem. Wskutek ostatniego drgnięcia ziemi, odczepiła się cegła z dachu, spadła i zraniła starca w czoło. Blady i nieruchomy leżał na ziemi i krew płynęła z jego rany. Kiedy dziewczę pochyliło się nad nim, aby przekonać się, czy żyje, usłyszała wśród ciszy wyraźnie głos, jakby brzmiącą z dali muzykę. Dziewczę obróciło się sądząc, że ktoś mówi z okna, ale nie było nikogo.

W tem usta starca zaczęły się poruszać, jak gdyby odpowiadał komuś, i usłyszała, jak mówił w perskim języku:

— O! nie, Panie! Kiedyż cię widziałem zgłodniałego i nakarmiłem Cię? Albo spragnionego i napoiłem Cię? Kiedyż przyszedłeś do mnie i przyjąłem Cię? Kiedy widziałem Cię chorym i uwięzionym, a przyszedłem do Ciebie? Przez trzydzieści trzy lata szukałem Ciebie i nigdy nie ujrzałem Twego oblicza, ani Ci na ziemi nie służyłem, mój Królu!

Zamilkł, a cudowny, słodki głos odezwał się znowu — i znowu dziewczę go nie zrozumiało. Ale umierający Artaban słyszał słowa:

— Zaprawdę, mówię tobie, cokolwiek uczyniłeś jednemu z najmniejszych braci moich, mnie uczyniłeś!

DLACZEGO DOBRYM POWODZI SIĘ NIEKIEDY ŹLE, A ZŁYM DOBRZE?

Najpierw: Czy to jest za:sze prawdziwe?

Oto skarży się człowiek, gdy pada nań nieszczęście: "Za jaie grzechy karzesz mnie, Paie Boże?" Zdaje się, że to oła niewinność uciśniona, aioł pokrzywdzony. A czy narawdę jest on bez żadnej winy? Czy można o nim powieziéć, że służy Panu Bogu bez ıdnej niewierności? — Bodaj ım! Gdyby jemu tak służył :go służący, nie chciałby go zymać jednego dnia nawet. ıż z tego, że jest zdolny do skarżenia się na dobrego Pa Boga, czyli do bluźnierstwa, idać, że niema w nim prawziwej pobożności. Więc nie :st on tak niewinny, jak soe wyobraża, i nie jest nieuszna kara, która go spoka.

Kiedyindziej znowu mówimy : złemu dobrze się powodzi. lbośmy byli w jego duszy? lbo wiemy, co on nieraz cier.? Że wewnętrznie powodzi u się nieźle, mało to jeszcze ıaczy. Nie twierdźmy na pew), że jest szczęśliwy, skoro ımi wiemy, że prawdziwie :częśliwych ludzi tak mało :st na świecie. Może nie may mu czego zazdrościć, i tyl) daremnie bluźnimy, mówiąc : aby znaleść szczęście, trzeı stać się złym. A ileż to ra widzimy wyraźnie karę Bo, spotykającą złych już tutaj ı ziemi!

Ale przypuśćmy, że znaj:iemy taki wypadek, kiedy ıbremu powodzi się źle, a złeu dobrze. Nie będę przeczył, takie wypadki zdarzają się niejeden święty cierpiał :ześladowanie i niejeden zbrodarz doszedł do wielkich boıctw i wysokich stanowisk w świecie. Czy jednak te wypadki nie dają się pogodzić z opatrznością i sprawiedliwością Bożą? Nie tylko pogodzić się dają, ale często wprost nie może być inaczej. Tylko aby to zrozumieć, trzeba wziąć koniecznie pod uwagę, że życie nasze nie kończy się na tej ziemi. Jedynie z tego punktu widzenia można tłumaczyć to wszystko, co dotyczy wiary. Więc oto jest człowiek dobry. Ale nie jest on wolny od drobnych usterek, może nawet grzechów. Ponieważ Pan Bóg jest sprawiedliwy, nie może puścić tych grzechów bezkarnie. Nie chce jednak Pan Bóg karać owego człowieka w życiu przyszłem, lecz chce, aby odpokutował za winy jeszcze na tym świecie. Więc dopuszcza nań cierpienia. Owszem, może to uczynić poprostu w celu zwiększenia jego zasług, aby mu dać tem większą zapłatę w życiu przyszłem.

Podobnie ma się sprawa i ze złym. Czy jest taki zbrodniarz, któryby już nigdy nic dobrego nie uczynił? Chyba, że trudno znaleść takiego. Pan Bóg nie byłby sprawiedliwy, gdyby to dobro zostawił bez nagrody. A gdzie da tę nagrodę? W życiu przyszłem nie może, bo tam czeka zbrodniarza piekło. Więc nagradza go Pan Bóg za dobre uczynki na tej ziemi, aby później móc mu niejako powiedzieć: "Otrzymałeś już, co ci się należy za dobro, któreś spełnił, teraz pozostaje kara za zło, któregoś winien."

Nie narzekajmy więc nigdy na wyroki Boże. Więcej ma powodów do radosnej nadziei na zbawienie duszy ten, co wiele cierpi na ziemi, niż ten, któremu w rzeczach doczesnych zbyt dobrze się powodzi.

Zadosyćuczynienie.

Przez spowiedź świętą spadły z nas kajdany grzechów i staliśmy się znowu synami łaski. Pokój wstąpił do dusz naszych. Oby to szczęście wielkie, które nas spotkało, nie odstępowało od nas nigdy. Lecz aby to spełnić się mogło, musimy być z Boga i słów Jego słuchać. Żydzi nie byli z Boga, jak powiedział Jezus, dlatego słów Jego nie słuchali. Nie mamy tak czynić, jak oni czynili, tembardziej teraz, gdy Pan Bóg przez spowiedź świętą obmył duszę z grzechów, lecz mamy słowa Bożego słuchać z upragnieniem i zachować mowę Chrystusową. Ale jaką to mowę mamy zachować po spowiedzi? Tą mową jest rada i pokuta, jaką kapłan nam zadaje przy spowiedzi świętej. Ta nauka i pokuta odnosi się zwykle do ostatniego z warunków sakramentu pokuty, a tym warunkiem jest zadosyćuczynienie.

Zadosyćuczynienie jest wypełnienie pokuty, która jest nam nadana przez spowiednika na spowiedzi. Czemu zaś nadaje nam spowiednik pokutę?

Spowiednik nadaje pokutę, abyśmy odpokutowali kary doczesne, jakie za grzechy nasze ponosić musimy, wreszcie w celu poprawy naszego życia.

Grzech jest nieskończoną obrazą Pana Boga. Rozum ludzki nigdy pojąć nie zdoła, jak wielką urazę wyrządza Bogu grzech. Z wielkiego miłosierdzia Swego odpuszcza Pan Bóg grzesznikowi i tę obrazę w sakramencie Pokuty, ale trzeba aby i grzesznik sam do odpuszczenia winy się przyczynił. Według nauki Kościoła Świętego, każdy grzech pociąga za sobą karę doczesną. Spowiedź św. odpuszcza wszystkie grzechy i kary wieczne, ale nie wszystkie kary doczesne, to jest te, które mamy odpokutować tu na ziemi. Więc dla odpokutowania kar doczesnych nadaje spowiednik grzesznikowi pokutę czyli karę doczesną.

Pokuta nadana grzesznikowi jest karą i wstrzymuje grzesznika od grzechu, ponieważ nikt chętnie kary nie znosi i dlatego człowiek, aby ustąpić karze, strzeże się od grzechu, stara się wszelkiemi siłami, aby nie upaść na nowo. Prócz tego, pokuta nadana jest środkiem poprawy, środkiem do nabycia cnoty, ponieważ im więcej grzesznik ćwiczy się w cnotach tem łatwiej unika grzechu.

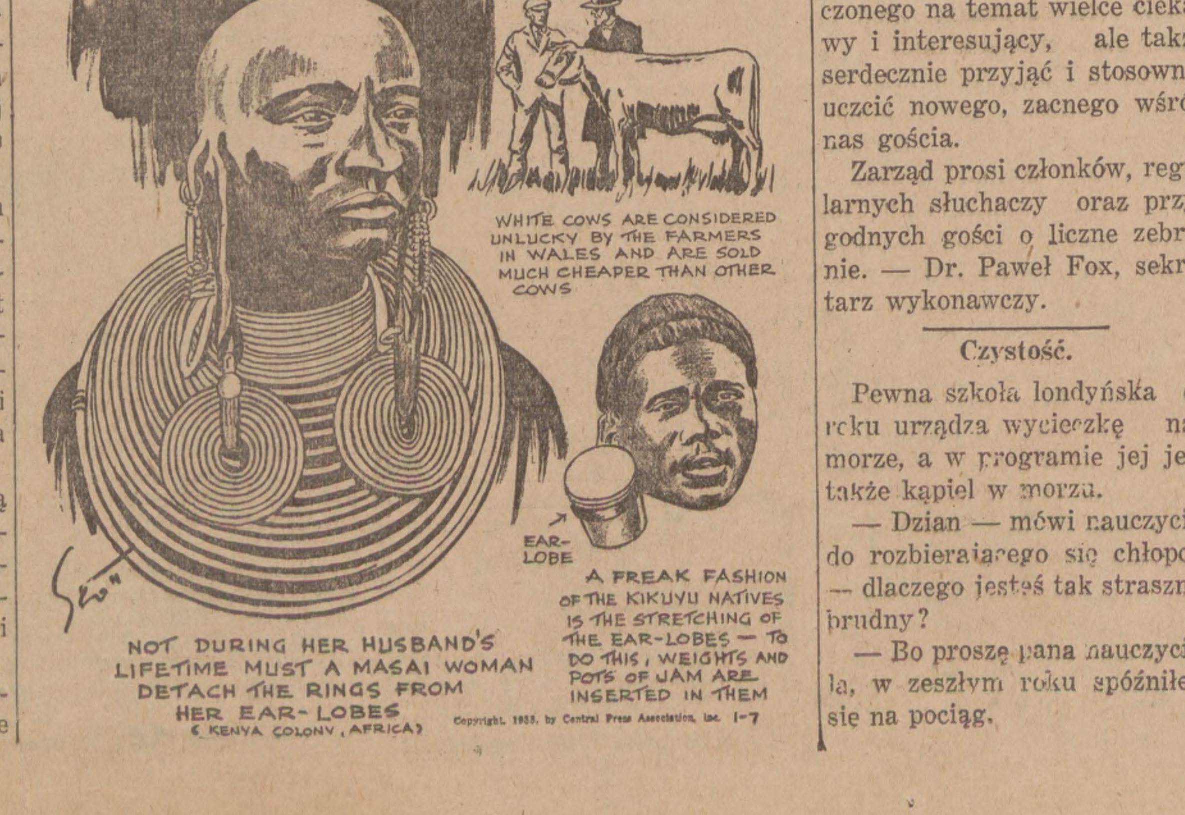
Zachodzi tu pytanie, jakim prawem spowiednik nadaje pokutę? Mocy tej Pan Jezus udzielił kapłanom. Ta moc jest władzą odpuszczania i zatrzymywania grzechu. Jeżeli kapłan ma moc odpuszczania i zatrzymana grzechu, to też ma moc żądania zadosyćuczynienia. Stąd spowiednicy mają prawo przy udzielaniu rozgrzeszenia, postawić pewne warunki i obowiązki co do odpuszczenia grzechów. A te warunki i obowiązki są zadane pokutą.

Od pierwszych czasów chrześcijaństwa było zawsze takie przekonanie w Kościele Chrystusowem. Kapłani zawsze nadawali pokutnikom mniejsze lub większe pokuty stosownie do tego, jakie były ich grzechy. Kary czyli pokuty w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie były tak łagodne i tak miłe jak są obecnie. Jeśli ktoś np. zaklinał ojca lub matkę, musiał za to ostro pościć przez czterdzieści dni; jeśli ktoś zranił bliźniego, przez cały rok zato pokutował; za grzechy nieczystości wyznaczane były pokuty na trzy lata. Takie to pokuty nadawali spowiednicy swym pokutnikom w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Dziś spowiednicy nietylko mają prawo, ale i obowiązek zadawać grzesznikom pokutę. Sobór Trydencki rozkazuje wszystkim kapłanom, aby na spowiedzi nadawali grzesznikom odpowiednie pokuty. Stąd wynika, że każdy spowiednik obowiązany jest nadawać grzesznikom pokutę i ma się strzec w tym względzie, aby unikał łagodności. W przeciwnym razie, nie wypełniłby obowiązku swego stanu i naraziłby się na straszną zato przed Panem Bogiem odpowiedzialność.

„Sodalis Marjański."

SCOTT'S SCRAPBOOK · · · By R. J. Scott



Z WŁADYSŁAWOWA

Dziś, w sobotę, dnia 7go stycznia, do Spowiedzi św. miesięcznej przystąpią członkowie Starszego i Młodszego Oddziału Tow. Najśw. Imienia Jezus, a do wspólnej Komunji św. jutro w niedzielę, dnia 8go stycznia, na Mszy św. o godz. 7:15 rano, która odprawiona będzie na ich intencję. Członkowie mają się zebrać przed Mszą św. w sali zwykłych posiedzeń, skąd in corpore udadzą się na miejsca wyznaczone im w kościele.

*

Jutro, w niedzielę, dnia 8go stycznia, o godz. 3ej po południu, w kościele św. Władysława, odbędzie się uroczyste przyjęcie do Starszego Oddziału Tow. Najśw. Imienia Jezus. Razem przyjętych będzie około 50 kandydatów. Wszyscy kandydaci mają się zebrać nie później jak o godz. 2ej po południu, ponieważ przed przyjęciem odbędzie się generalna próba. Program w kościele wykonany będzie przez członkinie Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny.

*

Jutro zaś, wieczorem, o g. 8ej, w Audytorjum Parku Chopina, odbędzie się Wieczorek Rozmaitości Tow. Najśw. Imienia Jezus, z okazji uroczystego przyjęcia nowych członków. Program będzie piękny i bogaty, składający się aż z 15tu doborowych numerów. A jakże będzie Gwiazdor, który wszystkim gościom da zupełnie darmo jakiś miły upominek. Bilety zaledwie po 20 centów od osoby, aby pokryć koszta. Zabawa ta jest prywatną wyłącznie dla członków i ich przyjaciół i sympatyków.

*

W przyszłą sobotę, dnia 14go stycznia, członkowie Starszego Oddziału Tow. Najśw. Imienia Jezus, udadzą się do Sokolni mieszczącej się w gmachu Wyższej Szkoły św. Trójcy, na ćwiczenia gimnastyczne. Wszyscy członkowie, którzy mają zamiar udania się do Sokolni mają się zebrać przed Szkołą św. Władysława, nie później niż o godz. 6:45 wieczorem, skąd razem udadzą się do Wyższej Szkoły św. Trójcy.

*

Ubiegłej środy, dnia 4. stycznia, odbyło się instalacyjne posiedzenie Chóru św. Jadwigi, zespołu śpiewaczego składającego się z mężatek, który śpiewa podczas Mszy św. w kościele św. Władysława, w każdą niedzielę, o godz. 10:15. W skład nowego zarządu na rok 1933 wchodzą następujące członkinie: pani Genowefa Ćwik, prezeska; pani Anna Bańgo, wiceprezeska; pani Rozalja Tomaszewska, sekr. prot.; pani Anastazja Eckman, sekr. fin.; pani Anieszka Bańgo, kasjerka; pani Stanisława Sobczak, marszałkini; pani Klara Hupka, bibljotekarka. Dyrygentem jest p. Franciszek Pawłowski, Jr., a kapelanem Wiel. X. prob. Stanisław Czapelski. Posiedzenia Chóru św. Jadwigi odbywają się w 1szy czwartek miesiąca.

*

Ubiegłej niedzieli, dnia 1go stycznia, odbyły się pierwsze Chrzciny w parafji św. Władysława w tym nowym roku a były one nowonarodzonego synka, pp. Aleksandra i Eugenji Zgórskich, któremu na imię dano: Ryszard, Aleksander. Rodzicami chrzestnymi byli p. Jan Zgórski i pani Leokadja Froegel.

*

Tow. Młoda Polska, gr. 388 Z. P. w Am., urządza przedstawienie, w niedzielę, dnia 15go i w niedzielę, dnia 22go stycznia, w Audytorjum Parku Chopina, przy Long ave. i Roscoe ul. Wystawione będą dwie sztuki, dramat w 3ch aktach pt. „Śmierć Sieroty pod Krzyżem" i komedja w jednym akcie pt. „Spokojny Lokator". Początek o godz. 7:30 wieczorem. Cena biletu 50 centów od osoby.

*

Po spędzeniu ferji świątecznych w domu rodziców, na dalsze studja do Wyższej Szkoły Ojców Franciszkanów, w Sturtevant, Wis., onegdaj wyjechali p. Hieronim Wielgus, syn pp. Michała i Marjanny Wielgus, 5245 Newport ave. i p. Czesław Wielgus, syn pp. Franciszka i Zofji Wielgus, 4833 Cornelia ave.

*

We wtorek, dnia 10go stycznia, w sali zwykłych posiedzeń, odbędzie się roczne posiedzenie Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny (Immaculata Club). Początek o g. 7:30 wieczorem. Ponieważ będą omawiane nader ważne sprawy, uprasza się czonkinie tegoż Oddziału o łaskawe przybycie.

*

W czwartek, dnia 12go stycznia członkinie Starszego i Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic (Immaculata Club) wybierają się na ćwiczenia gimnastyczne do Sokolni (Gymnasium) Wyższej Szkoły św. Trójcy. Dla dogodności członkiń najęto omnibus .parlor Bus) który się zajmie transportacją do i z Sokolni. Omnibus wyruszy punktualnie o godz. 7:30 wieczorem. Każda członkini powinna skorzystać z tej niezwykłej oferty.

*

Do Spowiedzi św. miesięcznej w przyszłą sobotę dnia 14go stycznia przystąpią członkinie Starszego i Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic Niepokalaneo Poczęcia Najśw. Marji Panny.

*

W tę środę, dnia 11go stycznia, w sali szkolnej, odbędzie się roczne posiedzenie miejscowego Kółka Dramatyczno-towarzyskiego „Ideal Dramatic and Social Club." Początek o godz. 8ej wieczorem.

ODCZYT W P. U. L.

W niedzielę, 8go stycznia, po południu o godz. 3-ej, wygłosi odczyt w Polskim Uniwersytecie Ludowym, w Domu Społecznym Lairda, 1838 W. Division ul., prof. dr. Aleksander Suszko, na temat „Znaczenie cywilizacji prasłowiańskiej i jej wpływ na cywilizację ogólnoludzką".

Jest to temat nietylko bardzo interesujący i ciekawy, ale także i nowy, nieomawiany jeszcze przed forum odczytowem P. U. L., przynajmniej w ciągu ostatnich paru lat. Prelegent jest też nietylko specjalistą w dziedzinie sztuki i kultury starosłowiańskiej, ale i nowym profesorem polskim na uniwersytecie Chicagoskim, zapoznawającym świat amerykański z dorobkiem tej kultury.

Polski Uniwersytet Ludowy ma zatem wyjątkowy zaszczyt jakoteż i specjalną sposobność, nietylko słyszeć wybitnego uczonego na temat wielce ciekawy i interesujący, ale także serdecznie przyjąć i stosownie uczcić nowego, zacnego wśród nas gościa.

Zarząd prosi członków, regularnych słuchaczy oraz przygodnych gości o liczne zebranie. — Dr. Paweł Fox, sekretarz wykonawczy.

Czystość.

Pewna szkoła londyńska co roku urządza wycieczkę nad morze, a w programie jej jest także kąpiel w morzu.

— Dzian — mówi nauczyciel do rozbierającego się chłopca, — dlaczego jesteś tak strasznie brudny?

— Bo proszę pana nauczyciela, w zeszłym roku spóźniłem się na pociąg.

Z HELENOWA.

Tow. Bratniej Pomocy Matki Boskiej N. P., Nr. 859 Z.P.R.K. odbędzie roczne posiedzenie, d. 10go stycznia, w sali zwykłych posiedzeń, o godz. 7:30 wieczorem. Na tem posiedzeniu nowy zarząd złoży przysięgę, a pozatem wiele ważnych spraw przyjdzie pod obrady. Przypominamy, że premjowanie połączone z instalacją odbędzie się dnia 15go stycznia, w sali ob. Pranicy, Huron i Paulina ul. Bilety muszą być zapłacone na tem posiedzeniu i odcinki doręczone do premjowania. Początek zabawy o godz. 4ej po południu.

*

Nowy zarząd towarzystwa tego jest następujący: Stanisław Starzyk, prezes; Józef Duda, wiceprezes; Ewa Rzepka, wiceprezeska; Jan Ganek, sekr. prot.; Fr. Kilian, sekr. fin.; Jan Rzepka, asyst. sekr.; Stan. Morydz, kasjer; Fr. Antosz i M. Krawczyk, dyrektorzy; R. Solaterski i J. Truchel, marszałkowie; P. Homel, opiekun chorych; Jan Migała, odźwierny; dr. Leon Grotowski, lekarz towarzystwa. Towarzystwo na swem posiedzeniu przedrocznem uchwaliło kontest.

Szczęśliwe małżeństwo.

— Małżeństwo nasze jest znakomite!

— Czy wy się nigdy nie kłócicie?

— Owszem, nawet dość często, lecz wszystko się naprawia.

— A to w jaki sposób?

— Bardzo prosto, gdy żona moja się wścieka, zazwyczaj rzuca na mnie kubełek od węgli jeżeli trafia, to ona się śmieje, jeżeli nie trafia, to ja się śmieję.



SPÓDNICZKA, ŁATWA DO USZYCIA.

Anne Adams Modełko 2443.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54. Na wielkość 34 potrzeba 2¾ jarda 39 calowej materji.

BARDZO PROSTA USZCZUPLAJĄCA SUKIENKA.

Modełko 313.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 i 44 cali biuście. Na wielkość 36 potrzeba 2¾ jarda 54 calowej materji i ćwierć jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem w którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Scena Modłów Żałobnych Za Coolidge'a.



Zbór kongregacjonalny w Northampton, Mass., w którym dzisiaj przed południem odprawiono ceremonje żałobne przy trumnie byłego Prezydenta. (Klisza Prasy Stow.)

NOTATKI REPORTERA

Welcing został postrzelony przez bandytów.

Franciszek Welcing, zamieszkały p. nr. 1118 North Mozart ulica, manażer spółki Pasier Products Company, z p. nr. 1901 West Division ulica, wczoraj wieczorem został postrzelony w nogę przez bandytów, którzy na niego napadli, a którym on stawił opór.

* * *

Janecki i Hodak ukarani za zbrodnie.

Sędział Michał Feinberg wczoraj skazał Józefa Janeckiego za rabunek na więzienie od roku do dożywocia, a Jana Hodaka, uznanego winnym kradzieży na jeden rok więzienia miejskiego.

* * *

Baczność Klub Niedomice.

Klub Niedomice proszony jest wystąpić na bal Klubu Odporyszów, w niedzielę, 8go stycznia, w sali p. Stefanika, róg Noble i Superior ulic. Zbiórka o godzinie 6tej wieczorem pod salą.

* * *

Automobil ciężarowy najechał i zabił chłopczyka.

Sześcioletni Edward Hilas, którego rodzice zamieszkują p. nr. 4928 South Seeley avenue, wczoraj został najechany i zabity przez automobil ciężarowy, który najechał na niego przy zbiegu 49tej ulicy i South Damen avenue. Chłopczyk ten, jak podaje raport policyjny, sam zbiegł z chodnika na ulicę wprost pod koła automobila ciężarowego.

* * *

Sędzia McCarthy miał automobil.

Tak, sędzia miejski, Justyn F. McCarthy do wczoraj miał automobil osobowy, ale dzisiaj jest inaczej. Zostawił on chwilowo automobil ten przed swoim domem p. nr. 130 North Long avenue. Gdy po niejakim czasie chciał się udać na przejażdżkę przekonał się, że „był" właścicielem auta. Ktoś mu maszynę skradł i do dzisiaj używa w niej przejażdżki.

* * *

Identyfikowano zwłoki kobiety, znalezione w South Chicago.

Ubiegłego czwartku, jak podaliśmy, przy narożniku 98mej ulicy i Manistee avenue, w So. Chicago, znaleziono zwłoki kobiety, które wczoraj identyfikowano. Zmarłą jest pani Gladys Daniels, lat 29, z p. nr. 1920 North Clark ulica. Domyślają się, że kobieta ta popełniła samobójstwo przez zażycie trucizny. Jej ojciec, Jan Malinowski, z p. nr. 4211 North Paulina ulica, powiada, że od czasu śmierci męża, Roberta Daniels, który zmarł odsiadując karę dwuletnią w więzieniu federalnem za przekroczenie ustawy antynarkotycznej, jego córka ...le oddawała się rozpaczy.

Przysięgli orzekli, że Sikora został zamordowany.

Ława przysięgłych koronera wczoraj na odbytym inkweście zawyrokowała, że Franciszek Sikora, lat 40, z p. nr. 3223 North avenue, został zamordowany przez Dawida Zakrzewskiego, lat 39, z p. nr. 3732 Waveland avenue, który po tej zbrodni popełnił samobójstwo.

* * *

Uprowadzili lekarza i obrabowali z maszyny i $40.

Dwóch bandytów wczoraj napadło na Dr. Franciszka Von Nahowskiego, z pnr. 4545 No. Damen avenue, gdy wsiadał do swojego automobila, aby udać się do domu pewnego pacjenta. Zmusili oni lekarza tego do jazdy w stronę mu wskazaną poczem obrabowali go z $40 w gotówce, instrumentów i maszyny. Dr. Von Nahowski musiał pieszo dreptać z powrotem do domu.

* * *

Bezpłatne lekcje muzyki.

Udzielane są w Warszawskiem Konserwatorjum Muzycznem. Kto ma życzenie wyuczyć się gry na skrzypcach, fortepianie, klarnecie, kornecie oraz innych orkiestralnych instrumentach niech czyta dzisiejsze ogłoszenie.

* * *

Strzeżcie się przed chorobami tej zimy.

Zima jest porą roku, w której ludzie najwięcej chorują; reumatyzm, zaziębienie i kaszel najwięcej dają się we znaki. Dla tych, którzy chcą wiedzieć co robić wypada w razie choroby jest książka ks. Heumanna o 128 stronnicach i przeszło 200 ilustracjach, która będzie wysłana zupełnie bezpłatnie każdemu, który po nią napisze. — Tłómaczona i wydana w 12tu językach, uważaną jest w całym świecie za autorytet zdrowia. Czytajcie ogłoszenie firmy L. Heumann and Co., Inc., w dzisiejszem wydaniu naszego Pisma.

* * *

Jutro odczyt na radjo.

Jutro, o godzinie 3:30 po południu, usłyszycie ciekawy odczyt Dr. Edwarda Chaińskiego, na programie „General Credit Stores". Bliższe szczegóły podane są dzisiaj w ogłoszeniu tej spółki.

Na innem miejscu w naszem piśmie dzisiaj znajdą Szan. Czytelnicy i Czytelniczki ogłoszenie o Leopills. Wyrabiane były pierwotnie w Niemczech, ale obecnie na Stany Zjednoczone wyrabiane są także w Chicago przez firmę Leo Laboratories.

Warszawa, 7. stycznia. — Z okazji 700 rocznicy założenia Torunia min, poczt wprowadziło 1 stycznia znaczki pocztowe 60 gr. z wizerunkiem ratusza toruńskiego.

Zebrania i Posiedzenia

Uwaga Podhalanie.

Jutro, w niedzielę, dnia 8go stycznia, odbędzie się roczne posiedzenie Stow. Podhalan, w sali ob. W. Hajnosa, 1801 West 17ta ulica, o godzinie 2giej po południu. Po posiedzeniu odbędzie się instalacja z kolacją i zabawą taneczną. Wykonany będzie program i poraz pierwszy wystąpi chór własny Stow. Podhalan No. 1, pod dyrekcją organisty z parafji św. Wojciecha, p. Prusinowskiego. — St. Czepiel, sekr. prot.

*

Klub Jastrząbki Starej będzie miał swe posiedzenie jutro w niedzielę, dnia 8-go stycznia, o godzinie 3ciej po południu w sali św. Heleny, przy Augusta i Western ave. Po posiedzeniu odbędzie się instalacja połączona z zabawą taneczną o godzinie 7mej.

*

Z Ochronki św. Elżbiety.

Towarzystwo Pań Opieki nad Ochronką św. Elżbiety, będzie miało roczne posiedzenie, dnia 9go stycznia, w Ochronce o godzinie 8mej wieczorem, połączone z instalacją urzędniczek.

Złowrogie "Memento" Dla Oficera Kubańskiego.

Hawana, Kuba, 7. stycznia. Major Arsenio Ortiz, były gubernator wojskowy prowincji Oriente i najbardziej znienawidzony wróg rady studentów uniwersytetu narodowego zwalczającej obecny rząd kubański, otrzymał małą przesyłkę, a w niej język i ucho ludzkie i pismo grożące mu śmiercią.

Major zwrócił się do policji o opiekę i silny kordon detektywów rozstawiono wokół jego domu z rozkazami strzelania do każdego podejrzanego człowieka zbliżającego się do domu.

Odcięte ucho i język należały przypuszczalnie do F. Cepero, policjanta, którego ciało znaleziono na przedmieściu Hawany. Pismo do majora Ortiza brzmiało: „Zachowaj to jako pamiątkę po twojej bandzie morderców rządowych. Ty jesteś następnym na liście i nic cię nie ochroni."

Maj. Ortiz był w lutym z. r. oskarżony i uznany winnym terorystycznych rządów w Oriente. Później został uwolniony przez Prezydenta Machado.

50 SUCHYCH LIDERÓW NA TAJNEJ NARADZIE.

Atlantic City, N. J., 7. stycznia. — 50 przywódców prohibicyjnych odbywa tu w największem sekrecie naradę nad problematem trunków. Obrady odbywają się przy zamkniętych drzwiach i sprawozdawcy prasowi nie mają na nie wstępu.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszym zasyłamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom którzy brali udział w pogrzebie najukochańszej żony mojej i matki naszej

Ś. P.
MARJI JESZKA-LAKOMY

a szczególnie Wiel. ks. Ed. A. Golnikowi za eksportację zwłok z domu żałoby i także za odprawienie Mszy św .przy głównym ołtarzu i jego asystentom przy Mszy św., Wiel. ks. H. Dehnert i Wiel. ks. Drewniakowi i za odprawienie Mszy św. przy bocznym ołtarzu, Wiel. ks. F. Anton Fisher i także za ostanie usługi na cmentarzu Wielebnym księżom, ks. Golnikowi, ks. H. Dehnert i za granie na organach i śpiewanie organistom i także chórowi za ich piękny śpiew i tym co nadesłali kwiaty lub ofiarowali na Mszę św., panom pogrzebowym za niesienie trumny. Dziękujemy Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady i Tow. Róży Amerykańskiej za ostatnią usługę i panu E. R. Motzny za tak grzeczne zajmowanie się pogrzebem i wszystkim którzy przyczynili się do upiększenia pogrzebu, zasyłamy nasze staropolskie Bóg Zapłać.

W ciężkim żalu pogrążeni:
August Jeszka, mąż i synowie.

Milwaukee, Wis., 7. stycznia. Tutejsze „Nowiny Polskie" zapoczątkowały swoją własną polską godzinę radjową ze stacji WRJN, z Racine, Wis. Pierwszy program nadany był w Nowy Rok, drugi wczoraj wieczorem.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom za okazany żal i wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszego męża i ojca naszego śp. **Piotra Makowca**, a mianowicie X. Rydeckiemu za wyprowadzenie zwłok z domu i odprawianie Mszy św., X. Organiściak za przemówienie i ceremonje, członkom Tow. św. Krzyża, do którego mąż należał za tak piękną ostatnią usługę, panu Pomierskiemu za tak umiejętne urządzenie pogrzebu i wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie czy też przybyli zobaczyć zmarłego w domu żałoby, składamy serdeczne „Bóg zapłać!"

A. Makowicz, wraz z dziećmi.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i tym którzy przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszej córki i siostry naszej

ś. p. Wilhelmy Markowskiej

Szczególnie Wiel. Ks. Knitterowi, Ks. Grembowiczowi i Ks. Schusterowi, organiście panu Pawełkiewiczowi, panu Kipkowskiemu za grę na skrzypcach, oraz małym panienkom za niesienie trumny, dzieciom szkolnym i Siostrom za upiększenie ołtarzy, tym którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchodne, panu Kowaczkowi za umiejętne prowadzenie pogrzebu, oraz tym wszystkim którzy się przyczynili do upiększenia pogrzebu, składamy nasze najserdeczniejsze Bóg Zapłać.

Kazimierz i Paulina Markowscy, rodzice, wraz z całą rodziną. Ogł.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszego męża mojego i ojca naszego

ś. p. Józefa Kuzniar

Mianowicie Wielebnym Księżom w parafji św. Heleny, za oddane usługi, organiście, także siostrom Felicjankom za udekorowanie ołtarza, taksamo panom Mróz i Mondala za dostarczanie muzyki, wszystkim tym którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne. Nakoniec dziękujemy pogrzebowemu panu Edwardowi A. Kirsten, za tak umiejętne kierowanie pogrzebem, jeszcze raz wszystkim krewnym i znajomym składamy staro polskie "Bóg Zapłać".

W smutku pogrążeni:
Józefa, żona, wraz z całą rodziną. Ogł.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.
WALERJA BEJENKA

członkini Tow. Niewiast Różańcowych 1go Drzewa, Tow. Royal Neighbors Santoski Camp, Nr. 6919, po krótkiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3335 South Wall ulica, do kościoła Najśw. M. P. od Nieust Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michalina, Józef, Walerja, Helena, Pelagja i Marjanna, dzieci; **Marjanna Gumska,** siostra; **Antoni Liczkowski,** brat; **Józef Smogor, Józef Ouimet, Jan Złotnik, Franciszek Auer i Walenty Spiewak,** zięciowie; **Anna,** synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421. 9

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom dziękujemy za wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszego syna i brata naszego, ś. p.

WILLIAM J. KAMINSKIEGO

nasamprzód dziękujemy Wiel. księdzu E. Sonnenfeld za odprawienie Mszy św., organiście panu W. Prusinowskiemu za grę na organach, dziękujemy jego przyjaciołom za niesienie trumny i tym, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, także tym, którzy odwiedzili zwłoki w domu. Zarazem dziękujemy pogrzebowej K. Gardzielewskiej za tak wzorowe prowadzenie pogrzebem. Jeszcze raz dziękujemy wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu, zasyłamy staropolskie Bóg zapłać!

Magdalena Kamińska, (Cichcń), matka; **Józef Cichoń** ojczym; **Władysława Kamińska,** siostra.

PODZIĘKOWANIE

Z głębi serca pragniemy złożyć najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom, którzy wzięli udział w pogrzebie najdroższej żony mojej i matki naszej, ś. p.

JADWIGI PIEKOS

Przedewszystkiem dziękujemy Wiel. ks. E. Plawinskiemu za eksportację zwłok z domu żałoby do kościoła i odprawienie Mszy św. przy głównym ołtarzu; ks. J. Strzyckiemu i ks. P. Mytys przy bocznych ołtarzach, panu organiście, tym co nadesłali kwiaty i bukiety duchowne ;członkiniom Tow. Serca Marji Z. P. R. K.; panu i pani Pinkos za umiejętne prowadzenie pogrzebu oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu żony mojej i matki naszej, zasyłamy nasze staropolskie Bóg zapłać! W ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż, wraz z dziećmi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

JAN WIATER

Członek Związku Narodowego Polskiego, Grupa 1341 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go stycznia, o godzinie 9:45 rano, z domu żałoby, pnr. 4246 W. Crystal ul. do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Leon,** syn; **Zofja, Franciszka, Genowefa i Florentyna,** córki; **Franciszek Iwański i William B. Edwards,** zięciowie; **Rita,** wnuczka; **Józef Wiater,** ojciec; **Marjanna i Zofja,** siostry (w Polsce; **Maciej Wiater,** kuzyn; **Rozalja Wiater,** szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.
KAZIMIERZ NOWAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go stycznia, 1933 roku, o godzinie 12:15 w nocy, przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4814 N. Menard ave., do kościoła św. Konstancji a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Michał, synowie; **Marja, Anna i Józefa,** córki; **Anastazja i Elżbieta,** synowe; **Jakób Drachus, Marcin Lacki i Jan Słowiński,** zięciowie; wnuki i wnuczki.

Pogrzebowy Franciszek Sadowski, 5966 Milwaukee ave. Telefon New Castle 3269. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.
KLEMENTYNA SUWALSKA
(z domu Schoenfeld)

członkini Tow. Białej Róży, gr. No. 42 Z. P. w Am., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 2:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9-go stycznia, o godzinie 9-tej rano, z domu żałoby pnr. 3743 N. St. Louis ul., do kościoła św. Weroniki, przy Whipple i School ulicach, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wacław, mąż; **Wirginja Dahl,** córka; **George Dahl,** zięć; **Raymond Dahl,** wnuk; **Leon i Kazimierz Schoenfeld,** bracia, wraz z całą rodziną. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza, córka moja, siostra moja i babcia nasza,

Ś. P.
KLARA HEJZA
(z domu Górniak)

Członkini Niewiast Różańcowych, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6go stycznia, 1933 roku, o godzinie 2ej rano, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go stycznia, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby pnr. 1709 N. Hoyne ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Irena Janowiak, Edwin, Artur, Józef, Gracja, Loreta i Ewelina,** dzieci; **Anastazja Górniak,** matka; **Paweł,** brat; **Ludwik Janowiak,** zięć; **Louisa i Loreta,** wnuczki wraz z całą rodziną.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym, znajomym i przyjaciołom, iż w dwudziestą rocznicę śmierci najukochańszej i nigdy niezapomnianej żony mojej i matki naszej,

Ś. P.
Rozalji Wojciechowskiej
(z domu Kazmierska)

będzie odprawiona rekwjalna Msza św. za spokój jej duszy, w poniedziałek, dnia 9go stycznia, 1933 roku, o godz. 8ej rano w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej.

Dwadzieścia lat już upłynęło
jak przez Boga powołana,
Śpisz snem wiecznem, żono
i matko kochana.
Śmierć cię zabrała, rozłączył
nas los srogi,
Jednak tyś nie zapomniana
żono i matko kochana.
Miejsce twe w sercach
naszych opróżnione.
I przez nikogo nie może być
zapełnione.
Zawsześ słodko wspominana,
smutno nam bez ciebie.
Lecz mamy nadzieję, da Bóg,
zobaczyć się w niebie.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zaprasza,
Szymon Wojciechowski, mąż wraz z dziećmi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

Hieronim Józef Widowski

Członek Tow. Imienia Jezus przy parafji św. Jadwigi i członek Starszego Chóru przy parafji św. Jadwigi — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5go stycznia, 1933 roku, o godzinie 6:25 wieczorem, przeżywszy lat 20 i 7 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go stycznia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby, pnr. 2513 Station ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Weronika (z domu Piotrowska), rodzice; **Leonard,** brat; **Helena i Florencja,** siostry; **Katarzyna Piotrowska,** babusia; **Łucjan Czerniak i Walerjan Swierczyński,** szwagrowie; **Dorotya,** siostrzenica, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek E. Kamka, 2121 Webster ave. Humboldt 0403. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i wuj nasz, ś. p.

LUDWIK DORA

Członek Tow. św. Józefa, grupa 62 Z. N. P. — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 3go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:20 wieczorem, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Elżbieta Frelka, matka; **Jan,** brat; **Franciszka Fritza i Julijanna Kloska,** siostry; **Jakób Fritza,** szwagier; **Rozalja Dora,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Armitage 1921. 7

PODZIĘKOWANIE

Podobało się Najwyższemu Stwórcy powołać do Siebie nam najukochańszą córkę naszą, ś. p.

KLARĘ CZOP

więc my w nieutulonym smutku pozostała rodzina, pragniemy podziękować wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia tego pogrzebu, a mianowicie ks. W. Sekulskiemu za wyprowadzenie zwłok z domu, odprawienie żałobnego nabożeństwa i odprowadzenie na cmentarz, ks. Sonenfelt i ks. Robakowskiemu za asystę podczas Mszy św. Także dziękujemy panu W. Prusinowskiemu, miejscowemu organiście za tak wspaniałe kierowanie chórem i za piękne przygrywanie na organach; Wiel. Siostrom za udekorowanie w kościele; jakoteż dziękujemy panom i panienkom za niesienie trumny i tym wszystkim, którzy nadesłali kwiaty żywe i kwiaty duchowne. Także dziękujemy tym wszystkim, którzy przybyli do domu żałoby, ażeby wznieść modły swe za spokój duszy i wyrazić swe współczucia dla stroskanej familji. Także dziękujemy panu Stanisławowi Bafia, za tak wspaniałe kierowanie pogrzebem. Jeszcze raz zasyłamy wszystkich staropolskie Bóg Zapłać!

Tadeusz i Emilja Czop, rodzice.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

FRANCISZEK DRILL

Członek Tow. Związku Narodu Polskiego, grupa 280, po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go stycznia, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Furmana, 3100 Irving Park Blvd. do kościoła Niepokalanego Serca Marji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Alojzy i Róża, dzieci; **Józef,** brat; **Quinton Baer,** zięć; **Lorraine i Lenore,** wnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat nasz,

Ś. P.
IGNACY PYTEL

Członek Pulaski Council No. 1364 S. B. A. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go stycznia, 1933 roku, o godzinie 11ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go stycznia, o godz. 10:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1050 N. Wood ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Emilja i Stanisława,** córki; **Marjanna,** matka; **Franciszka Sroka i Józefa Mytyś,** siostry; **Wincenty Marynowski,** zięć; **Lorraine,** wnuczka; **Wawrzyniec Sroka,** szwagier; **Piotr Pytel,** stryj, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Drabański. Tel. Armitage 2924.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.
Franciszek Piepiorka Sr.

Członek Tow. św. Władysława nr. 300 Z. P. R. K., przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, dnia 5go stycznia, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go stycznia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 2318 N. Western Ave. do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja Piepiorka, żona; **Grzegorz, Loreta, Franciszek Jr., Henrietta,** dzieci; **Marjanna Nardloch,** matka; **Piotr,** brat; **Józefa Piepiorka, Marjanna Piepiorka,** bratowe; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Leon Idaszak. Brunswick 0258.

Obrabowana.



Betty Compson, artystka filmowa z Hollywood, która doniosła policji, że została obrabowana w domu z biżuterji wartości $41,000.
(Klisza Acme).

Modrzejewski Odznaczony Przez Stan Pennsylwanję.

Dostał złoty medal za budowę mostu na Delaware.

Harrisburg, Pa., 7. stycznia. Inżynier Ralf Modrzejewski, budowniczy mostu na rzece Delaware pomiędzy Camden i Filadelfją, otrzymał złoty medal i adres dziękczynny, w którym stan Pennsylwanja wyraża mu swoje uznanie i wdzięczność za tę wspaniałą strukturę.

Ceremonja wręczenia medalu i adresu odbyła się w gabinecie gubernatora. Legislatura stanowa, na wniosek posła S. B. Harta z Filadelfji, wyasygnowała $1,500 na wybicie medalu dla wielkiego inżyniera.

FARMERZY BOJKOTUJĄ NABYWCÓW FARM Z LICYTACJI.

Ionia, Mich., 7. stycznia. — Członkowie klubu farmerskiego, usiłujący przeszkodzić sądowemu zajmowaniu farm w powiecie Ionia za długi hipoteczne, będą bojkotowali osoby lub firmy kupujące farmy sprzedawane z licytacji przez szeryfa. Rezolucja przyjęta przez organizację powiada: — „Nie będziemy utrzymywali stosunków sąsiedzkich, wymieniali pracy, pożyczali narzędzi lub maszyn ani nie będziemy w inny sposób pomagali żadnemu właścicielowi, dzierżawcy lub zarządcy własności w ten sposób nabytej. Zerwiemy również wszelkie stosunki z każdą osobą lub firmą pomagającą im w zasiewach, zbiorach lub sprzedaży produktów.

KOBIETA POCHOWANA JAKO „MĘCZENNICA” WOJNY UNIJNEJ.

Policja eskortuje orszak pogrzebowy.

Taylorville, Ill., 7. stycznia. Górnicy i ich rodziny, w liczbie około 1500, zebrali się wczoraj na cmentarzu Oak Hill, aby oddać ostatnią posługę Emmie Cumerlato jako „męczennicy” sprawy strajkujących górników z unji „postępowej”. Kobieta została zastrzelona we wtorek wieczór w walce pomiędzy pikietami postępowych górników i pracującymi górnikami z unji regularnej.

Władze przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności, nie chcąc dopuścić do możliwych rozruchów z okazji pogrzebu. Dwa samoloty wojskowe z lotniska Scott krążyły w górze, trzy oddziały milicji wartowały z nasadzonymi bagnetami przy bramie kopalni w Kincaid, a policja stanowa eskortowała orszak pogrzebowy aż do cmentarza.

DZIEWCZYNA BRUTALNIE ZAMORDOWANA; TOWARZYSZ POBITY.

Filadelfja, Pa., 7. stycznia.— W parku Fairmont znaleziono ciało 19-letniej Rose McCloskey, dziewczyny sklepowej chwilowo bez pracy. Egzaminacja wykazała, że dziewczyna została zniewolona, pobita po głowie kamieniami i dobita kilku pchnięciami noża w gardło.

Dziewczyna wyszła z domu onegdaj wieczór na przechadzkę ze swoim narzeczonem, Denisem Boyle. Znaleziono go później w półprzytomnym stanie na jednej z ulic w West Filadelfji. I on miał głowę pobitą kamieniami i zanim mógł dać jakieś wyjaśnienie, stracił przytomność w szpitalu, do którego go zabrano.

Samobójstwo Wskutek Złej Lektury.

Lwów, 7. stycznia. — Na torze kolejowym w pobliżu Lwowa znaleziono zwłoki kobiety, która rzuciła się pod przejeżdżający pociąg. Była to żona inż. Huppentala z Sanoka.

Przyczyny tego samobójstwa zostały całkowicie wyjaśnione. Okazało się mianowicie, że Huppentalowa już przed rokiem zaczęła czytać dzieła, traktujące o mistycyźmie i życiu pozagrobowem. Wskutek tej lektury wytworzyła sobie pesymistyczny pogląd na życie i popadła w silną depresję i rozstrój nerwowy. Celem zasiągnięcia porady lekarskiej przyjechała do Lwowa, gdzie wobec krewnych zwierzyła się z zamiarami samobójczemi.

Ateista Kradnie... “z Pobożności”.

Wilno, 7. stycznia. — We wsi Milikańce (Wileńskie) przytrzymano niejakiego Barańskiego, niosącego w worku figurę Najśw. Panny, skradzioną z przydrożnej kaplicy we wsi.

Złodziej tłómaczył się, że „żywiąc wielkie nabożeństwo do Matki Boskiej” chciał statuę postawić u siebie w domu. Barański znany jest jako ateista i członek jaczejki bezbożników, wobec czego zaopiekowała się nim — policja.

BRAT ZABIŁ BRATA I JEGO DWOJE DZIECI.

Washington, 7. stycznia. — Charles Donaldson, lat 48, zastrzelił swojego młodszego brata, Silasa oraz jego syna i córkę i został schwytany przez policję, kiedy próbował ratować się ucieczką. Motyw okropnego czynu niewiadomy.

GUB. EMMERSON ŚLE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA PANI COOLIDGE.

Springfield, Ill., 7. stycznia. Gub. Louis L. Emmerson przesłał wczoraj pani Coolidge’owej depeszę kondolencyjną wyrażając w imieniu własnem i stanu Illinois żal i współczucie z powodu nagłej śmierci jej męża, trzydziestego Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

KAMPANJA HOOVERA KOSZTOWAŁA $2,097,155.

Washington, 7. stycznia. — Niepomyślna kampanja Prezydenta Hoovera o ponowny wybór kosztowała partję republikańską $2,097,155 i zostawiła w kasie krajowego komitetu republikańskiego deficyt w sumie $239,540. Mówi o tem sprawozdanie z wydatków kampanijnych złożone w biurze klerka izby reprezentantów.

Wiedza techniczna.

— To zastanawiające, — mówi profesor przy śniadaniu do swej żony, — jak mało ludzie nagół wiedzą. Każdy ma się trochę na swoim fachu, ale poza tem wie bardzo niewiele.

— To prawda — przywtarza żona.

— Ja naprzykład, muszę ze wstydem wyznać, nie znam się zupełnie na nowych wynalazkach technicznych. Weźmy choćby taką prostą rzecz jak elektryczność Nie mam. najmniejszego pojęcia, jak ona powstaje i co jest jej istotą.

Pani profesorowa uśmiechnęła się.

— Ależ Karolu, wiesz, że mi naprawdę wstyd za ciebie. Przecież to takie proste! wystarczy przekręcić włącznik!

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w “DZIENNIKU CHICAGOSKIM.”

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

WŁAŚCICIELE bondów na Ridge Manor apartamenty, 5644 Ridge Ave. i właściciele bondów Berwyn Garden apartamenty zakupione przez Schiff Bank są proszone na zebranie w Hillel Room Institute, 3500 Douglas Blvd., 8-go stycznia o godzinie 2giej punktualnie.

CZĘŚCI pieców, furnesów i boilerów, „hot water coils”; niklujemy. 697 Milwaukee ave. Margolis . t.t.s.x

INTELIGENTNA młoda panienka z wyższem wykształceniem poszukuje pracy. Mansfield 9896,

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

POSZUKUJĘ domowego zajęcia lub na farmie, jestem starszą osobą i zdatną do rozmaitej pracy. A. Anuskis, 7207 So. Francisco Ave.

MOGĘ zarządzać apartamentowym budynkiem lub hotelem. Jestem doświadczony malarz, także mogę inne robowy wykonywać. Mansfield 9896.

MŁODA wdowa poszukuje miejsca za gospodynię na plebanji lub w porządnym katolickim domu.— Brunswick 4290.

POSZUKUJĘ pracy do domowej roboty za gospodynię. Stefanja Górska, Tel. Van Buren 9442.

POTRZEBUJĘ trzy ćwierciowe skrzypce kompletne, muszą posiadać dobry ton. Spaulding 6842. 7-14

NIEWIASTA poszukuje domowej roboty lub na farmy. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul. pod literą E.

KTO ma do spłacenia morgecz w North Western Banku proszę się zgłosić do nas, my wam pomożemy spłacić. 922 Noble ul., 4te piętro. Furmański.

Zgubiono - Znaleziono

ZGUBIŁEM djamentowy pierścień w okolicy Superior, Huron i Erie, za zwrócenie nagroda. Telefonować Avenue 4133. 3-7

POŻYCZKI

BACZNOŚĆ

Posiadacze złotych bondów jeżeli potrzebujecie pieniędzy a posiadacie złote bondy nie robi różnicy z jakiego banku, zgłoście się do nas a otrzymacie pożyczkę od 5 do 10 procent lub wyżej, zależy jakie bondy posiadacie. Zgłosić się: 1632 W. Division ul. Zapytać się o pana Józefa F. Pyrzyńskiego.

POTRZEBA $3,500 na pierwszy morgecz. 910 N. Winchester Ave. pytać się o Helenę Kucharską. 7-14

$300 do $30,000
Na urządzenia w fabrykach, restauracjach, sklepach, pralniach, hotelach, pokojach umeblowanych, etc. Pożyczki zastawnicze za pierwsze morgecze, kwity z magazynu, etc.
Najprzystępniejsze Raty — Łatwe Spłaty.
A. SHEPARD
215 W. RANDOLPH ST.
5-te Piętro.
FRANKLIN 1966

POTRZEBUJĘ $3,500 na pierwszy morgecz, 4 mieszkaniowy nowoczesny dom. 2336 Waveland i Claremont Ave., 2-gie piętro.

Jeżeli POTRZEBUJECIE PIENIĘDZY
my pożyczymy wam od $50.00 i wyżej 2½ procent.
Bez Komisowego. — Łatwe Spłaty.
Także Pożyczki na Akcje i Bondy.
G. KOPPEL
2434 W. Division ul. blisko Western Ave.
Telefon Brunswick 8968.

POTRZEBA $5,000 na pierwszy morgecz. Realność warta $30,000. Po informacje telefonować Lafayette 6224.

POTRZEBA $3,500 na pierwszy morgecz. Dom murowany 10 mieszkań, w najlepszym porządku. Zgłosić się 1738 W. Huron ul., blisko Wood ul., 2gie piętro. R. Kozlik.

SPRZEDAM dobry pierwszy morgecz $950, 2 mieszkaniowy murowany dom. Armitage 2583.

WYPOŻYCZAM pieniądze w sumach $50 do $300 na pensje, meble lub automobile, spłacalne małemi miesięcznemi ratami. Telefon Avenue 6684. 7-11-14

POTRZEBUJĘ $5,000 na pierwszy morgecz. Pisać listownie Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literą D.

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia odpowiednie ofisa dla doktora chiropraktyki, okulisty lub adwokata. Zgłosić się do przejemcy Ashland State Bank, 1800 So. Ashland Ave., narożnik 18tej ulicy. 11

NA Mieszkanie potrzeba, osobne pokoje, parą ogrzewanie, można gotować, telefon i wanna do użytku, $2.50, osobne noce 50 centów, 543 No. Ashland Ave. 7

FRONTOWY pokój do wynajęcia dla inteligentnego pana, cichy dom, bezdzietny, 2gie piętro, 1334 N. Irving Ave. 7

TANIO wynajmę skład i 5 pokoi, dobre miejsce na salon, grosernię, buczernię. 2124 Churchill ul. i 915 N. Ashland Ave., lub zamienię za prywatny. 7

DO Wynajęcia duże widne mieszkania 2—3—4 pokojowe, $7—$10—$15, kąpiel. Przeprowadzka darmo. 1045 W. Huron ul. 7

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi, widne, narożnik, parą ogrzewane, tanio. 4157 N. Central Park Ave. 7

OSOBNY pokój, ogrzewany, $3 tygodniowo, duży $6, z kuchenką od $5 do $8. 1961 Fowler ul., obok Wicker Parku. satxxx

DO WYNAJĘCIA narożnikowy skład z mieszkaniem. 2020 N. Oakley ave.

DO Wynajęcia skład tanio. 2121 N. Leavitt ul.

SYPIALNIA do wynajęcia, spokojne miejsce. 1812 Bloomingdale Ave.

POKOJ do wynajęcia 1 lub 2 panny $3.50 tygodniowo lub $2. każda. Juniper 5632.

WYNAJMĘ 4 pokoje tanio.— 3022 North Ave., 2gie w tyle.

ZAMIENIĘ parę miesięcy 3—4 pokoje za trok tonowy lub większy i dopłacę. 2125 W. 18ty Place, w tyle.

DO Wynajęcia umeblowane pokoje, pojedyńcze lub dubeltowe, można gotować, wszelkie wygody, $2 i wyżej tygodniowo. 818 Milwaukee Ave.

DO Wynajęcia umeblowany ogrzewany pokój, dla mężczyzny, przystępna cena. 2128 Haddon Ave.

UMEBLOWANY duży frontowy pokój do wynajęcia, wygodny dla dwóch panów lub młodego małżeństwa. — 1308 N. Hoyne Ave.

UMEBLOWANE 3 pokoje wynajmę. 2126 Thomas ul.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 4 i 5 pokoi, gorącą wodą ogrzewane. Także 2 duże pokoje z ogrzewaniem w basemencie. Bardzo tanio. 2500 N. Lotus Ave.

DO Wynajęcia 6 i 4 pokoje, tanio. — 2042 Augusta Blvd.

3 POKOJE do wynajęcia, kąpielnia, elektryka, $12, także 4 i 5 pokoi tanio. 1534 Milwaukee Ave. 10

WYNAJMĘ frontowy pokój ogrzewany. Telefon, inteligentnemu panu.— 2036 Haddon Ave.

CZTERY widne pokoje do wynajęcia, piecem ogrzewane. 1342 No. Lincoln ulica.

SKŁAD do wynajęcia z urządzeniem, nadaje się na grosernię, buczernię lub wyrób wędlin, jeden w okolicy. 4024 W. 47-ma ul. Zgłosić się 4818 So. Loomis ul.

“ROOMING” pokoje do wynajęcia, parą ogrzewane, nowe umeblowanie. 1654 Division ul.

PIĘKNE 4 pokoje do wynajęcia, kąpielnia, elektryka, $14. 2122 W. Division ul.

DO Wynajęcia 7 pokoi z kąpielnią, oddam tanio z powodu, że nie mieszka. — Cortland i Central Park Ave. Zgłosić się 1450 N. Maplewood Ave. 1sze front.

WYNAJMĘ pokój dla pana lub panny. 1219 N. Hoyne Ave. 2-gie piętro.

4 POKOJE do wynajęcia, ładne i widne, bardzo tanio. 1632 N. Damen Ave. Zgłosić na 1sze w tyle.

POTRZEBA niewiasty na mieszkanie przy samotnej kobiecie. 851 N. Hoyne Ave. 3cie piętro.

4 POKOJOWY cottage do wynajęcia $12 i 4 pokojowe mieszkanie $9. — 1932 Webster Ave.

POTRZEBA na mieszkanie mężczyzn lub niewiastę $2.50 na tydzień, można gotować. 1053 N. Hoyne Ave. 2gie piętro.

ŁADNE pokoje do wynajęcia, cena umiarkowana, z gotowaniem lub bez. 2155 Caton ul. przy 1600 N. Leavitt ul. Tel. Armitage 6669.

POTRZEBA na mieszkanie mężczyzn albo dziewczynę przy dobrej familji. 1948 S. Trumbull Ave. 9

4 POKOJE z wanną i werandą tanio. 2037 W. Chicago Ave.

POTRZEBA na mieszkanie dziewcząt tanio. 2122 Iowa ul. 9

3 POKOJE widne tanio do wynajęcia. 1647 W. North Ave.

POKOJ do wynajęcia, można się wyuczyć gramatycznie mówić po angielsku i tłumaczyć na polskie. — Pani Smith, 1250 N. Maplewood Ave.

DO WYNAJĘCIA pokój dla pana lub panny, parą ogrzewany, można gotować. 2053 Augusta ul.

DO WYNAJĘCIA 6 pokoi ogrzewane, przystępnie. 4041 Nelson ul.

ODDAM tanio 6 pokoi. 1413 N. Campbell Ave.

SKLEP do wynajęcia z urządzeniem do groserni lub bez, bardzo tanio. — 1632 N. Damen Ave. 1-sze w tyle.

SKŁAD do wynajęcia jeden na cztery narożniki, albo dom na sprzedaż. 656 N. Springfield Ave. 10

NA Mieszkanie potrzeba dwóch panów, z wiktem, cena przystępna. — 1014 Damen Ave., 3cie piętro.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do sprzedawania w piekarni, tylko doświadczona niech się zgłosi. 8651 Baltimore Ave. White Star Bakery. Musi mieszkać na południowej stronie. 7

POTRZEBA doświadczonej odpowiedniej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom, musi pozostać. — Heftel, 2712 Pratt Ave., 2gie piętro.

BACZNOŚĆ

Otwieramy zimowy kurs kroju i szycia, uczymy na operatorki i Merrow. Ceny zniżone w dzień i wieczorem.— 2247 N. Western Ave. xxxs.m.tu.

POTRZEBA kobietę w starszym wieku do dzieci, dobra zapłata, dobry dom. 3519 Lyndale ul. Mrs. Samuel.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 6816 N. Hilldale ave. Rogers Park 0131. 7

POTRZEBA kelnerki w restauracji. 542½ W. Division ul. 7

$30.00 GOTÓWKĄ

zapłacę za każdą całą książeczkę Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności. S. Kafara, 1913 Hervey ul., przy Damen Ave., blisko Armitage. 4-7

POTRZEBA kobiety do pomocy w domu, jedno dziecko, dobry dom, pokój, utrzymanie i $2.00 na tydzień. Telefon Spaulding 7134. 3-5-7

MĘŻCZYZN potrzeba — po polsku mówiących mężczyzn z automobilem można zarabiać od $7.00 do $10.00 dziennie. Zgłosić się pomiędzy 9:30 i 12tą. w poniedziałek, 9go stycznia. S. J. Mikityński, Pokój 1516. — 25 E. Jackson Blvd.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 1242 Dickson ul., na dole z frontu.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, stała praca,— doświadczonej z dzieckiem, $3.00. Telefon Normal 2892.

POTRZEBA dziewczyny do sprzedawania w piekarni. Zgłosić się pomiędzy 3 i 4-tą. 2066 N. Western Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny doświadczonej do ogólnej domowej roboty, (jedno dziecko), pozostać na noc. Arst. 3918 N. Kedvale Ave. Pensacola 4636.

POTRZEBA kobiety w średnim wieku lub starszej dziewczyny do domowej roboty, musi pozostać na noc, przy małej rodzinie. 1218 N. Wood ulica.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

MIĘKKIE węgle $6.80 tonna, 3 worki za $1.00. Haymarket 8072. 7

URZĄDZENIA do groserni na sprzedaż tanio. 4710 S. Crawford Ave. 7

NA SPRZEDAŻ szewska finiszerka tanio. 1434 W. Superior ul. 7

NA SPRZEDAŻ koń i wóz. 1752 W. Superior ulica.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

SZEWSKIE maszyny na sprzedaż tanio. 1054 N. Marshfield Ave. 4-7

SPRZEDAM drzewo na opał $3.00. — Telefonować po 7-ej wieczorem Canal 0696. 24-31-7-14

POTRZEBA pracowite małżeństwo albo samotnego mężczyznę lub kobietę, posiadających $2,000 do ulokowania w odpowiedzialnym składzie detalicznym. Zarobki dające dobre utrzymanie są zapewnione. Kapitał dobrze ubezpieczony. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literą C. 10

MIÓD własnych pszczół dowożę do Chicago. Pięciofuntowe wiaderko 75c. Adresować: A. Bianski, Manchester Rd., Wheaton, Ill.

SPRZEDAM szewskie maszyny tanio, razem lub osobno. 1239 W. Ancona ulica.

DESKI 3,000 stóp 10 i 12 calowe, sprzedam tanio. 1113 Noble ul.

RZECZY DOMOWE

SPRZEDAM kombinacyjny kuchenny piec i “Heatrola” ogrzewacz. 2255 So. Kedzie Ave. 9

KTO ma używany piec kuchenny na węgle nie kombinacyjny do sprzedania, musi być w dobrym stanie. Proszę napisać pocztówkę. H. Panrowicz. 6463 Newark Ave. 7

ODDAM za bezcen meble z 4 pokojowego mieszkania razem tylko $125.00 tani rent. 927 N. Winchester Ave. 7

NA SPRZEDAŻ łóżko, sprężyna, materac, komoda i biurko. 2539 Cortez ul., 3cie w tyle.

NA SPRZEDAŻ piec na twarde węgle, $4.00. 1447 W. Erie ul. Apartament 3.

SPRZEDAM kombinacyjny piec porcelanowy $35.00. 821 N. Hermitage Ave.

MUSZĘ sprzedać meble z powodu zaprzestania gospodarstwa, garnitur do jadalni, parloru, “mohair da-bed”, dywany, “fernery”, lampy, także inne meble. 3249 Evergreen Ave. 2gie piętro.

SPRZEDAM Singer maszynę $5, Radjo $7, stoły, łóżka, elektryczna victrola. 1406 N. Paulina ul.

SPRZEDAM ogrzewacz, olejowy palacz i hot blast, piec do gotowania. 942 N. Wood ul.

PENINSULAR ogrzewacz w dobrej kondycji na sprzedaż. 1113 Noble ul. w składzie.

AUTOMOBILE

ŚWIETNA SPOSOBNOŚĆ

La Salle, najpóźniejszy 1930 model Custom Sedan. Konieczność zmusza mnie do sprzedania tego samochodu, gdyż potrzebuję pieniędzy natychmiast. Jeździłem nim tylko w niedziele. Auta tego nie można odróżnić od nowego. Oryginalne, śliczne wyekwipowanie i zupełnie doskonałe opony. Trzeba go zobaczyć, aby można ocenić. Sprzedam tanio, za tylko $200. Zgłosić się w niedzielę. 2419 N. Kedzie Ave. 1sze piętro.

PONTIAC 1932, nowe, kosztowały $951, zostało się jeszcze 6, muszą być sprzedane za $650; druciane koła, nigdy nie używane, wezmę małą zamianę. Telefon Pensacola 3368. Adres: 2942 Long Ave.

FRANKLIN 1931 MODEL DE LUXE ROADSTER

Muszę sprzedać za bezcen, mój zupełnie nowy Franklin Roadster. Używałem go bardzo mało. Jest zupełnie jak w dzień gdy wyszedł z fabryki. Zapłaciłem zań $1,900, teraz sprzedam go za tylko $350. Proszę zgłosić się w niedzielę. 2020 N. Spaulding Ave. 2gie piętro.

OLDSMOBILE 1926 w dobrym stanie zamienię za mniejszy, dopłacę gotówką. 1856 N. Washtenaw Ave.

Ptactwo i Zwierzęta

SPRZEDAM kanarki, dobre śpiewaki i samiczki, tanio. 2117 W. Cortez ulica.

1,000 GOŁĘBI rozmaitego gatunku, sprzedajemy za pół ceny, kupujemy wszystkie ptactwo i zwierzęta, oraz zamieniamy. Otwarte wieczorami i w niedzielę. 1061 Milwaukee Ave., przy Noble.

INSTRUMENTA

HARMONJA pianowa 120 basów, cztery głosowa, kosztowała $250, oddam za $95. Lekcje darmo. 1256 N. Lincoln ul.

NA SPRZEDAŻ duże koncertyny, kornet i skrzypce. 1924 Chicago Ave. Tel. Humboldt 4315.

RADJO

NA SPRZEDAŻ tanio 2 radja późnego modelu. Midget radjo 1 mały console kabinetowe radjo, muszą być sprzedam natychmiast. 2245 W. 21sza ul. Canal 6556. 5-7-9

RADJO reperacje, darmo oszacowanie, wszędzie, każdego czasu. Savitz Radio. Brunswick 1124. 7

MUSZĘ sprzedać tanio Victor radjo kombinacyjne. 4902 Montana ul. Berkshire 8813.

$200 RADJO oddam za $19.50, pierwsze piętro. 857 N. Oakley Blvd. 4-7

NA SPRZEDAŻ radjo Victory model 1933, duży gabinet. 1324 N. Homan Avenue.

EKSPERT radjo obsługa, $1.00. — Humboldt 4808. 13

NA SPRZEDAŻ Sparton kombinacja radja i gramofon. Tanio. J. P. Wall, 817 N. Lavergne Ave. Zgłaszać się wieczorem. 9

INTERESA

SPRZEDAM moją dobrze wyrobioną buczernię, pracy dla dwóch ludzi, na 22ej ulicy. Pisać albo się zgłosić pnr. 3552 W. 22ga ul. Robert.

NA SPRZEDAŻ grosernia tanio. — 1727 N. Washtenaw Ave.

“CASH” buczernia na sprzedaż, za waszą cenę. 1038 W. 51sza ul. Telefon Yards 3727.

SPRZEDAM lub zamienię za automobil lub loty skład cukierków, przyborów szkolnych, kościelnych, rozmaitości. 1057 W. 32ga ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż z powodu wyjazdu z miasta. 2624 Fullerton Ave. 7

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio. 1837 S. Wood ul. 7

Z POWODU śmierci męża sprzedam skład cukierków i reperacji obuwia, wszystkie maszyny w dobrym stanie. Zgłosić się pomiędzy 6-8 wieczorem. 2535 Shakespeare Ave. blisko Maplewood. 7

ZAKŁAD krawiecki i hemstitching na sprzedaż tanio. 1422 N. Ashland Avenue. 7

GROSERNIA narożnikowa na sprzedaż z powodu śmierci. 2735 W. Augusta ulica. 9

WEZMĘ wspólnika do dobrze opłacającej się restauracji, potrzeba mało gotówki. Zgłosić się do 1957 Roosevelt Road. Alfred Witt. 7

NA SPRZEDAŻ parlor lekkich nanio, parowe ogrzewanie, przystępny rent. 4618 So. Western Ave. 10

BUCZERNIA z urządzeniem do wynajęcia. 1001 N. Lincoln ul. 9

BARGAIN grosernia buczernia, sprzedam z powodu drugiego interesu. — 847 N. Hoyne Ave. 7

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia. 5418 Schubert Ave. 7

BALWIERNIA na sprzedaż tanio.— 2204 So. Kedzie Ave. 7

SKŁAD cukierków na sprzedaż. 2302 Armitage Ave. 7

GROSERNIĘ sprzedam tanio, albo zamienię za automobil, według ugody. 858 Elston Ave.

Z POWODU innego zajęcia sprzedam narożnikową grosernię za przystępną cenę, można założyć buczernię.— Tel. Roosevelt 3251.

NA SPRZEDAŻ sala bilardowa 9 stołów, lub sprzedam 3 stoły osobno, tanio, tani rent. 1822 Wabansia Ave.

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż. 5358 S. Damen Ave. 11

NA SPRZEDAŻ skład cukierków i innych przyrządów. Muszę sprzedać natychmiast, sprzedam tanio. 4459 Archer Ave.

NA SPRZEDAŻ route z cukierkami tanio. 4857 Henderson ul.

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio. 943 N. Ashland Ave.

UWAGA! Panowie grosernicy, rzeźnicy i składy cukierków, jeżeli nie możecie sprzedać wasze urządzenie, przyjdźcie do: 635 Milwaukee Ave.

PIERKARNIA na sprzedaż, stary wyrobiony interes na północno-zachodniej stronie, stosowne dla polskich ludzi. Tel. Edgewater 5124.

SKŁAD cukierków na sprzedaż. 849 N. Winchester Ave.

NA SPRZEDAŻ albo zamianę na dom pierwszorzędny skład europejskich wędlin i delikatesów. Stare wyrobione miejsce przy polskiej i czeskiej parafji. Tel. Irving 5743.

GROSERNIA, pokoje w tyle, tani rent. 2217 Clybourn Ave. Tel. Lincoln 5817.

SKŁAD cukierków na sprzedaż, tanio, dobra lokacja. 1623 Cortland ul.

SKŁAD żelastwa i farb na sprzedaż, na Kamilowie. 5732 Archer Ave. Tel. Hemlock 2822.

NA SPRZEDAŻ skład cukierków i rozmaitości przy dużym bus garażu, z powodu choroby. 3433 N. Cicero Avenue.

NA SPRZEDAŻ parlor lekkich napoi i restauracja, tanio, kosztowała mnie $1,800, sprzedam za $600, tani rent. Zgłosić się 1554 No. Ashland Ave., skład.

SKŁAD cukierków i papierosów na sprzedaż tanio. 1338 N. Ashland Ave.

SKŁAD cukierków na sprzedaż. 1923 W. Hervey ul.

LOTY I FARMY

ZAMIENIĘ FARMĘ

80 akrowa farma, 50 mil od Chicago, A-1 farma, chcę bungalow lub 2 mieszkaniowy dom, czysty lub z małym morgeczem. Zamienię 120 akrów za 2 mieszkania, 15 sztuk bydła, 40 świń, 3 konie, 300 kur, 8 pokojowy dom, inne budynki i wszystka maszynerja. Muszę mieć nieco gotówki. Mamy rozmaity wybór dużych farm, na zamianę za chicagoskie properta, z inwentarzem lub bez inwentarza, od 25 do 500 akrów. — N. Dudiak, 2506 W. 59ta ul. Prospect 7710. 7-14

SPRZEDAM lub zamienię 200 akrów, 9 pokojowy, murowany, ogrzewany dom, duże zabudowania, morgecz $1,900 rządowy. 160 akrów, 12 krów, 2 konie, maszynerja, morgecz $1,200. Mam parę farm, opiszcie swoje domy dokładnie ja wam opiszę o farmach lub przywiozę farmera. J. Majewski, R. 2, Paw Paw, Mich.

240 AKROWA Wisconsin mleczna farma, maszyny, inwentarz, zamienię za dom. 2459 N. Albany Ave. Albany 6731.

120 AKROW dobrej ziemi z budynkami, las, sad, (Michigan). Po informacje zgłosić się 3416 So. Hermitage Ave. Na zamianę. Pani Krawczyk.

POŁ loty na cmentarzu św. Wojciecha na sprzedaż. Zapytać się 3305 N. Springfield Ave.

BYZNESOWĄ lotę zamienię na bungalow lub małe byznesowe properta, mam małą dopłatę. 5516 W. Eddy ulica. 7-14

MAM dobrą farmę bez długu, na zamianę. 2213 Lyndale ul.

JEFFERSON PARK

Oddam za pół darmo moje loty na Gunnison i Mason Ave. J. Malinowski, 1521 N. Ashland Ave. Brunswick 1889.

ZAMIENIĘ lotę bez długu na skład cukierków lub restaurację. Tel. Humboldt 7934.

NA SPRZEDAŻ lub zamianę 120 akrowa farma, budynki i inwentarz.— Farmer 1435 Blackhawk ul., w składzie cukierków.

43 AKROWA Illinois farma, dobra ziemia i budynki, duży sad, mila do miasta, $400 gotówki i zamiana, grosernia, automobil i loty. Tel. Humboldt 4904, Mueller, 2400 Mc Lean Ave., narożnik Western Ave.

JEFFERSON Park, dwie loty na zamianę na jedno lub dwu mieszkaniowy dom, mam dopłatę. Tel. Belmont 10025.

KUPNO I SPRZEDAŻ

LOTY I FARMY

KANADA

Jest krajem przyszłości. Rządy żelaznej ręki, gdzie pomimo depresji ani jeden bank nieupadł. Jeżeli posiadacie trochę gotówki, nabyć możecie bardzo tanio farmę, wprost od Rządu, długie lata spłaty, ziemia podolska, przejazd do Kanady za połowę ceny, dalszych informacji udzieli wam Kazimierz Lucas. 708 Noble ul.

FARMA, 53 akry, na zamianę. 1416 N. Paulina ulica.

BARGAIN

80 akrowa farma w Illinois, sprzedam lub zamienię. 5553 N. Linder Ave.

DOMY I ZAMIANA

BYZNESOWY dom sprzedam tanio. Dobry na salon albo przyrządy do salonu. 5954 Wrigthwood Ave. 9

ZAMIENIĘ

5 pokojowy cottage, basement, góra i garaż, bez długu, zachodnia strona miasta, mam gotówkową dopłatę.— 1202 W. Huron ul. 3cie piętro.

HELENOWO, 3 po 6 pokoi murowany, nowszy dom, zamienię za dom z interesem. 1007 N. Damen Ave., blisko Augusta, 3cie piętro.

SPRZEDAM 6 pokojową murowaną rezydencję, furnesem ogrzewaną, z 2 automobilowym garażem, za $5,200. 4937 S. Kedvale Ave.

MILWAUKEE, Wis., 2349 N. 14-ta ulica, 2 po 6, furnesem ogrzewanie i 6 pokojowy cottage zamienię za chicagoskie properta lub farmę z inwentarzem w Wisconsin, mam 40 akrów blisko Michigan City, Indiana, oddam bardzo tanio za gotówkę. 2024½ N. Western Ave. Właściciel W. M. Rybacki, Armitage 9349.

ZAMIENIĘ 2 piętrowy budynek w parafji św. Józefa na grosernię albo na jaki inny interes. Telefon Englewood 4236.

BYZNESOWY narożnikowy budynek i garaż 35 automobilowy, dobre miejsce na salon, na North Ave. Sprzedam lub zamienię, wezmę papiery morgeczowe. Telefonować Cicero 2172-J.

ZAMIENIĘ murowany 2 po 6 i 3 pokoje w basemencie, gorącą wodą ogrzewane, na 42 stopowej locie, za murowany bungalow 5 lub 6 pokoi, na północno zachodniej stronie. Bez agentów. Tel. Spaulding 3087.

“FORECLOSURE” grozi, 3 po 6 murowany dom sprzedam za waszą cenę. 2325 N. California Ave.

ZAMIENIĘ nowy dwu piętrowy budynek za byznesowy lub bungalow. Pisać listownie: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. Pod literą B.

NA SPRZEDAŻ lub zamienię za bungalow 2 piętrowy murowany dom, gorącą wodą ogrzewanie, garaż 2 automobilowy, dobra transportacja, Fullerton i Crawford tramwaj, kolej i auto bus. 2327 N. Springfield Ave.

ZAMIENIĘ nowsze 2x5, garaż 3 automobilowy, ogrzewanie, 39 stop. lota, za dobrą farmę. Pensacola 4423.

ZAMIENIĘ farmę, 147 akrów, w Freesoil, Michigan, z budynkami, jeżeli macie w Boulevard State Savings Banku pierwszy morgecz na $5,000 na dobrych propertach. Proszę zgłosić się: John Mamola, 6600 N. Normandy Ave. lub pisać po informacje.

ZAMIENIĘ 2x5 i skład obecnie grosernia, 50 stóp frontu, garaża na 2 maszyny, zamienię za Gary, Ind. properta. Tel. Pensacola 8307. Wołać o wpół do ósmej rano.

ZAMIENIĘ dom za grunt, lub dom w Polsce. 834 N. Mozart ul.

NA SPRZEDAŻ dom tanio, 3 piątki i 2 czwórki albo zamienię za mniejszy. 1646 Mc Reynolds ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DOMY I ZAMIANA

Stowarzyszenie Właścicieli Domów

Jeżeli macie lokatorów, którzy nie płacą rentu, nie czekajcie. Przyjdźcie do nas a otrzymacie natychmiastową obsługę. Pozbędziemy się ich dla was małym kosztem.

LANDLORD’S ASSOCIATION
6-te Piętro
Home Bank Building.
1200 N. ASHLAND AVENUE
Edward Zglenicki, zarządca.

$1,000 WPŁATY

Kupi 8 pokojowy dom, 5 i 3 pokoje, furnesem ogrzewanie, garaż, ulica i zaułek brukowane i zapłacone. Cena $4,800. Po informacje telefonować: Avenue 3586. — 4136 McVickers Ave.

ZAMIENIĘ 6 mieszkaniowy budynek i skład na 22-ej ulicy, odpowiedny na salon, balwiernię, salę bilardową lub inny interes. Wezmę prywatne properta lub farmę. Zgłosić się pnr. 1950 S. Spaulding Ave. 7

NA SPRZEDAŻ dom przydrożny, oranżerja, 6 pokojowy bungalow na U. S. 12 w Michigan. Wdowa nie może prowadzić. Będzie najlepsze miejsce w Michigan na “beer garden”. 3549 Berteau Ave. 7

ZAMIENIĘ 6 pokojowy dom, w pięknej okolicy, z małym morgeczem, na farmę. 5307 Cornelia Ave.

2X5 NOWSZY budynek, piękna okolica, zamienię za dom z grosernią lub samą grosernię. Tel. Armitage 2583. 2508 Campbell Ave.

NA SPRZEDAŻ lub zamianę nowoczesny dom 2x5 pokoi, na starszy 2x4 lub też 2x5. Musi być dopłata. 2066 Lorel Ave., 1sze piętro.

NA SPRZEDAŻ luz zamianę dom z interesem, na farmę. Telefon Lafayette 8255.

O ILE chcecie zamienić swój dom, interes, farmę lub loty, piszcie a otrzymacie prędki rezultat. 5307 Cornelia Ave.

WŁAŚCICIEL odda za bezcen 1½ piętrowy drewniany dom 6-4 pokoi, gorącą wodą ogrzewanie, wysoki basement, garaż. 4611 N. Keystone Ave. 7

NA SPRZEDAŻ 2 piętrowy nowoczesny, murowany dom, tanio. Jestem bez pracy. 902 N. Western Ave. 2gie piętro. 7

POTRZEBUJĘ 2x5 i 2x4 lub 4x5 ogrzewany na zamianę za 2 budynki, 2x4 nowsze i bez morgeczu w Cicero, Ill. M. Bellegay, 2006 Chicago Ave. 7

DOM na sprzedaż, 2 piętrowy murowany. 1344 N. Ashland Ave. 7

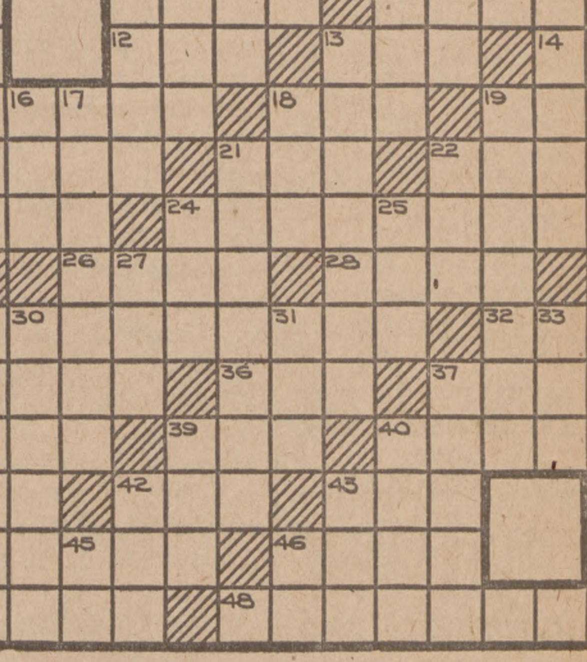
UWAGA byznesiści, rezydencja 7 pokojowa zamienię na grosernię i buczernię, w mieście lub poza miastem. Tel. Spaulding 7473. 5-7

SPRZEDAM dom 2 po 4 i 3 pokoi, garaż 2 automobilowy, bardzo tanio, wyjeżdżam na farmę. 1737 N. Francisco Ave.

DOM na sprzedaż za waszą cenę, dobra okolica, Avondale. 3018 Haussen Court.

ŁADNY narożnikowy byznesowy budynek, dobrze się procentujący, dobry na salon, zamienię na prywatny. Zgłosić się lub pisać: 5307 Cornelia Ave.

TODAY’S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Twenty-fifth president of U. S.
6—Grandson of Esau
10—Consider
11—Edible part of a ruminant’s stomach
12—Consume
13—A little child
14—Very soft (mus.)
15—Negotiate
18—Essay
19—Legume
20—Units of electrical resistance
21—Digit
22—Ages
23—Spawn
24—American statesman
26—Substantive
28—Break suddenly
29—Amended
32—Ventilate
35—Any open space
36—Possessive pronoun
37—Sea eagle
38—Fish
39—Follow diligently
40—Travels
41—Conjunction (Lat.)
42—Form of a defective verb
43—A game of cards
44—Competitor
46—Praise
47—Scrutinize
48—Enfeebled

DOWN

1—A wise adviser
2—Conception
3—Trim
4—Allow
5—Type measure
6—Scrap
7—Note of the diatonic scale
8—Supplication
9—Meal
11—Doll
13—Locks of human hair
16—A Greek letter
17—Corrected
18—Also
19—Make ready
21—Part of the throat
22—Girl’s name
24—Lament
25—Finis
27—Anglo-Saxon money of account
29—Contestants
30—Amorous
31—Pen
33—Writing fluid
34—Have recourse
37—Corrode
39—Constant companion
40—Circuit
42—Pallid
43—Resinous substance
45—One of the United States (ab.)
46—Definite article (Fr.)

Answer to Previous Puzzle

SAG PARA CAPE
AIL ORAL AROW
CROSLETS VINE
ATONE HIDES
DAME ARGOL
OPINE SAM CUB
MENTOR RELATE
ERG SIS RACES
DIANA TOSS
PAGAN ORIEL
TERM PRIMROSE
ATOP REAP GEM
HAWS ERNS YES

Posiedzenia i Zabawy Klubów Małopolskich.

Klub Lisia Góra, urządza zabawę instalacyjną i gwiazdkę w niedzielę, dnia 8go stycznia, w sali Latki, Noble i Huron ulicy. Początek o 4tej godzinie po południu. Przedstawiciele Zw. Klubów Małopolskich są proszeni na tę zabawę. — W. Mechla, prezes; A. Szatko, sekr.

*

Klub bratniej pomocy Starego Sącza, urządza zabawę instalacyjną i Gwiazdkę, dnia 8go stycznia w sali nowego Życia, 1182 Milwaukee ave. o 4tej godzinie po południu. — Klub ten zaprasza reprezentantów Zw. Klubów Małopolskich na tę uroczystość.

*

Klub Osobniczan odłożył zabawę na dzień 22go stycznia w sali ob. W. Gliwy, 3714 South Wood ulica. Natomiast posiedzenie odbędzie się w niedzielę, — dnia 8go stycznia, w tej samej sali.

*

Klub Gminy Wał-Ruda odbędze posiedzenie w poniedziałek, dnia 9go stycznia, w sali J. Moskala, 831 No. Ashland ave., o 7:30 wieczorem.

*

Klub Bulowian odbędzie posiedzenie we wtorek, w sali Kolubia, 1903 West North ave. o 7:30 wieczorem.

*

Niektóre kluby zostały pominięte z ogłoszeniem ich posiedzeń ze względu świąt i nawału pracy. W przyszłości będzie ułożony kalendarzyk posiedz. i zabaw i braki te będą usunięte. — St. Kolczak, sekr. Zw. Klubów Małopolskich.

$148 Wpłynęło Na Biednych z Koncertów u pp. Smietanków.

Z dwóch koncertów, po południowego i wieczornego, w rezydencji pp. Śmietanków na Fundusz Pomocy Doraźnej (Emergency Welfare Fund), osiągnięto czystego zysku $148. — Suma przekazana została na ręce kasjera wspomnianej instytucji, p. James Forgan Jr.

Komitet W. R. Bojanowska, Marja Śmietanka i Marja Paczyńska, składa serdeczne Bóg zapłać, artystom i artystkom, za bezinteresowny współudział w programie, paniom za dostarczenia smacznego pieczywa, oraz wszystkim, którzy raczyli zaszczycić oba koncerty swoją obecnością, a także i paniom Kortas i Lulińskiej za użyczenie dodatkowych mebli.

Plajta.

Kupfergold zbankrutował. Na zebraniu wierzycieli Kupfergold proponuje 20 procent. Wierzyciele żądają zapłaty conajmniej 40 procent. Po dłuższych targach Kupfergold wybucha: Jeżeli zapłacę 40 procent co w takim razie ja na tym interesie zarobię?

Na Korzyść Domu Starców Św. Józefa.



Panna Jadwiga Konopka w roli Księżniczki Ludwiki.

W niedzielę, dnia 15 stycznia, odegrana zostanie przepiękna operetka pod tytułem „Perła Cyllejska", pióra S. Zahajkiewicza.

Sztuka ta była już grana w kilku parafjach, zawsze z wielkiem powodzeniem. W audytorjum Wyższej Szkoły św. Trójcy przedstawioną będzie po raz pierwszy.

Sztuka ta bardzo zajmująca przedstawia bowiem fakt historyczny z czasów Władysława Jagiełły.

Siostry Franciszkanki zapraszają wszystkich swych przyjaciół i dobrodziejów Przytułku św. Józefa by łaskawie przybyli na to przedstawienie. Kto może, powinien widzieć tę wspaniałą operetkę, a nie pożałuje tego: Nietylko się ubawi ale i korzyść moralną odniesie. Biorą udział najlepsi amatorzy sztuki z polskich parafij, a między innymi p. Jan Nering, p. W. Jóźwiakowski, pani Konopka i inni.

Dochód z przedstawienia obrócony będzie na Dom Starców św. Józefa. Jest to dla wszystkich dobrą okazją by w ten sposób przyjść z pomocą finansową tej polskiej instytucji, która również odczuwa skutki „ciężkich czasów". Odbędą się dwa przedstawienia, po południu dla dzieci, a wieczorem dla starszych punktualnie o godz. 8:30.

Bilety można nabyć u Siόstr Franciszkanek, 2649 N. Hamlin ave.; albo: 2650 N. Ridgeway ave. i u Siόstr Franciszkanek na Pankracowie, u Pięciu Braci i w Cragin. Również u p. Leona Kawczyńskiego, 910 N. Western ave., także u pani Donaty Konopka, 2722 North Kimball ave.

Z KLUBU ŁĘCZAN.

W poniedziałek, dnia 2go stycznia w sali ob. Jana Kuli, 1824 Augusta bulwar, odbyło się posiedzenie, połączone z wieczorkiem instalacyjnym klubu Łęczan, który zaszczycił X. B. Sławiński, rodak i honorowy członek klubu, dopiero przybyły z Polski. On odebrał przysięgę od nowej administracji klubu Łęczan. Następnie po przekąsce, którą przyrządziły członkinie klubu ob. T. Kozioł rozpoczął program. Na mistrza toastów powołał ob. B. Kotlarza, założyciela i pierwszego prezesa klubu, który ze swego zadania wywiązał się znakomicie. Przemawiali: X. B. Sławiński, L. Kiełbasa, A. Ostręga, Rudolf Micek, Józef Maziarka, St. Penkala, Agnieszka Kleszyk i inni. Na ostatku przemówił prezes klubu Łęczan p. St. Sokół, który dziękował w imieniu klubu tak X. B. Sławińskiemu, jakoteż i gościom za przybycie, oraz prosił do dalszej i energicznej pracy dla dobra klubu. Po wyczerpaniu programu, roz poczęła się zabawa, przy dźwiękach orkiestry członka klubu.

Zarząd klubu Łęczan tworzą: St. Sokół, prezes; B. Kozioł, wiceprezes; pani T. Tryba, wiceprezeska; T. Placek, sekr. prot.; T. Kozioł, sekr. fin.; J. Kula, kasjer; J. Augustyn, marszałek. Do komitetu wykonawczego wchodzą: J. Czarnik, Zofia Tomasiewicz, St. Maługa. Do komitetu chorych: J. Kozioł, St. Madelski i Marja Głowacka.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

Z MARJANOWA

Być Apostołem Chrystusa — to największy zaszczyt, który może spotkać człowieka na ziemi. Apostoł Chrystusa głosi Jego naukę świętą; usty i czynem. Czynem — żyjąc według jej wymagań, usty — opowiadając ją drugim. Ale i ci, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się ku temu, aby nauka Chrystusowa głoszona była, np. przez poparcie moralne lub materjalne — i ci są Apostołami Chrystusa.

*

Jeżeli kiedy potrzeba było Apostołów takich, szczególnie wśród ludzi świeckich, to zapewne w obecnych czasach, kiedy zło wszelkiego rodzaju rozpanoszyło się przeraźliwie na świecie, wskutek braku ducha religijnego, Chrystusowego wśród ludzi. Nie byłoby bowiem tyle rabunków, morderstw i zbrodni wszelkiej, gdyby ludzie znali Przykazania Boskie, gdyby je wypełniali. Pouczać ludzi o tych przykazaniach, przypominać im o nich — to misja Apostołów Chrystusa w obecnych czasach.

*

Takiej misji Apostolskiej podjęło się Kółko Dramatu i Śpiewu oraz Kluby Parafjalne, (im. Adama Mickiewicza i Kr. Jadwigi), które urządzają w niedzielę, d. 15go stycznia, w sali parafjalnej przedstawienie pt. „Matko! Czy to twój Syn?" Dramat osnuty na tle stosunków nowoczesnych, wykazujący jak występki i zbrodnie syna złego nieszczęśliwej matki, ściągają nieszczęście na dobrego syna drugiej matki, przeszywając jej serce smutkiem i bólem, który matka jest tylko w stanie odczuć.

*

Ile mamy dzisiaj matek poczciwych, łzy ogrzkie wylewających nad synami swoimi, któreby nidy nie zakosztowały tyle goryczy, gdyby ich synowie tylko lepiej znali przykazania Boskie i je wypełniali! gdyby ci synowie nie wdali się ze złymi towarzyszami! W tym dramacie dla matek jest nauka i przestroga dla synów. Niechaj zatem wszyscy łaknący nauki przyjdą na przedstawienie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 15go stycznia, wieczorem o godz. 8ej począwszy.

Bilety nabyć można od członków i członkiń Klubów, Kółka Dramatu i Śpiewu oraz w biurze parafjalnem.

*

W przyszły wtorek wieczorem odbędzie się instalacja nowego zarządu Klubów Parafjalnych, im. Adama Mickiewicza i Królowej Jadwigi, połączona z zabawą i przekąską.

*

W poniedziałek, punktualnie o godz. 8ej wiecz., odbędzie się roczne posiedzenie Stow. Alumnów M.B. A. pod zarządem nowych urzędników. Obecność wszystkich członków i członkiń wymagana, gdyż będzie wiele nowych a ważnych spraw podane pod obrady.

*

Dzisiaj o godz. 10ej rano odbył się pogrzeb śp. Teofili Platt. Ceremonje liturgiczne odprawił X. Leon Nalewaj, C.R. Asystowali X. prob. Edward S. Brzeziński, C.R. i X. Władysław Baron, C.R.

*

Posiedzenia Towarzystw: — Jutro, Tow. Polek św. Cecylji, Gr. 71 ZP.; w poniedziałek, Dwór Niew. św. Franciszka, ZKL. i Stow. Alumnów M.B.A.; we wtorek Dwór Niew. M. B. Anielskiej, Nr. 276 ZKL. i Tow. św. Wawrzyńca, Męcz. Nr. 259 Unji Polskiej; w środę Dwór Adama Mickiewicza, ZKL.; w czwartek Tow. św. Wojciecha B. i M. gr. Zjedn. Nr. 109; w piątek Chór Parafjalny i Oddział św. Alojzego, M. P.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



NARÓD COOLIDGE'OWI.



Z JADWIGOWA

Tow. Polek Imienia Marji, gr. 38 Zjedn. P. R. K. odbędzie jutro w niedzielę, dnia 8-go stycznia, roczne posiedzenie. Według przyjętego zwyczaju będzie instalacja nowo obranych urzędniczek. Po instalacji podana będzie przekąska a po niej nastąpi premjowanie użytecznych rzeczy. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 1:30 po południu a odbędzie się w sali zwykłych zebrań. Prezeska pani Marja Osuch usilnie uprasza członkinie o przybycie na to posiedzenie. Sekretarka zaś, pani Jadwiga Franszczak zapewnia członkinie, że się wszystkie dowolnie zabawią.

*

W obecnych czasach, czasach zamieszania społecznego, niepokoju finansowego i pesymizmu narodowego, najbardziej zaniedbywana jest młodzież, a zwłaszcza młodzieńcy, którzy ukończyli już szkołę lub też z powodu braku funduszów zaniechali dalsze studja, a nie będąc w stanie znaleźć zajęcia, wałęsają się po ulicach i knajpach szukając Bóg wie czego. Z tej przyczyny aby zapobiec złu i zepsuciu jakie szerzy się wśród młodzieży, Tow. Najśw. Imienia Jezus na Jadwigowie, które istnieje od sześciu lat, skupia jak najliczniej młodzieńców przy parafji, służąc im radami i wskazówkami, oraz organizując i tworzśc dziewiątki piłki metowej (Baseball), piątki piłki koszykowej, (Basket ball), także po posiedzeniach urządzając mecze pięściarskie, tym sposobem zachęcając coraz to więcej chłopców do wstępowania w szeregi towarzystwa, gdzie pod bacznem okiem starszych i swego kapelana X. Henryka Gryczmana, C. R., spędzają czas na uczciwej zabawie, która przynosi korzyść tak ciału jak i duszy. Towarzystwo to tak szybko się rozwija, że obecnie jest najliczniejszem towarzystwem młodzieńców jako też mężczyzn przy parafji.

*

Rok 1933 dopiero co się rozpoczął. Towarzystwo spodziewa się prowadzić dalej swą intensywną pracę w pośród młodzieży, lecz ażeby utrzymać tych chłopców pod swoją opieką i mieć kontrolę nad nimi jest potrzebny fundusz. Z zamiarem dalszej pracy, Tow. urządza zabawę taneczną w wielkiej sali parafjalnej jutro wieczorem. Ponieważ cel jest godny poparcia, komitet spodziewa się popularnego poparcia nie tylko ze strony młodzieży lecz też i ze strony starszych.

*

Wszyscy, którzy byli na zabawie tego Towarzystwa przyznają, że każdą razą zabawili się dowolnie, tak i tym razem komitet przygotował mnóstwo niespodzianek i postarał się o dobrą orkiestrę, składającą się z 10-ciu muzykantów. Wszyscy jak jeden idźmy na tą zabawę i tym sposobem nietylko zachęcimy członków Towarzystwa do dalszej pracy ale też zapomnimy choć na chwilę o naszych troskach codziennych i będziemy czuli się szczęśliwymi, że pomogliśmy w pracy Tow. Najśw. Imienia Jezus. — Nie zapomnijmy jutro wieczorem pośpieszyć do sali parafjalnej na Jadwigowie, przy ulicach Lyndale i Hamilton. Członkowie tego Towarzystwa są do tańca i do różańca. Przyjdźcie a przekonacie się o prawdziwości tych słów.

*

Tow. Przyszłość Polski, gr. 672 ZNP., będzie miało roczne posiedzenie jutro dnia 8go stycznia, o godzinie 2ej po południu, w sali św. Jadwigi No. 1. Na tem posiedzeniu nastąpi instalacja nowego zarządu, tudzież przyjdą pod obrady inne ważne sprawy. — Towarzystwo urządza dnia 15go stycznia przedstawienie, tak zwane „Polskie Wesele" połączone z balem, w głównej sali św. Jadwigi. — J. Skotnicki, sekr. prot.

CHICAGOWIANIE PROTESTUJĄ PRZECIW PODWYŻCE PODATKU.

Projekt zrównoważenia budżetu podatkiem dochodowym skrytykowany.

Prezes chicagoskiej izby handlowej, p. George W. Rossetter, będący zarazem przewodniczącym krajowej organizacji, dążącej do redukcji podatków, p. Thomas F. Hammond, nowoobrany prezes Illinoiskiego Stow. Fabrykantów i p. C. G. Ferris, sekretarz Illinoiskiej Izby Handlowej, przesłali ostre protesty przeciwko zamiarowi liderów partji demokratycznej zrównoważania budżetu dalszą podwyżką podatku dochodowego.

Cena zgody.

— Jakże się czujesz, kochana, w tym związku? — pyta przyjaciółka mężatki po roku małżeństwa.

— Ach, doskonale, do tej pory nie było jeszcze nigdy między nami żadnej różnicy zdań... Gdy ja mam rację, Adolf mi ją natychmiast przyznaje.

— No, a jeżeli on ma rację?

— To się jeszcze nie zdarzyło...

ZE STANISŁAWOWA

Jutro, w niedzielę, dnia 8go stycznia, odbędzie się roczne posiedzenie Bractwa Młodz. św. Józefa. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 1ej po południu. Będzie ono bardzo interesujące z powodu, iż komitet któremu powierzono wiele spraw do załatwienia, zda raport na jutrzejszem posiedzeniu. Administracja na rok przyszły będzie wybrana. Członkowie są proszeni o przybycie.

*

W poniedziałek, dnia 9go stycznia, o godzinie 8ej wieczorem odbędzie się ważne posiedzenie Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo. Upraszamy wszystkich członków o przybycie, albowiem sprawy są ważne i interesujące. Prezesem jest Dr. J. V. Grzybowski, a sekretarzem Jan Fifelski..

*

Tow. Jakóba Wajera św. Franciszka, Rycerzy Pułaskiego Dyw. 10 odbędzie swe roczne posiedzenie w poniedziałek, dnia 9go stycznia, o godz. 8ej wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. Prezes uprasza wszystkich członków o przybycie na to posiedzenie, bo są ważne sprawy do załatwienia. — Józef Piekarski, prezes; Franc. Brzozowski, sekr. prot.

*

Tow. Polek Matki Boskiej Częstochowskiej, No. 53 Zjednoczenia, odbędzie roczne posiedzenie, dnia 9go stycznia, w sali Klubu Kościuszki, o godz. 7:30 wieczorem. W tym samym dniu odbędzie się instalacja urzędniczek, połączona z kawą i przekąską i „Penny Socia." Będzie Gwiazdka z programem dla dzieci, które należą do oddziału małoletnich. Członkinie raczą się stawić jak najliczniej. — Fr. Nejman, prez.; Fr. Bieschke, sekr. prot.

*

Tow. Błog. Andrzeja Boboli, będzie miało zebranie w niedzielę, 8 stycznia, o godzinie 3:30 po południu, w parku Pułaskiego, sala D. 3cie piętro.— T. Kardysz, prezes; B. Hojnacki, sekr.

*

Tow. Polek św. Apolonji gr. 842 ZPRK. odbędzie swoje roczne posiedzenie w środę, dnia 11go stycznia, o godz. 8ej, w sali zwykłych posiedzeń. Na tem posiedzeniu odbędzie się instalacja połączona z przekąską i tak zwany „Penny Social". Będzie także gwiazdka dla dzieci należących do Oddziału Małoletniego. — K. Czekała, prez.; M. Ciemniecka.

JUTRO ZABAWA CHÓRU ŚW. CECYLJI.

Młodzież jackowska w pokaźnej liczbie wybiera się jutro, w niedzielę, dnia 8-go stycznia, na zabawę doroczną Chóru parafjalnego św. Cecylji (młodszego) do obszernej sali balowej Pompeian Room, Logan Square Masonic Temple, 2453 No. Kedzie blvd. Zabawa rozpocznie się o godzinie 8ej wieczorem. Komitet postarał się o doborową orkiestrę, a pozatem przygotował interesujące atrakcje ku ogólnemu zadowoleniu uczestników.

Burmistrz Nakazał Sporządzić Listę Złoczyńców.

Burmistrz Cermak wczoraj wieczorem nakazał sporządzić policji listę wszystkich, wielkiego i małego kalibru złoczyńców i gangsterów w celu przeprowadzenia systematycznej kampanji uwolnienia miasta od niepożądanego elementu.

Szef biura detektywów miał się zabrać natychmiast do ustalenia listy wiadomych policji tajnej opryszków. Do rana na liście takiej znajdowało się około 700 nazwisk. Spis mieszkańców półświatka ma być ukończony jutro wieczorem. A od poniedziałku ma rozpocząć się nagonka.

Według jednych burmistrz w ten sposób zamierza oczyścić miasto z naleciałości przed otwarciem wystawy. Drudzy w sporządzaniu listy widzą bicz na kapitanów stacyj, stale raportujących „wszystko w porządku." Tymczasem w mieście ma się znajdować około 50,000 „złych charakterów", z których listy biuro tajnej policji ma wybrać najgorszych.

W dniu wczorajszym prokurator stanowy Courtney zjawił się pierwszy raz w sądzie municypalnym, oznajmiając o wykryciu spisku, dążącego do „wykręcenia" od odpowiedzialności dwóch aresztowanych szefów starego syndykatu gangsterskiego, Murray'a Humpriesa i „Trzypalcowego Dzieka" White'a, oskarżonych o noszenie ukrytej broni.

Według zdobytych wiadomości przez prokuratorję, gangsterzy dążą do przekupienia sędziów przysięgłych.